dziś SPORTOWY24

● **Pasy** po osiemnastu kolejkach są na szóstym miejscu w tabeli z małą stratą do czołówki **str. 18** ● **Wisła Kraków** na autostradzie do ekstraklasy **str. 19**
● **Dziwna runda Hutnika.** Był liderem, a grozi mu spadek **str. 20**

Gazeta Krakowska

Poniedziałek
22.12.2025

www.gazetakrakowska.pl

Nr 296 (23 636)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Unia Tarnów pod lupą prokuratury. Śledztwo coraz bardziej realne **str. 6**

FOT. ARKADIUSZ DEMBIŃSKI

Jak kolędować, to po góralsku. Golec uOrkiestra zaprasza chętnych 30 grudnia do ICE **str. 8**

Moje noże są niezniszczalne - mówi architekt z zawodu, kowal z wyboru **str. 12**

FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

FOT. PAWEŁ MOCNY

GÓRNICZE SZKODY NISZCZĄ INFRASTRUKTURĘ

Tonie obwodnica, pęka ziemia. Gmina Bolesław prosi rząd o wsparcie **str. 6**

CHOINKA Z LASU MOŻE BYĆ NAJDROŻSZYM DRZEWKIEM ŻYCIA

Święta pod kontrolą. Policja tropi kradzione choinki

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Szukasz choinki na święta? Omijaj lasy. Policja i leśnicy prowadzą kontrole, a za nielegalną wycinkę grożą wysokie grzywny, a nawet więzienie.

Trwa boom na świąteczne drzewka. Zgodnie z tradycją, w święta Bożego Narodzenia trzeba mieć w domu przystrojoną choinkę, najlepiej żywe drzewko, które ładnie wygląda i pachnie. - U mnie w domu tradycja była taka, że to chłop miał za zadanie w Wigilię iść do lasu i przynieść piękne drzewko, a potem z dziećmi je ubrać. Wtedy nie było sztucznych choinek, musiała być żywa, piękna choinka. Mówiło się, że żeby przyniosła szczęście, choinka musi być kradziona, czyli wycięta z lasu sąsiada - wspomina pani Maria, gaździna ze Skibówek w Zakopanem. - Jak kiedyś nie było parku, a lasy były góralskie, to górale chodzili i wycinali. Teraz nawet grzybów nie wolno zbierać, a co dopiero choinkę - żali się pani Wanda z Murzasichla.

Teraz - jak zaznacza policja - taka choinka z parkowego lasu może się okazać najdroższym drzewkiem w życiu drwala amatora.

Czytaj str. 4

Nie chcieli masztu. Teraz stanie obok

Mieszkańcy wygrali bitwę o maszt, ale wojna trwa. Operator Play znów chce budować przekaźnik, tym razem przy ul. Jastruna. Sąsiedzi mówią o braku informacji i składają skargi **str. 5**

KOŚCIÓŁ

Ingres na Wawelu. Archidiecezja Krakowska z nowym metropolitą **str. 3**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Na Wawelu w sobotę (20 grudnia) odbył się ingres, poprzez który nowy metropolita krakowski kardynał Grzegorz Ryś dokonał objęcia Archidiecezji Krakowskiej. Zastąpił arcybiskupa Marka Jędraszewskiego

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

Prezydent Zełenski z wizytą w Polsce. Na spotkaniu padły ważne słowa **str. 10**

REKLAMA 0011448171

.pl NASK
dns.pl

eprasa.pl 3ab64b1d14

AUTOPROMOCJA 0110990497

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Magazyn Puls

Biskupa Damiana Muskusa, franciszkanina, pytamy o święta, które nie są jedynie tradycją, lecz zaproszeniem do zmiany życia

Tadeusz Płatek
publicysta

PREZENTY, KTÓRYCH NIE DAJEMY

Idą święta, więc uaktywniają się eksperci. Wiadomo - nie ma udanych świąt bez opinii psychologa, który ładnie wytłumaczy, dlaczego to taki stresujący czas. Nie ma też choinki bez eksperta od savoir vivre'u. W tym roku trafiła mnie pani Irena Kamińska-Radomska. Arbitra elegantiarum wzięła się za prezenty, których dawać nie wolno. Według pani Ireny „wśród najczęstszych błędów prezentowych, które popełniamy, mogą być kosmetyki. Zwłaszcza te zapachowe. Ktoś może odebrać taki podarek jako przytyk do niewłaściwego zapachu." Serio?

Kolejnym zaskoczeniem jest twierdzenie, że „biznesowe prezenty nie mogą przekraczać kwoty 100 dolarów (...) czyli w przeliczeniu ok. 400 zł. W innym przypadku prezentu nie można przyjąć". Naprawdę? W układzie biznesowym, czyli relacji polegającej na pieniądzach, nie wolno dawać drogich prezentów? Gdy więc szef da nam paczkę za dolarów 200, powinniśmy grzecznie podziękować, że nie? A premie świąteczne? Też? Ekspertka dorzuca jeszcze zakaz piesków, z czym się akurat zgadzam, pomija wszak sprawy bardzo ważne - prezenty których rzeczywiście dawać nie powinno się. Oto moje uzupełnienie.

Narkotyki - o ile niektórym naszym krewnym mogą sprawić radość przy stole, o tyle inni, niewprawieni w temacie, mogą je niewłaściwie zastosować, doprowadzając się do zabawnych halucynacji, albo smutnego przedawkowania.

Broń biała i palna - może zabić, zwłaszcza w ten magiczny czas, który w Polsce jest też okazją do rozliczeń z własną przeszłością. Ktoś powie, nożem do karpia też można zabić, i to prawda, gdy jednak pod ręką ma się nabite magnum kaliber 45, to, przyznacie, aż korci, by całą rodzinkę powystrzelać jak kaczki.

Materiały radioaktywne - to substancje niebezpieczne, których posiadanie jest nielegalne. Rozumiem, że nie ma nic bardziej oryginalnego niż szczypta polonu, albo kilo wzbogaconego uranu, niemniej tego typu prezent, może się okazać dla obdarowanego kłopotliwy. Już lepiej wykupcie mu wycieczkę do Czarnobyla, niech sobie pójdzie do Czerwonego Lasu. Napromieniuje się tak samo, ale będzie miał trochę ruchu na świeżym powietrzu.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **5°C** MIN **2°C**
Wiatr płn.-wsch. 13 km/h
Zachmurzenie duże, bez przejaśnień, opady nie są prognozowane

JUTRO
MAX **2°C** MIN **1°C**
Wiatr płn.-wsch. 17 km/h
Zachmurzenie duże, bez przejaśnień, możliwe niewielkie opady śniegu

ZDJĘCIE DNIA

W weekend odbył się Jarmark Bożonarodzeniowy w Brzesku. W sobotę wystąpiła Miejska Orkiestra Dęta pod dyrekcją Wiesława Porwisza. Wśród straganów nie zabrakło wystawców z kół gospodyń wiejskich gminy Brzesko, jak i sprzedawców regionalnych przysmaków. Można było kupić tradycyjne wędliny, chleb na zakwasie i podhalańskie oscypki. W niedzielę na brzeskim Rynku drugi dzień Jarmarku Bożonarodzeniowego. W szopce zagościły żywe zwierzęta. **(PAMI)**

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

ROZMOWA DNIA

- Polska to mój drugi dom - mówi migrantka z Ukrainy

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Maria Andruchiw urodziła się w Ukrainie. Od ósmego roku życia uczęszczała do polskiej szkoły. Tam uczyła się polskiej tradycji i kultury. Na studia wyjechała do Polski i tutaj została.

Czy Ukraińcy boją się obecnie Polaków? Niedawno w Poznaniu doszło do skopania mężczyzny, który rozmawiał ze swoją partnerką po ukraińsku w tramwaju.
Nie chciałabym się wypowiadać w imieniu wszystkich Ukraińców. Ja się nie boję. Wiem, jakie mam prawa i obowiązki obywatelskie i na pewno będę się broniła, jeżeli ktoś zadecyduje, że nie mogę mówić w swoim języku lub komuś moja narodowość nie pasuje. Aczkolwiek wynika to z tego, że ja bardzo długo mieszkam w Polsce i to jest mój drugi dom. Mówię to absolutnie bez żadnego patetyzmu.

Jak odnosisz się do antyukraińskiej nagonki i zmiany relacji polsko-ukraińskich?
Mamy do czynienia z wieloma kategoriami społecznymi, które przyjeżdżają do Polski z różną motywacją i z różnych powodów. To też ma duży wpływ na to, jak te osoby się integrują w społeczeństwie. Aczkolwiek te zmiany społeczne, czyli pogorszenia relacji polsko-ukraińskich nie nastąpiły w 2022 roku. Uważam, że to pogorszenie zaczęło się w 2023, natomiast 2024 był rokiem nasilania się różnych narracji. 2025 to, niestety, rok ogromnej, skutecznej dezinformacji prorosyjskiej i nie tylko. Ona zaczęła diametralnie zmieniać nastroje społeczne. Niestety, za tymi zmianami w gorszą stronę idą też narracje polityczne i wypowiedzi różnych liderów partii politycznych, które bardzo często nie miały nic wspólnego z rzeczywistością. Były populizmem lub manipulacjami a - niestety - przyczyniły się do tego, że społeczeństwo zaczęło się jeszcze bardziej polaryzować. Widzę jednak, że na poziomie interpersonalnym wciąż potrafimy zachować bardzo dobre relacje. Współpracujemy, słuchamy siebie nawzajem, mamy szacunek do siebie. Te sytuacje, które się zdarzają, to raczej marginalne przypadki, aczkolwiek jeżeli nie będziemy reagować na nie, to pójdzie to w kierunku nasilania się tych tendencji.

Czy występują duże różnice między Polakami i Ukraińcami?
Łączy nas zdecydowanie więcej niż dzieli. Staram się zawsze podkreślić to, że musimy szukać wspólnych wątków, ale jednocześnie szanować to, że w wielu rzeczach możemy się różnić. To jest normalna, naturalna rzecz i trzeba do tego podchodzić z ogromnym szacunkiem. Mówię zarówno o Ukraińcach, jak i Polakach. Mamy bardzo dużo wątków kulturalnych, niemalże identycznych.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Podobnie obchodzimy święta i podchodzimy do różnych rzeczy. Mamy dużo tematów, które są nam bliskie. Są też rzeczy, które nas różnią i o tym też trzeba rozmawiać i podchodzić do tego z szacunkiem.

W tobie była chęć integracji i poznania polskiej kultury?
Po przyjeździe do Polski bardzo chciałam się szybko zintegrować i zrozumieć swoich rówieśników. Zrozumieć, czym żyje Polska, jakie tutaj są nastroje, jak się obchodzi święta, jak się tu podchodzi do życia. Nie izolowałam się w swoim środowisku kulturalnym, bo wiedziałam, że nie tędy droga. Powinniśmy dążyć do integracji, w której każdy zachowuje swoją kulturę i ją pielęgnuje.

Początki życia na migracji wiązały się z komplikacjami?
To nie były komplikacje czy trudności. Dla mnie to były nowe rzeczy, których musiałam się nauczyć, czyli załatwianie różnych formalności. Nauczenie się tego jak działa - chociażby - rozliczenie podatku. Jednak na tej ścieżce zawsze towarzyszyły mi osoby, które mocno mnie wspierały i pomagały. Mówię tutaj zarówno o reprezentacji w instytucjach urzędowych jak i na uczelni, w pracy.

PRZYRODA

Osa zimą? Tak, to możliwe

Czy można być ukłutym przez osę w ostatnich dniach grudnia? Można. Wszystko przez śpiącą królewnę. Tak nazwałem pogrążone w stanie uśpienia królowe matki os. Pod koniec lata odbyły lot godowy. Jedyny miłosny kontakt w życiu. Król, czyli osi truteń, natychmiast po locie godowym ginie. Przekazał materiał genetyczny i jest niepotrzebny. Królowa ma więcej szczęścia. Jeśli znajdzie przytulne miejsce na zimowy sen, ma duże szanse doczekać wiosny. Potem założy nową rodzinę. Wracam zdarzenia. Stos poukładanego drewna kominkowego to wymarzone miejsce na zimową sypialnię. Polana pełne szczelin z odstającą korą. Żyć nie umierać. Pod warunkiem, że kawałki drewna nie trafią do paleniska. Zerkam na drewno. Nie lubię latających po domu much, złotooków czy szerszeni. I nie lubię palić ich w ogniu. Tak znalazłem śpiącą królewnę. Wyglądała marnie. Nieruchoma, ze zwiniętymi skrzydłami. Chciałem ją zanieść do altany, gdzie mogłaby doczekać wiosny. I popełniłem błąd. Za długo trzymałem owada w dłoni. Ciepło rozbudziło osę, a ta w samoobronie wbiła żądło w palec. Zabolało i to solidnie, choć miałem rękawiczkę. Kilkumilimetrowe żądło przeszło przez tkaninę jak przez masło. Jad mimo zimna nie stracił mocy. Przeżyłem, ale rana paliła żywym ogniem przez kilka godzin. Wszak to królewskie ukąszenie.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 3ab64b1d14

Kraków

166

Tyle milionów złotych znalazło się w budżecie Krakowa na zieleń miejską: parki, skwery i zieleńce i kolejne, „zielone” inwestycje.

KRAKÓW
Miasto dla seniorów
Prezydent Aleksander Miszalski złożył świąteczne życzenia krakowskim seniorom. Na spotkanie przybyło ponad 400 osób, m.in. przedstawiciele związków emerytów i rencistów oraz organizacji pozarządowych, którzy rozmawiali również o działaniach miasta na rzecz osób starszych. – Kraków stara się być miastem solidarnym i wrażliwym na potrzeby wszystkich mieszkańców, a szczególnie osób starszych – mówił prezydent.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

Archidiecezja Krakowska z nowym metropolitą - kard. Rysiem

Małgorzata Mrowiec, Barbara Ciryt
Kraków

Kardynał Grzegorz Ryś w sobotę w katedrze wawelskiej oficjalnie objął urząd metropolity krakowskiego. Zastąpił on, po prawie 9 latach, arcybiskupa Marka Jędraszewskiego.

Ingres w katedrze na Wawelu rozpoczął się o godz. 11. W uroczystości brali udział duchowni, a także świeccy wierni krakowskiego i polskiego Kościoła. Wśród przedstawicieli duchowieństwa byli m.in. nuncjusz apostolski abp Antonio Guido Filipazzi, kardynałowie Stanisław Dziwisz, Konrad Krajewski i Arthur Roche. Na ingres przybyli też przedstawiciele władz Krakowa i Małopolski, obecny był m.in. wiceprezydent Krakowa Stanisław Kracik, marszałek województwa małopolskiego Łukasz Smółka czy wojewoda Krzysztof Jan Klęczar. Obok niego miejsce zajął wicepremier polskiego rządu, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Nowego metropolitę w progu katedry przywitała Krakowska Kapituła Katedralna. Kardynał otrzymał krzyż do ucałowania. Pokropił zebranych wodą święconą. Oddał też cześć (ucałował) relikwiom głowy św. Stanisława. Następnie - jak każe tradycja - udał się do kaplicy Najświętszego Sakramentu, za głównym ołtarzem, by modlić się za powierzoną mu diecezję.

Kanclerz kurii krakowskiej odczytał bullę papieską, w której papież Leon XIV czyni kardynała Rysia następcą abp. Jędraszewskiego.

Kolejnym elementem celebry, obecnym tylko w ingresach wawelskich, było uroczyste nałożenie na barki nowego metropolity zabytkowego, pochodzącego z 1384 r. racjonału św. Jadwigi. Według dokumentów kościelnych racjonał - pas haftowany perłami - został wykonany własnoręcznie przez królową Jadwigę w założonym przez nią ośrodku hafciarskim w Krakowie.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Grzegorz Ryś jako nowy metropolita krakowski wyszedł do wiernych

Dalej nastąpiło przekazanie pastorału bp. Jana Małachowskiego (biskupa krakowskiego z końca XVII wieku) - symbolu urzędu biskupa. Nuncjusz papieski abp Antonio Guido Filipazzi przejął pastorał od abp. Jędraszewskiego i przekazał nowemu metropolicie. Kard. Grzegorz Ryś objął miejsce na katedrze (to miejsce zarezerwowane dla pasterza diecezji; poza nim zajmować może je jedynie legat papieski), z której podejmuje swoją posługę ewangelizacyjną, a przedstawiciele duchowieństwa, zakonów i świeckich oddali mu cześć i szacunek.

W katedrze został też odczytany list z gratulacjami, który skierował do nowego metropolity krakowskiego prezydent RP Karol Nawrocki.

Dzień wcześniej kardynał Grzegorz Ryś podczas konferencji prasowej podzielił się z dziennikarzami wrażeniami na temat swojej nowej sytuacji tuż po przyjeździe do Krakowa po ogłoszeniu decyzji o powołaniu go na metropolitę krakowskiego.

- Dzień po ogłoszeniu nominacji przyjechałem do Krakowa. Spotkałem się z ks. arcybiskupem Markiem, a potem poszedłem do Katedry na Wawelu, bo tam przemawia styl krakowskich biskupów. Stanąłem przy grobie ks. kard. Franciszka (Macharskiego - przyp. red.). To w moim życiu jeden z najważniejszych ludzi, a od tego grobu jest jeden krok do trumny św. Stanisława, klęknąłem przy tej trumnie i wtedy pomyślałem - proszę mi wybaczyć - że jestem skończonym wariatem. Że się zgodziłem na ten Kraków. To nie jest żadna łatwa decyzja, to decyzja, pod którą kryje się takie poczucie odpowiedzialności, które przygina do ziemi - powiedział kard. Ryś. - A co do stylu. W kościele styl zawsze jest jeden - Jezusowy, a Pan Jezus ma to do siebie, że pozwala każdemu zachować swoją osobowość - dodał.

REKLAMA 0011450805

eprasa.pl 3ab64b1d14

nasz REGION

22 GRUDNIA

Imieniny obchodzą: Beata, Franciszka, Honorata, Zenon
1857 - Uruchomienie oświetlenia gazowego w Krakowie. Początkowo oświetlony był Rynek Główny, ulice Stradom i Lubicz
1932 - ukończono odnawianie ołtarza Wita Stwosza
1942 - Członkowie komórki krakowskiej Żydowskiej Organizacji Bojowej obrzucili granatami kawiarnię „Cyganeria", zginęło, według różnych szacunków, 7-10 niemieckich oficerów

FOT. ARCHIWUM

22 GRUDNIA 1990
Lech Wałęsa został zaprzysiężony na urząd prezydenta RP jako pierwszy w historii prezydent RP wybrany w wyborach powszechnych. Urząd sprawował do 1995 roku. Laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1983

Kolejowa rewolucja w Nowym Sączu. Nowy peron już gotowy

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Trwają prace związane z modernizacją linii kolejowej Podłęże-Piekiełko, a na terenie Nowego Sącza jest to odcinek Nowy Sącz-Chabówka. Tam powstał nowoczesny peron Nowy Sącz Chełmiec.

Budowa linii kolejowej Podłęże-Piekiełko jest realizowana etapowo, a jeden z etapów to modernizacja linii między Nowym Sączem, a Chabówką. Dzięki pracom możliwy będzie powrót pociągów po wieloletniej przerwie oraz zwiększenie dostępu do kolei. To nie tylko rozbiórka starego mostu kolejowego na rzece Dunajec i budowa nowej przeprawy, ale także wiadukt kolejowy nad ulicą Krakowską. To zadanie latem br. zostało zakończone, trwają prace wykończeniowe związane z modernizacją przystanku Nowy Sącz - Chełmiec.

Jak informuje Piotr Hamarnik z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., zgodnie z planem budowa całego odcinka przebiegającego między Nowym Sączem, a Klęczanami dobiega końca, a pierwsze pociągi mają rozpocząć kursowanie w 2026 roku.

Nowy przystanek kolejowy Nowy Sącz - Chełmiec został podniesiony wraz z całą linią kolejową nad ul. Krakowską. Ma 200 m długości, 73 m szerokości, dzięki czemu łatwiej będzie wsiąść do pociągu podróżnym. Podobne przystanki powstają również w Mordarce, Chomranicach oraz Rabce-Zaryte.

FOT. KLAUDIA KULAK

Przystanek kolejowy Nowy Sącz - Chełmiec

Nielegalna choinka z lasu może kosztować nawet 5 lat więzienia

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Chcesz żywą choinkę na święta? Uważaj. Policja i leśnicy wzmożyli kontrole, a za nielegalne wycięcie drzewka grozi grzywna lub więzienie.

Wraz ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia policja we współpracy z służbami parków narodowych rozpoczęła wzmożone kontrole targowisk, przydrożnych stoisk, a także terenów leśnych. Ich celem jest przeciwdziałanie nielegalnym wycinkom drzewek świątecznych oraz sprzedaży choinek pochodzących z kradzieży. Akcja, prowadzona m.in. na Podhalu, ma charakter cykliczny - odbywa się co roku w okresie przedświątecznym.

Ruszyły kontrole

Jak podkreślają funkcjonariusze, kontrole obejmują zarówno legalne punkty sprzedaży, jak i miejsca tzw. przygodnej dystrybucji choinek. Policjanci sprawdzają, czy oferowane drzewka pochodzą z legalnego źródła, a sprzedawcy posiadają stosowne dokumenty, potwierdzające ich zakup lub wycinkę. Patrole pojawiają się w lasach, również na terenach chronionych, gdzie - jak pokazują doświadczenia z poprzednich lat - dochodzi do nielegalnych wycinek, często pod osłoną nocy.

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Ruszyły kontrole choinek. Służby sprawdzają, czy drzewka nie zostały nielegalnie wycięte z lasów

- To nasza coroczna akcja prewencyjna - wyjaśnia asp. sztab. Roman Wieczorek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem. - Łączymy siły ze strażnikami Tatrzańskiego Parku Narodowego. Dzielnicowi kontrolują stragany i stoiska sprzedaży choinek, sprawdzając ich pochodzenie, a policjanci pełniący służbę w terenie monitorują znane i mniej znane miejsca nielegalnych wycinek. Każda osoba, która zdecyduje się na wycięcie drzewka z lasu, musi liczyć się z konsekwencjami prawnymi.

Wysokie kary

A konsekwencje mogą być dotkliwe. Odpowiedzialność karna zależy od wartości skradzionego drzewka. Jeśli jej wartość przekracza 800 zł, czyn kwalifikowany jest jako przestępstwo kradzieży, zagrożone karą nawet do pięciu lat pozbawienia wolności. W przypadku drzewek o niższej wartości mamy do czynienia z wykroczeniem, za które grozi mandat lub grzywna sięgająca nawet 5 tys. zł. Służby przypominają, że nielegalna wycinka to nie tylko problem naruszenia prawa własności, ale także szkoda dla środowiska. W parkach narodowych każde drzewo jest elementem chronionego ekosystemu, a jego usunięcie bez zgody administracji stanowi naruszenie przepisów o ochronie przyrody. ©℗

Drastyczny wzrost ceny na odwiert geotermalny w Brzesku

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

W brzeskim magistracie otwarto oferty w drugim przetargu na odwiert geotermalny nieopodal szpitala. Jedyna oferta opiewa na 25,3 mln zł. W lipcu ta sama firma zaoferowała 20,6 mln zł.

W pierwszym przetargu z lipca na wykonanie odwiertu badawczego w Brzesku zgłosił się jeden podmiot, spółka UOS DRILLING z Warszawy, która zaoferowała cenę ponad 20,6 mln zł. Tymczasem budżet, jaki gmina Brzesko założyła na wykonanie inwestycji, to 16,1 mln zł. W rezultacie przetarg unieważniono.

W drugim przetargu, z listopada, ta sama spółka też jako jedyna zaoferowała cenę ponad 25,3 mln zł. Czy i tym razem przetarg będzie unieważniony?

- Na rynku jest bardzo mało wykonawców, a po drugie jest dużo pieniędzy, które na te zadania przeznaczył Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i jest dużo postępowań przetargowych. Firmy wiedzą, że jest krótki termin, a środki są przeznaczone na konkretny czas - mówi Grzegorz Brach, zastępca burmistrza Brzeska.

Urzędnicy z Brzeska analizują przetargi w innych gminach, w których doszło do powtórzenia przetargu na odwiert geotermalny. - Zobaczymy, czy to jest tendencja ogólnopolska, że wszędzie powtórzenie przetargów wiąże się ze znacznym podniesieniem ceny. Jeśli tak, to myślę, że nie zaryzykujemy kolejnych przetargów.

FOT. UM BRZESKO

Zaznaczona na niebiesko działka wyznaczona jest pod odwiert

Odwiert badawczy powstanie w Brzesku na Pomianowskim Stoku, nieopodal szpitala. Jeżeli parametry złoża okażą się korzystne, jest szansa na ogrzewanie części miasta, a nawet baseny termalne. - Woda powinna mieć ok. 60 st. C, co byłoby wystarczające, aby wzmocnić brzeski system ciepłowniczy. Potencjalnie, w zależności od parametrów wody, można byłoby wykorzystać ją do innych celów, jak np. balneologia, czyli kwestie lecznicze - mówi burmistrz Tomasz Latocha. ©℗

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434869

eprasa.pl 3ab64b1d14

Nie chcieli masztu. Teraz stanie obok

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Rok temu mieszkańcy ul. Brandstaettera oprotestowali plany budowy masztu i stacji bazowej telefonii komórkowej w sąsiedztwie bloków. Operator sieci komórkowej nie zrezygnował z inwestycji.

FOT. ARCHIWUM

Ponad rok temu na ul. Brandstaettera odbyły się protesty przeciwko budowie masztu

W połowie 2024 roku mieszkańców osiedla przy ul. Brandstaettera zelektryzowała informacja o planach budowy masztu telekomunikacyjnego przez operatora sieci Play. Wysoki na ponad 30 m maszt ze stacją bazową miał powstać w sąsiedztwie bloków i placu zabaw.

Inwestycja wywołała protesty. Ludzie obawiali się, że negatywnie wpłynie na ich zdrowie i bezpieczeństwo. Zorganizowali zbiórkę podpisów pod protestem zbiorowym do spółdzielni. W efekcie władze Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadzieja" nie wydały zgody na budowę masztu telekomunikacyjnego.

Teraz okazuje się, operator sieci komórkowej nie porzucił planów budowy przekaźnika w tym rejonie. Jak udało się ustalić Polskiemu Stowarzyszeniu na rzecz Ochrony Środowiska i Praw Człowieka, operator chce postawić maszt przy sąsiedniej ulicy. - Play znalazł miejsce przy ul. Jastruna. Maszt chce budować na dachu domu jednorodzinnego, którego właściciele się na to zgodzili. Nikt z sąsiadów nie został o tym poinformowany ani przez operatora, ani przez urząd miasta, który 2 grudnia wydał pozwolenie na budowę - mówi Mateusz Zając prezes Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Środowiska i Praw Człowieka.

Mateusz Zając skierował do mieszkańców osiedla przy ul. Brandstaettera i Jastruna pisma, w których poinformował ich o wydanej decyzji tarnowskiego magistratu w sprawie budowy masztu telekomunikacyjnego.

- Ta decyzja nie mogła być wydana z tego względu, że operator nie uzyskał wymaganej decyzji o ustaleniu lokalizacji, a ta decyzja musi być wcześniej wydana. Ponadto sama ta decyzja ma szereg braków formalnych.

Tarnowski magistrat tłumaczy z kolei, że wydając decyzję w sprawie masztów telekomunikacyjnych, działa zgodnie z przepisami prawa.

- Ogólny odbiór ze strony społeczeństwa tego typu inwestycji jest negatywny, ale my nie możemy odmówić wydania pozwolenia na budowę, kiedy nie mamy do tego podstaw prawnych, a tutaj takowych nie ma - mówi Michał Sitek, dyrektor Wydziału Architektury i Planowania Przestrzennego UMT.

Mateusz Zając przekazał, że jak rozesłał pisma do mieszkańców, skontaktowało się z nim kilka osób, które skierowały odwołania na decyzję umożliwiającą budowę masztu telekomunikacyjnego przy ul. Jastruna.

- To na razie wstrzyma budowę masztu. Teraz wszystko będzie zależało od wojewody - mówi Mateusz Zając.

Organizacja, którą kieruje, protestuje też przeciwko budowie w Tarnowie trzech innych masztów telekomunikacyjnych, które operator sieci Play chce zlokalizować przy ulicach: Witosa, Starodąbrowskiej i Mościckiego.

- Sprzeciwiam się budowie takich masztów. Sam mieszkam obok takiego masztu i bardzo to wpływa na moje zdrowie. Początkowo objawia się to osłabieniem, zmęczeniem, rozdrażnieniem, bólami głowy, problemami ze snem. Później, to może przejść w chroniczne zmęczenie. Po latach może dojść nawet do nowotworu, szczególnie do glejaka - podkreśla Mateusz Zając.

Operator sieci komórkowej w przesłanym do naszej redakcji stanowisku przekonuje, że stacje bazowe operatora Play spełniają wszystkie określone prawem i normami wymogi w zakresie bezpieczeństwa budowlanego obiektu oraz najwyższe światowe standardy bezpieczeństwa.

- Budowa nowych stacji bazowych jest niezbędna dla utrzymania pełnej dostępności nowoczesnych usług dla mieszkańców, firm i instytucji oraz osób i pojazdów przemieszczających się przez Tarnów. Już nie tylko telefony, tablety i laptopy, także liczniki i podzielniki różnego rodzaju, bankomaty, terminale płatnicze, nowoczesne samochody i autobusy, a nawet przystanki i światła na skrzyżowaniach czy publiczne kosze na śmieci w wielu miastach - liczba urządzeń, które komunikują się z internetem mobilnym, rośnie lawinowo - mówi Paweł Antończyk ze spółki P4, która jest właścicielem sieci Play.

REKLAMA 0011446443

Kartka ze zbiorów Muzeum W. Witosa w Wierzchosławicach

„Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
by wszystko nam się rozplątało,
węzły, konflikty, powikłania."

Ks. Jan Twardowski

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy,
Drodzy Przyjaciele! Szanowni Państwo!

Gdy w polskich domach rozbrzmiewają kolędy, a zapach choinki i wigilijnych potraw przywołuje najpiękniejsze wspomnienia, pragnę przekazać Wam płynące z głębi serca życzenia.

Niech Święta Bożego Narodzenia niezmiennie niosą ze sobą ciepło, pokój i tak bliskie naszym ludowym korzeniom poczucie wspólnoty. Niech domowe ognisko rozświetli każdy zimowy wieczór, a rodzinne stoły, uginające się pod ciężarem tradycyjnych potraw, przypomną nam jak wielką wartością jest polska kultura, nasze zwyczaje i obyczaje. Życzę także, aby w świątecznych dniach nie zabrakło nam chwil refleksji i wdzięczności za otrzymane dobro. Niech dźwięk pastorałek, blask pierwszej gwiazdki i biały opłatek dadzą siłę do budowania zgody i jedności w naszej Ojczyźnie.

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy, wierzę głęboko, że przed nami czas wielkich możliwości. Jeśli będziemy szli razem, jeśli będziemy słuchać i wspierać się nawzajem, nie tracąc z oczu oraz serc naszych wartości, to osiągniemy więcej niż dziś potrafimy sobie wyobrazić. Każdy z Was jest częścią tej drogi, a każdy sukces, który nadejdzie, będzie naszym wspólnym dziełem. Dziękuję za Waszą obecność, dziękuję za to, że razem możemy marzyć, planować i działać.

Drodzy Przyjaciele, życzę, by nadchodzące dni były dla Was czasem radości, rodzinnego ciepła oraz nadziei, która jak bożonarodzeniowa gwiazda prowadzi nas ku lepszemu jutru.

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Władysław Kosiniak-Kamysz

eprasa.pl 3ab64b1d14

Tonie obwodnica, pęka ziemia. Gmina apeluje do premiera

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Rada Gminy Bolesław przyjęła rezolucję, na mocy której zwrócono się z apelem o pomoc do premiera Donalda Tuska w związku ze szkodami górniczymi.

Podczas październikowej sesji Rady Gminy Bolesław radni przyjęli rezolucję w sprawie pilnej rządowej pomocy dla samorządu. Dokument dotyczy problemów, jakie na terenie gminy narastają po zakończeniu działalności górniczej. Radni postanowili zwrócić się do Prezesa Rady Ministrów, Donalda Tuska. Wśród oczekiwań wymieniono m.in. zmiany przepisów, budowę zabezpieczeń przeciwpowodziowych, możliwość usuwania drzew z terenów zalewowych oraz działania chroniące infrastrukturę publiczną.

- W związku z zakończeniem działalności górniczej polegającej na wydobyciu rud cynku i ołowiu przez Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" S.A., a przede wszystkim z wyłączeniem pomp odwadniających kopalnię oraz wynikającymi z tego skutkami w postaci wypełniania się w dużo szybszym tempie niż zakładały opracowania naukowców oraz informacje i zapewnienia przekazywane przez przedsiębiorcę górniczego, leja depresji, co skutkuje powstawaniem zapadlisk i odtwarzaniem cieków wodnych nieistniejących przez blisko 50 lat, a także realnym zagrożeniem występowania zalewisk i podtopień w terenach zurbanizowanych, Rada Gminy Bolesław zwraca się do Prezesa Rady Ministrów z prośbą o podjęcie pilnych działań zmierzających do minimalizacji skutków wielowiekowej działalności górniczej na tym terenie i zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom - czytamy w pierwszym paragrafie rezolucji.

FOT. PAWEŁ MOCNY

Tak obecnie wygląda zalewisko na obwodnicy Bolesławia

Najwięcej emocji budzi końcowa część rezolucji, gdzie pojawia się apel o pomoc w naprawie obwodnicy Bolesławia. Obwodnicę otwarto pod koniec 2022 roku. Inwestycja warta około 7,5 mln zł miała wyprowadzić ruch tranzytowy z centrum miejscowości. Szybko jednak przestała pełnić tę funkcję. Już w 2023 roku Zarząd Dróg w Olkuszu zdecydował o jej zamknięciu. Powodem było zapadlisko w nasypie. Kilka miesięcy później kolejne uszkodzenie pojawiło się bezpośrednio w jezdni. W 2024 roku sytuacja jeszcze się pogorszyła. Przy obwodnicy zaczęła gromadzić się woda, a zalewisko, które zauważono po raz pierwszy w połowie 2024 roku systematycznie się powiększa. Dziś pochłania ponad 100-metrowy odcinek drogi wraz z barierami i tablicami ostrzegawczymi.

Obwodnica należy do powiatu olkuskiego, a odpowiada za nią Zarząd Dróg w Olkuszu. Jak przekazał nam jego dyrektor, obecnie nie istnieją żadne dokumenty ani ekspertyzy, które wskazywałyby, że naprawa drogi jest możliwa.

Unia Tarnów pod lupą prokuratury. Decyzja zapadnie wkrótce

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

W Prokuraturze Rejonowej w Bochni dobiega końca analiza zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstw w żużlowej spółce z Tarnowa. Na dniach spodziewana jest decyzja o wszczęciu śledztwa.

Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstw w Żużlowej Sportowej Spółce Akcyjnej Unia Tarnów trafiło na prokuratorskie biurka jeszcze w październiku. Ówczesny sternik klubu Artur Kędziora po tygodniach analizy stanu finansów klubu stwierdził, że w Unii dochodzić miało do licznych nieprawidłowości. W zawiadomieniu mowa była przede wszystkim o podejrzeniu popełnienia przestępstw na szkodę klubu przez grupę działaczy związanych ze spółką w różnych okresach czasu.

Sprawa z Tarnowa została przekazana do przeanalizowania przez śledczych z Bochni. Jak wyjaśniał prok. Mikołaj Grzesik, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie: „Osoby wymienione w zawiadomieniu ze względu na pełnione funkcje pozostawały lub mogły pozostawać w relacjach z prokuratorami. W związku z tym Prokurator Okręgowy w Tarnowie podjął decyzję, która ma na celu uniknięcie jakichkolwiek wątpliwości co do bezstronności".

Postępowanie weryfikujące przedłużało się, bo pojawiły się problemy. Śledczy zwrócili się o uzupełnienie zawiadomienia, chcieli także wstępnie przesłuchać w charakterze świadka Artura Kędziorę. Ten w został jednak odwołany przez radę nadzorczą ze stanowiska i początkowo nie było z nim kontaktu.

- Ostatecznie doszło do skutku dwukrotne przesłuchanie zawiadamiającego. Pozyskano także dodatkową dokumentację - przekazała prok. Karolina Lombara , Prokurator Rejonowy w Bochni. - Są podstawy do wszczęcia śledztwa w sprawie działania na szkodę żużlowej spółki.

Oficjalna decyzja w tej sprawie spodziewana jest w najbliższym czasie. Śledczy nie informują o szczegółach.

AUTOREKLAMA 0011453921

eprasa.pl 3ab64b1d14

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

0011451330

Małopolska stawia na zdrowie

Miliony na szpitale, karetki, sprzęt i profilaktykę - Małopolska wzmacnia system ochrony zdrowia. Na ten cel w projekcie budżetu Województwa na 2026 rok przewidziano blisko 250 mln zł. To przełoży się zarówno na poprawę infrastruktury szpitalnej, jak i zwiększenie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców.

Małopolskie szpitale już dziś należą do najlepiej wyposażonych w kraju. Nowe oddziały, sprzęt, modernizacja placówek medycznych - to najważniejsze inwestycje w ochronie zdrowia, które znacząco poprawią jakość opieki nad pacjentami, szczególnie w obszarach o największych potrzebach: onkologii, neurologii, psychiatrii oraz rehabilitacji.
Zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców są dla nas priorytetem. Inwestujemy w szpitale wojewódzkie oraz powiatowe, by zapewnić kadrze medycznej nowoczesne warunki pracy, a pacjentom - jak najlepsze warunki leczenia. Kupiliśmy kolejne karetki dla Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. Pandemia COVID-19 pokazała, jak ważny jest silny system ochrony zdrowia – dlatego konsekwentnie wzmacniamy potencjał naszych placówek. W obecnej sytuacji geopolitycznej musimy ten potencjał utrzymać i dobrze przygotować się na ewentualne kryzysy w przyszłości - zaznacza Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego.

Finansowy zastrzyk dla małopolskich szpitali

Specjalistyczny sprzęt medyczny, dobrze wyposażone sale operacyjne pozwalają na dokładniejszą diagnozę i skuteczniejsze leczenie. Dzięki temu pacjenci nie muszą jeździć do innych województw po pomoc i szybciej wracają do zdrowia. Rozbudowa szpitali to także szansa na większą liczbę zabiegów, a co za tym idzie – mniejsze kolejki. Na takie korzyści liczy dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza w Tarnowie, który przechodzi ogromną modernizację. Powstaje tam nowoczesny Blok Operacyjny z pięcioma salami operacyjnymi i dwiema salami diagnostyczno-zabiegowymi. Wyposażony zostanie w nowatorski system robotyczny, dzięki któremu specjaliści będą mogli wykonywać bardzo skomplikowane zabiegi onkologiczne. Ich liczba zwiększy się co najmniej o 30%. Ponadto wybudowane zostaną 2 sale operacyjne dla pacjentów nieonkologicznych oraz Oddział Neurologii z Pododdziałem Udarowym. Inwestycja warta ponad 114 mln złotych jest finansowana głównie ze środków KPO, ale także z budżetu województwa małopolskiego oraz samego szpitala. Powinna być gotowa w czerwcu 2026 roku. Zyskają również pacjenci Szpitala im. Ludwika Rydygiera w Krakowie, gdzie trwa przebudowa pomieszczeń na potrzeby nowej lokalizacji Pododdziału Dziennego Onkologii Klinicznej. Zakupiony sprzęt i aparatura przeznaczona będzie do diagnostyki i leczenia operacyjnego chorób nowotworowych. Szpital Rydygiera dzięki pomocy unijnej stał się jednym z liderów w zakresie opieki nad pacjentami onkologicznymi. Zapewnia jeszcze wyższy standard leczenia i rehabilitacji.
Ze wsparcia Funduszy Europejskich korzysta także Narodowy Instytut Onkologii w Krakowie, który przejdzie gruntowną modernizację. W budynku przychodni przy ul. Garncarskiej powstaną tzw. unity narządowe, wyspecjalizowane w leczeniu najczęściej występujących nowotworów. Co za tym idzie: zwiększy się dostępność świadczeń dla pacjentów onkologicznych i skróci czas oczekiwania na diagnostykę. Ważne dla pacjentów inwestycje powstaną też w Małopolskim Szpitalu Ortopedyczno-Rehabilitacyjnym, który do 2028 roku utworzy oddział chirurgii jednego dnia i przebuduje Poradnie Specjalistyczne. A także w Szpitalu im. Dietla w Krakowie, który przygotowuje się do wielkiego remontu Oddziału Neurologii.

Nowoczesna psychiatria

Kolejnym obszarem, który zostanie wyraźnie wzmocniony jest psychiatria. Przy ulicach Kopernika i Strzeleckiej w Krakowie stanie Małopolskie Centrum Psychiatrii i Leczenia Uzależnień od Nowych Technologii Cyfrowych. To jedna z pierwszych tego typu placówek w Polsce. Zakupiono grunt pod budowę placówki, za ponad 24 mln złotych. Kolejnym etapem jest wykonanie dokumentacji budowlanej, która pozwoli na uzyskanie pozwolenia na budowę. Centrum powinno otworzyć swoje drzwi w 2029 roku. Będzie odpowiedzią na rosnące problemy psychiczne dzieci, młodzieży oraz

dorosłych, wynikające z nadużywania nowych technologii.
Budowa Małopolskiego Centrum Psychiatrii i Leczenia Uzależnień to krok milowy w ochronie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. Konsekwentnie inwestujemy w bezpieczeństwo i przyszłość naszych najmłodszych mieszkańców. Tylko z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) przekazaliśmy jedenastu zakładom opieki zdrowotnej z Małopolski ponad 194 mln zł właśnie na zwiększenie dostępności opieki psychiatrycznej - podkreśla Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego.

Miliony na ratunek zdrowiu

Profilaktyka jest jednym z fundamentów ochrony zdrowia publicznego. Dlatego Samorząd Województwa Małopolskiego stawia na szczepienia ochronne i w przyszłorocznym budżecie zwiększa kwotę wsparcia do blisko 2 mln złotych na programy, które wzmacniają odporność populacyjną i zmniejszają ryzyko epidemii.
Małopolska sfinansuje kluczowe szczepienia przeciw krztuścowi – groźnej chorobie zakaźnej, która może prowadzić do ciężkich powikłań, szczególnie u niemowląt oraz osób starszych. W Małopolsce gwałtownie wzrasta liczba zachorowań – w samym tylko Krakowie o ponad 3800%. Stolica Małopolski jest jednym z ośmiu samorządów, z którymi województwo realizuje program. Łącznie w tym roku podano ok. trzech tysięcy dawek mieszkańcom: Krakowa, Nowego Sącza, Tarnowa oraz powiatów: gorlickiego, nowotarskiego, olkuskiego, tarnowskiego, wielickiego. W 2026 r. na szczepienia przeciw krztuścowi przeznaczono 200 tys. zł więcej, tj. 700 tys. zł.
Uruchomiony zostanie także nowy program: profilaktyki zakażeń RSV. Wirus ten jest jednym z najczęstszych powodów hospitalizacji najmłodszych dzieci, zwłaszcza w sezonie jesienno-zimowym. Województwo małopolskie odnotowało wśród dzieci do 2. roku życia znaczny wzrost zachorowań wywołanych RSV, co podkreśla potrzebę finansowania takich szczepień ochronnych. Na ten cel zabezpieczono pół miliona złotych.
Kontynuowany będzie też projekt „Bezpieczni bo zaszczepieni". W tym roku przystąpiło do niego siedem samorządów, łącznie podano ok. dwóch tysięcy dawek szczepionki przeciw meningokokom. To bakterie powodujące m.in. sepsę i zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych — choroby, które rozwijają się gwałtownie i mogą stanowić zagrożenie życia.

Tele-Anioł rozwija skrzydła

Tele-Anioł w nowej odsłonie i z większym budżetem. To jeden z najważniejszych programów społecznych realizowanych przez Samorząd Województwa Małopolskiego, skierowany do osób starszych i niesamodzielnych. Odpowiada na często pomijane potrzeby: lęk przed samotnością, trudności w codziennych czynnościach czy obawy o własne zdrowie. Dzięki nowatorskim rozwiązaniom teleopiekuńczym osoby starsze mogą czuć się bezpieczne, a ich bliscy zyskują pewność, że w razie nagłej sytuacji pomoc dotrze na czas.
W 2025 roku na Tele-Anioła przeznaczono 26,5 mln zł, natomiast w projekcie budżetu na 2026 rok kwota ta wzrasta do 35,2 mln zł. To niemal 8,7 mln zł więcej. Wystartuje też roczny pilotaż telemedyczny, obejmujący 300 mieszkańców korzystających z teleopieki. Pacjenci z chorobami serca, cukrzycą i schorzeniami układu oddechowego będą mogli wykonywać podstawowe badania w domu, a dane trafią bezpośrednio do personelu medycznego, dzięki tabletom połączonym z urządzeniami pomiarowymi.
Tele-Anioł daje naszym seniorom coś bezcennego — poczucie bezpieczeństwa. Dlatego przeznaczamy kolejne środki, aby program mógł objąć jeszcze więcej potrzebujących mieszkańców Małopolski. Z nowoczesnego systemu teleopieki korzysta już ponad 4 tysiące seniorów i osób niesamodzielnych. To projekt, który realnie zmienia życie i sprawia, że nikt w Małopolsce nie musi czuć się samotny - przekonuje Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego.
Zainteresowanie programem jest ogromne: do tej pory napłynęło 6 452 zgłoszenia, a rekrutacja wciąż trwa. Dotychczas centrum ratunkowe zarejestrowało ponad pół miliona zdarzeń. A ratownicy udzielili 920 interwencji telefonicznych i 300 razy wzywali służby do potrzebujących. Wsparcie środowiskowe objęło półtora osób, dla których wykonano ponad 180 tys. godzin usług sąsiedzkich i opiekuńczych. Program szkoli także nowych opiekunów — kwalifikacje zdobyło już ponad tysiąc osób, a 11 rodzin skorzystało z opieki wytchnieniowej.
Nowoczesne szpitale, lepsza opieka, szybsza diagnoza oraz konkretne wsparcie dla seniorów i najmłodszych – to największy pakiet zdrowotnych inwestycji w Małopolsce na 2026 rok.

eprasa.pl 3ab64b1d14

Koncerty kolęd w Krakowie. Folk, jazz, a może w stylu Piwnicy pod Baranami?

FOT. ARKADIUSZ DEMBIŃSKI

Jak kolędować, to po góralsku – Golec uOrkiestra zaprasza chętnych 30 grudnia do ICE Kraków

Paweł Gzyl
Kraków

Kolędy można śpiewać wspólnie, można też ich słuchać w zadumanym milczeniu. Tak będzie podczas najbliższych koncertów kolędowych w Krakowie na początku nowego roku.

W 2014 roku ukazała się płyta grupy Golec uOrkiestra - „Koncert kolęd i pastorałek w Bazylice Jasnogórskiej". Znalazły się na niej tradycyjne polskie kolędy wykonane na góralską nutę, ale z elementami innych gatunków muzycznych - od jazzu po rock. W 2005 roku nagrali oni płytę z kolędami - „Nieziemskie granie dla Ciebie Panie". Tam też znalazło się kilka autorskich pieśni bożonarodzeniowych.

Bilety na koncert Golec uOrkiestry ze świątecznym repertuarem w ICE Kraków w dniu 30 grudnia o godz. 19 kosztują od 159 zł i można je kupić w serwisie eBilet.

Wstylu gospel

TGD, czyli Trzecia Godzina Dnia to chrześcijański chór gospelowy. Ma on w swym dorobku trzy płyty z cyklu „Kolędy świata". Od wydania pierwszego z albumów z cyklu mija w tym roku dziesięć lat. Z tej okazji TGD wyrusza w jubileuszową trasę koncertową z tym repertuarem.

Usłyszymy najważniejsze utwory z trzech wspomnianych płyt. Specjalnymi gośćmi TGD są na tej trasie Natalia Kukulska i Mateusz Ziółko.

Bilety na koncert TGD zatytułowany „Kolędy świata - 10 lat" w ICE Kraków w dniu 1 stycznia o godz. 18 kosztują od 99 zł i można je kupić na stronie organizatora Adria Art.

W jazzowym stylu

Jazzy Christmas to muzyczne spotkanie, które połączy melodie świąt z jazzowym brzmieniem. Kuba Badach, jako gospodarz projektu, zaprosił do współpracy wybitnych instrumentalistów i wokalistów - w Krakowie u jego boku pojawią się Andrzej Piaseczny i Andrzej Lampert.

Bilety na koncert „Jazzy Christmas" w ICE Kraków w dniu 2 stycznia o godz. 21 w cenach od 201 zł są dostępne w serwisie Eventim.

Zbigniew Preisner zaprasza

Zbigniew Preisner to jeden z najwybitniejszych polskich kompozytorów. Teraz wraz ze swoimi przyjaciółmi po trzech latach przerwy powraca na scenę, aby zaprezentować słuchaczom poruszający cykl koncertów kolędowych.

Na scenie obok Zbigniewa Preisnera pojawią się jego stali współpracownicy i przyjaciele: Beata Rybotycka, Maciej Balcar, Edyta Krzemień, Joanna Pocica oraz Jan Karpiel-Bułecka z zespołem góralskim. Artyści wspólnie zadbają o niezwykłą atmosferę i muzyczny wymiar tych wieczorów.

Bilety na koncert Zbigniewa Preisnera i Przyjaciół „Stare i nowe kolędy" w ICE Kraków w dniu 3 stycznia o godz. 20 kosztują od 279 zł i można je kupić w serwisie BiletSerwis.

Kossakówka w rękach Muzeum Krakowa

Anna Piątkowska
Kraków

Podczas grudniowej sesji Rady Miasta radni przegłosowali nowy statut Muzeum Krakowa, jedną ze zmian jest przejęcie od MOCAK-u Kossakówki.

Kiedy w 2019 roku miasto wykupiło Kossakówkę - willę rodziny Kossaków, która stoi w pobliżu Jubilata, trafiła ona do Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK. Maria Anna Potocka, ówczesna dyrektorka instytucji chciała zbudować w otaczającym budynek ogrodzie nowoczesny pawilon dla Muzeum Historii Sztuki, które tu planowała. Na to nie dali zgody krakowianie. Ostatecznie Potocka wycofała się z projektu, ale remont pozostał pod nadzorem MOCAK-u. Teraz prace remontowe w willi Kossaków dobiegają końca.

- Trwają jeszcze ostatnie prace remontowe, ale ostateczny kształt muzeum już się wyłonił - mówi Adrian Kowalski z MOCAK-u.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

W Kossakówce trwają ostatnie prace kosmetyczne

Nieco ponad 560 m2 Kossakówki zajmą sale muzealne. Główna z nich zajmie salon Kossaków, tu stanie wkrótce piec bliźniaczo podobny do tego, jaki został uwieczniony na jednej z fotografii rodzinnych wykonanych w tym pokoju, będzie też kominek. Obecnie poddawane są jeszcze konserwacji drewniane schody prowadzące na piętro, gdzie znajdował się n.in. „pokój dziewczynek".

Muzeum będzie poświęcone historii całej rodziny: Juliusza Kossaka, Zofii Kossak-Szczuckiej, Simony Kossak, Wojciecha Kossaka oraz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Jerzego i Wojciecha Kossaków. Ma nawiązywać do monograficznych muzeów Krakowa takich jak Dom Matejki czy Dom Mehoffera.

- Odebraliśmy część dofinansowaną przez SKOZK, w budynku trwają obecnie ostatnie poprawki. Pierwszy kwartał 2026 roku to przygotowanie do procedur odbioru całego budynku i przygotowania do oddania budynku do użytkowania, co się wydarzy w marcu - wyjaśnia Adrian Kowalski. - Ogród w zasadniczej części ma już ostateczny kształt, zgodnie z projektem dokonaliśmy nasadzeń, pojawi się jeszcze mała architektura. Gotowe jest też ogrodzenie.

W przeszłości tereny zielone należące do Kossaków były o wiele większe - sięgały aż poza Aleję Krasińskiego - niż 16-arowy teren, który dziś otacza willę, natomiast zarówno projekt zagospodarowania terenu, na który się składa, m.in. alejka, miejsca parkingowe, elementy małej architektury jak ławki czy lampiony nawiązują do historycznej Kossakówki, podobnie jak aranżacja ogrodu opracowana pod okiem dendrologa Wojciecha Bobka.

Do ogrodu wróciła także kapliczka Matki Boskiej, która stała w nim od strony ul. Morawskiego, która została poddana konserwacji.

Radni przegłosowali przekazanie Kossakówki z MOCAK-u do Muzeum Krakowa, to właśnie ta instytucja przygotuje wystawę w willi Kossaków. Ma ona powstać do końca 2027 roku.

Oryginalnych przedmiotów związanych z rodziną zachowało się niewiele, muzeum wciąż poszukuje pamiątek związanych z Kossakówką i jej mieszkańcami.

Boska Komedia robi dogrywkę

Anna Piątkowska
Kraków

Kurz po Boskiej Komedii już opadł, twórcy zwycięskich „Tkoczy" ustawili statuetki na półkach, a tymczasem Łaźnia Nowa ogłasza dogrywkę.

Boska Komedia: post scriptum to cykl wydarzeń, który przedłuży festiwal aż do wiosny 2026 roku. Bilety właśnie trafiły do sprzedaży.

Od stycznia do kwietnia pod szyldem Boskiej Komedii w Krakowie będzie można zobaczyć cztery przedstawienia przygotowane przez wybitnych twórców teatru.

24 i 25 stycznia w Łaźni Nowej publiczność zobaczy spektakl gdańskiego Teatru Wybrzeże „Ciemności kryją ziemię" wyreżyserowany przez Tomasza Fryzeła. To adaptacja

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

„Żar" warszawskiego Teatru Polonia

głośnej powieści Jerzego Andrzejewskiego, która staje się w rękach reżysera laboratorium władzy i ideologii.

„Kiedy Wielki Inkwizytor Tomas Torquemada przekracza bramy Villa-Réal, klasztor zamienia się w scenę konfrontacji, która redefiniuje pojęcia wiary i strachu. To teatr kameralny, skupiony na tym, co intymne, a zarazem przerażająco uniwersalne" - zapowiadają twórcy spektaklu.

„Żar" to kolejne przedstawienie, które będzie można zobaczyć bez wyjeżdżania z Krakowa. To spektakl warszawskiego Teatru Polonia w reżyserii Jana Englerta, który także pojawi się na scenie u boku równie znakomitego aktorskiego duetu Maja Komorowska i Daniel Olbrychski. „Żar" to teatralna adaptacja prozy Sándora Máraiego.

W marcu w Krakowie będzie można zobaczyć kolejną realizację Łukasza Twarkowskiego. 21 i 22 marca wystawi w Łaźni Nowej „The Employees", którym - jak statkiem kosmicznym zabierze publiczność w świat przyszłości.

„The Employees" zabiera publiczność w immersyjną podróż po świecie, w którym zaciera się granica między człowiekiem a sztuczną inteligencją, a fundamentalne pytanie brzmi: co właściwie tworzy świadomość?" - zapowiadają twórcy.

Na finał cyklu post scriptum Bartosz Szydłowski, dyrektor Boskiej Komedii, zaprosi widzów na spotkanie z teatrem dokumentalnym. Południowokoreański twórca Jaha Koo wchodzi w dialog z... trzema ryżowarami.

„To słodko-gorzka opowieść o dwóch dekadach historii Korei i presji sukcesu, w której humor przeplata się z głęboką melancholią. Spektakl jest jednocześnie czuły i przewrotny: humor przeplata się z mrokiem, a codzienny przedmiot kuchenny staje się świadkiem samotności w świecie podporządkowanym technologii. Kto widział „Haribo Kimchi" może się domyślać, co nas czeka" - zapowiada Łaźnia Nowa spektakl, który zostanie zaprezentowany krakowskiej publiczności 24 i 25 kwietnia.

AKCJA CHARYTATYWNA
0411437952
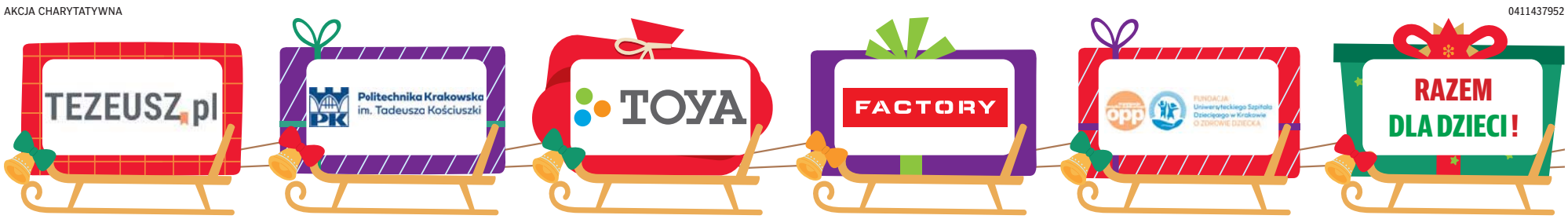

eprasa.pl 3ab64b1d14

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

0011448173

Domena .pl jako cyfrowa wizytówka – bezpieczeństwo, lokalność, wiarygodność

Dziś niemal każda relacja z marką, firmą czy organizacją zaczyna się w internecie. Zanim zadzwonimy, napiszemy maila czy złożymy zamówienie, najpierw sprawdzamy: kim są, jak się prezentują i czy można im zaufać. Właśnie dlatego domena internetowa przestała być technicznym dodatkiem, a stała się fundamentem obecności w sieci. To ona jest pierwszym sygnałem profesjonalizmu, wiarygodności i stabilności - między innymi dlatego warto postawić na domenę .pl.

Czym jest domena .pl i kto za nią stoi?
.pl to polska domena krajowa najwyższego poziomu (ang. ccTLD country code top-level domain). Jej operatorem jest Rejestr domeny .pl, działający w ramach NASK, instytutu odpowiedzialnego m.in. za rozwój i bezpieczeństwo polskiej infrastruktury internetowej. To ważne zaplecze instytucjonalne sprawia, że domena .pl funkcjonuje w oparciu o jasne zasady, wysokie standardy jakości i europejskie regulacje. Dla użytkownika oznacza to stabilność, przewidywalność i realne wsparcie ekspertów.

Statystyki i kontekst europejski
Domena .pl od lat znajduje się w czołówce europejskich domen krajowych – zarówno pod względem liczby aktywnych nazw, jak i stabilności działania. To potwierdzenie, że wybór domeny .pl jest decyzją opartą na sprawdzonych rozwiązaniach, a nie chwilowym trendzie.

Zgodnie z danymi Rejestru domeny .pl, obecnie w NASK zarejestrowanych jest ponad 2,5 mln domen .pl. W 2024 roku Rejestr odnotował znaczny wzrost liczby aktywnych nazw. Zarejestrowano wtedy niemal 770 tysięcy domen więcej w porównaniu z rokiem poprzednim. To ponad 2 tysiące rejestracji dziennie! Rosnąca popularność domeny z końcówką .pl umacnia stabilną pozycję Polski w czołówce europejskich rejestrów krajowych.

Dlaczego domena .pl buduje zaufanie?
Z perspektywy odbiorcy domena .pl to jasny komunikat: „działamy w Polsce, znamy lokalny rynek, podlegamy europejskim zasadom". W czasach, gdy użytkownicy są coraz bardziej wyczuleni na oszustwa i fałszywe strony, taka transparentność ma ogromne znaczenie. Domena .pl wzmacnia wiarygodność, skraca dystans i buduje poczucie bezpieczeństwa – szczególnie w relacjach z polskimi klientami i partnerami.

Strona www a profile w mediach społecznościowych
Media społecznościowe są ważnym narzędziem komunikacji, ale nie zastąpią własnej domeny. Profil w serwisie społecznościowym nie należy w pełni do marki – podlega regulaminom, algorytmom i decyzjom platform. Strona internetowa oparta na własnej domenie .pl to niezależna i stabilna forma obecności online – miejsce, nad którym właściciel ma pełną kontrolę i które może rozwijać zgodnie ze swoją strategią.

Bezpieczeństwo domeny .pl
Jednym z kluczowych atutów domeny .pl jest bezpieczeństwo. Rejestr domeny .pl spełnia międzynarodowe normy ISO, co potwierdza wysoką jakość operacyjną i stabilność systemów. Domena .pl jest także zgodna z wymogami dyrektywy NIS2. Dodatkowo użytkownicy nazw domeny .pl mogą korzystać z rozwiązań, takich jak DNSSEC, które m.in. chroni przed przechwyceniem ruchu internetowego, czy też .pl Registry Lock – zabezpieczenia uniemożliwiającego nieautoryzowane zmiany dotyczące domeny.

IDN - domeny z polskimi znakami
Rejestr domeny .pl umożliwia rejestrację nazw z polskimi znakami diakrytycznymi, takimi jak ą, ć czy ł. To rozwiązanie pozwala jeszcze lepiej oddać nazwę marki, miejscowości czy inicjatywy i wzmocnić jej lokalny charakter. W wielu przypadkach to właśnie domena z polskimi znakami jest najbardziej naturalna i czytelna dla odbiorcy.

Korzyści biznesowe i wizerunkowe
Własna domena .pl to inwestycja w profesjonalny wizerunek. Ułatwia budowanie zaufania, wzmacnia rozpoznawalność marki i wspiera długofalowe relacje z klientami. Jest też podstawą działań marketingowych, sprzedażowych i komunikacyjnych – niezależną od zmiennych warunków platform zewnętrznych. Domena staje się cyfrową wizytówką, która pracuje na reputację marki każdego dnia.

Jak zarejestrować domenę lub zostać rejestratorem?
Rejestracja domeny .pl jest prosta i dostępna dla każdego. Firmy zainteresowane współpracą mogą przystąpić do Programu Partnerskiego NASK i zostać rejestratorem nazw domeny .pl.

Domena to dziś znacznie więcej niż element adresu strony internetowej. To fundament zaufania, bezpieczeństwa i profesjonalizmu w sieci. Domena .pl łączy lokalność z najwyższymi europejskimi standardami. Dlatego coraz częściej to właśnie .pl staje się świadomym wyborem marek, firm i organizacji.

eprasa.pl 3ab64b1d14

POLSKA *i* ŚWIAT

OSZCZĘDZANIE

„Święta Bożego Narodzenia to okres największej nadprodukcji żywności w polskich domach. Kupujemy i gotujemy »na zapas«, często znacznie ponad rzeczywiste potrzeby. Efekt? Duża część potraw trafia do kosza, co oznacza nie tylko zmarnowane produkty, ale także pieniądze wydane na zakupy oraz koszty ich przygotowania – wodę, prąd, gaz i czas poświęcony na gotowanie" – wskazał Instytut Ochrony Środowiska.

„Komuś nie podoba się dokończony mur na granicy polsko-białoruskiej. To znaczy, że nasza polityka migracyjna jest skuteczna

Radosław Sikorski wicepremier, szef MSZ

KRÓTKO

PROKURATURA

Będzie nowy wniosek o ENA

Prokuratura nie odstępuje od ścigania Marcina Romanowskiego i złoży ponowny wniosek o zastosowanie wobec niego Europejskiego Nakazu Aresztowania – oświadczył w piątek prokurator generalny, szef MS Waldemar Żurek. Wcześniej tego dnia informowano o uchyleniu przez sąd ENA wydanego wobec Romanowskiego w grudniu ub.r.

Do decyzji sądu Żurek odniósł się na platformie X, podkreślając, że została podjęta „jednoosobowo, na posiedzeniu niejawnym, bez wiedzy i zawiadomienia prokuratury, co rodzi poważne wątpliwości proceduralne".

W ocenie Żurka „uzasadnienie postanowienia jest wewnętrznie sprzeczne i pozostaje w oczywistej kolizji z aktami sprawy".

Poseł PiS, były wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski jest podejrzany w śledztwie dot. nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości. 19 grudnia 2024 roku Sąd Okręgowy w Warszawie wydał za posłem Europejski Nakaz Aresztowania.

POŻEGNANIE

Zmarł Michał Urbaniak

PAP/MARIAN ZUBRZYCK

W sobotę, 20.12, w wieku 82 lat zmarł Michał Urbaniak – jazzman, kompozytor i aranżer. Zasłynął w świecie, nagrywając płytę „Tutu" z legendą jazzu Milesem Davisem. Nagrał kilkadziesiąt autorskich płyt, był twórcą muzyki do filmów. „Żył i czuł wielkimi nutami. Odszedł w wieku 82 lat" – napisała Dorota Dosia Urbaniak.

TURYSTYKA

Zamknęli szlak na Kasprowy

Od soboty Tatrzański Park Narodowy wprowadził istotne ograniczenie dla turystów odwiedzających Kasprowy Wierch. Do odwołania zamknięty został krótki, ale bardzo popularny odcinek żółto znakowanego szlaku pomiędzy kopułą szczytową Kasprowego Wierchu a górną stacją kolejki linowej PKL. Decyzja podyktowana jest względami bezpieczeństwa. TPN przypomina, że na szczyt Kasprowego Wierchu wciąż można dotrzeć, wybierając trasę przez Suchą Przełęcz i zimowy wariant podejścia na szczyt. Ten wariant jest dostępny wyłącznie wtedy, gdy pokrywa śnieżna chroni roślinność i glebę. Park apeluje o przestrzeganie komunikatów i zachowanie szczególnej ostrożności w górach.

Prezydent Zełenski z wizytą w Polsce. Padły ważne słowa

M. Koziestański, A. Jaros
Warszawa

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski przebywał w piątek w Warszawie. Spotkał się z najważniejszymi przedstawicielami polskich władz.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Tusk i Zełenski spotkali się w Warszawie. Wśród tematów były wsparcie UE i odpowiedzialność Rosji za wojnę

Prezydent Ukrainy spotkał się z prezydentem Karolem Nawrockim oraz marszałkami Sejmu i Senatu – Włodzimierzem Czarzastym i Małgorzatą Kidawą-Błońską oraz premierem Donaldem Tuskiem.

Po spotkaniu z prezydentem Nawrockim Zełenski zadeklarował m.in. gotowość do przyspieszenia ekshumacji na Wołyniu oraz konsultacje w sprawie obrony przeciwdronowej.

O godz. 16 w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyła się rozmowa w cztery oczy prezydenta Zełenskiego i premiera Tuska. Przed rozmowami szef polskiego rządu przypomniał, że Ukraina otrzyma 90 mld euro pożyczki z Unii Europejskiej na kolejne dwa lata. Jak podkreślił, środki te mają zostać spłacone dopiero po uzyskaniu przez Ukrainę reparacji od Rosji.

– To agresor musi zapłacić za wszystko, za wszystkie straty – zaznaczył Donald Tusk.

Donald Tusk podczas spotkania wyraził swoje uznanie dla Zełenskiego, mówiąc mu, że jest „bohaterem nie tylko na Ukrainie, ale też i w Polsce". „Również traktujemy cię jak bohatera (...). Twoja walka jest naszą wspólną walką" – podkreślił premier i dodał z uśmiechem, że wie, co mówi.

Prezydent Ukrainy natomiast stwierdził, że „najbardziej przerażające dla Rosji jest to, że jesteśmy razem". „Oni na pewno nie są w stanie pokonać nas obu" – skwitował.

Podziękował Polsce za wsparcie, którego udziela Ukrainie od początku wojny. Podkreślał również znaczenie decyzji podjętej w czwartek przez europejskich liderów w trakcie szczytu Unii Europejskiej – o udzieleniu Ukrainie wsparcia w formie pożyczki w wysokości 90 mld euro na kolejne dwa lata.

– Wzmacniacie Ukrainę, naszych żołnierzy i cywilów. Myślę, że Europa wykazała się przywództwem i jest to niezmiernie ważne – powiedział Zełenski. – Jest to bardzo mocna, silna pozycja. Dziękuję za to, że popieraliście nas – dodał.

Politycy nie uniknęli trudnych tematów. Premier: nie wszyscy Ukraińcy doceniają nasze wysiłki

Tusk zaznaczył, że Polska i Ukraina są sojusznikami. – Wspieramy Ukrainę z całych sił – podkreślił, wskazując, że Polska oraz Polacy wykonali „olbrzymie wysiłki" w celu obrony wspólnego interesu – niepodległości obu państw.

Zaznaczył jednocześnie, że Polacy i Ukraińcy „muszą wobec siebie wykazać maksimum zrozumienia i cierpliwości".

– Czasami mamy poczucie w Polsce, że nie wszyscy Ukraińcy doceniają nasze wysiłki. Czasami Ukraińcy mają poczucie, że u nas nastroje stały się trochę mniej proukraińskie. Tak, to wszystko prawda. My mamy sobie bardzo dużo do wyjaśnienia i z przeszłości. Musimy mieć wobec siebie bardzo dużo cierpliwości i zrozumienia – powiedział polski premier.

Dodał, że „musimy mądrze myśleć o naszej wspólnej przyszłości, ale to musi być oparte na wzajemnym szacunku i na wzajemnej przyjaźni". – Wszystko da się wyjaśnić, każdy ma tu swoją robotę do wykonania, ale nikt nie może zakwestionować tego wielkiego wspólnego interesu dwóch dumnych narodów – powiedział Tusk.

Spotkanie premiera z prezydentem Ukrainy stało wcześniej pod znakiem zapytania, ponieważ Donald Tusk reprezentował Polskę na unijnym szczycie w Brukseli. Obrady miały być kontynuowane kolejnego dnia, jednak zakończyły się w nocy.

PAP

Tak niemiecka telewizja opisuje prezydenta Karola Nawrockiego: „Silny człowiek wzorowany na Trumpie"

Aleksandra Jaros
Niemcy

Niemiecka telewizja MDR opisała prezydenta Karola Nawrockiego jako polską wersję Donalda Trumpa. – Superpremier, który chce rządzić nad Tuskiem – czytamy w obszernym artykule.

Od momentu objęcia urzędu Nawrocki stara się narzucać nowe zasady i rozszerzać swoje uprawnienia poza wąskie ramy konstytucji – ocenia polskiego prezydenta niemiecka telewizja MDR.

W obszernym artykule napisano, że Karol Nawrocki stara się stworzyć wrażenie kierującego rządem, niczym „superpremier", który góruje nad Tuskiem. – Jednocześnie kreuje wizerunek „twardziela", który ma wszystko pod kontrolą – czytamy. Zwrócono uwagę na odmowę mianowania ambasadorów, powołania sędziów i podpisania awansu dla oficerów wywiadu.

Według niemieckiej telewizji Nawrocki wykorzystuje niejasne sformułowania polskiej konstytucji, aby uzyskać uprawnienia, których być może nie ma.

– Rola prezydenta jest przede wszystkim reprezentacyjna, uzupełniona prawem weta wobec ustaw. Podczas gdy poprzedni prezydenci korzystali z tego uprawnienia oszczędnie, Nawrocki wydaje się wykorzystywać je jako broń przeciwko rządowi Tuska – dodano w artykule.

Zdaniem niemieckiej telewizji podobieństwa do Trumpa są oczywiste i wiele wskazuje na to, że amerykański prezydent jest dla niego politycznym wzorem do naśladowania.

– Trumpa i Nawrockiego łączy żądza władzy i podobne konserwatywne poglądy – na przykład na temat imigracji, ról płciowych, praw osób LGBTQ i polityki klimatycznej – pisze MDR.

Zwrócono także uwagę, na dobre kontakty Nawrockiego z prezydentem USA.

eprasa.pl 3ab64b1d14

Zełenski codziennie rozmawia z Jermakiem, choć nie jest już szefem biura

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Prezydent Ukrainy pomimo zwolnienia szefa swojego biura Andrieja Jermaka nadal codziennie się z nim komunikuje. Wciąż nie wiadomo, kto miałby zostać nowym szefem biura.

„Jermak nigdzie nie zniknął. Po prostu nie siedzi już w biurze i nie kieruje procesami w trybie 24/7. Ale jest stale dostępny pod telefonem, a wieczorami przebywa w domu prezydenta za ogrodzeniem w Koncza-Zaspie" – pisze dziennikarka Inna Wedernykowa.

Zełenski zwolnił Jermaka pod koniec listopada, w dniu, w którym przeszukano mieszkanie szefa prezydenckiego biura w związku z głośną sprawą korupcyjną w państwowej spółce Enerhoatom. Prezydent wymieniał kilku kandydatów na zwolnione stanowisko, ale do tej pory nie wybrał nowego szefa swojego biura. Jak pisze ukraiński portal Dzerkało Tyżnia, wielu kandydatów z listy już odpadło, a sam Zełenski w rzeczywistości dąży do zachowania systemu władzy, który zbudował dla niego Jermak. Według Wedernykowej prezydent będzie próbował rozmyć rzeczywistą rolę szefa swojego biura.

Źródła dziennikarzy podają, że Zełenski jest gotowy bezpośrednio zarządzać swoim biurem, „pozostawiając mu wyłącznie funkcje techniczne i przenosząc blok analityczny między istniejące struktury, w tym aparat Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony".

FOT. SERGEI GAPON/AFP/EAST NEWS

Zełenski zwolnił Jermaka pod koniec listopada, w dniu przeszukania mieszkania w związku ze sprawą korupcyjną

Nowe akta Epsteina: cenzura, dużo Clintona i mało Trumpa

Grzegorz Kuczyński
USA

Departament Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych opublikował w piątek nowy zbiór dokumentów dotyczących śledztwa w sprawie zmarłego finansisty i skazanego przestępcy seksualnego Jeffreya Epsteina.

Przed ujawnieniem dokumentów pojawiało się ważne pytanie: w jakim stopniu Trump będzie w nich obecny? On i Epstein byli przyjaciółmi i często spotykali się w latach 90. XX w. i na początku XXI w. Trump twierdzi, że pokłócili się w połowie pierwszej dekady obecnego wieku, przed pierwszym skazaniem Epsteina w 2008 roku.

W piątek opublikowano setki tysięcy stron dokumentów rządowych, w których nie ma prawie żadnych wzmianek o Trumpie. Departament Sprawiedliwości poinformował jednak, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni opublikowane zostaną kolejne dokumenty.

Wstępna analiza dokumentów przeprowadzona przez agencję Reuters wykazała, że w dokumentach znajduje się niewiele zdjęć Trumpa i niewiele wzmianek o nim. Znaleziono jedno zdjęcie Epsteina trzymającego czek z nazwiskiem Trumpa oraz inne zdjęcie wykonane w rezydencji Epsteina na Manhattanie, na którym widać egzemplarz książki Trumpa z 1997 r. pt. „Trump: The Art of the Comeback" schowany w regale.

FOT. M. ZUHAIB/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Administracja Trumpa znajduje się pod presją, by ujawnić wszystkie akta Epsteina

Nazwisko Trumpa pojawiło się na listach pasażerów prywatnego samolotu Epsteina, które znalazły się w pierwszej partii materiałów opublikowanych przez Departament Sprawiedliwości w lutym. Trump i kilku członków jego rodziny figuruje również w książce kontaktów Epsteina, która została upubliczniona podczas procesu Ghislaine Maxwell w 2021 r. Trump często zaprzeczał, jakoby dopuścił się jakichkolwiek wykroczeń w związku z Epsteinem lub miał wiedzę o jego przestępstwach, kiedy obaj spotykali się towarzysko na Florydzie.

Departament Sprawiedliwości poinformował, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni opublikowane zostaną kolejne dokumenty

Dokumenty zawierały szereg wzmianek i zdjęć byłego prezydenta demokratów Billa Clintona. Było tam kilka zdjęć Clintona, w tym jedno, na którym widnieje on w basenie wraz z Maxwell i nieznaną osobą. Inne zdjęcia przedstawiały Clintona w jacuzzi, a kolejne – młodą kobietę siedzącą na podłokietniku jego fotela z ramieniem owiniętym wokół jego ramion, z zamazaną twarzą. Czwarte zdjęcie przedstawiało obraz Clintona w niebieskiej sukience wiszący w nowojorskim domu Epsteina.

Ujawnienie zdjęć Clintona może być sprzeczne z polityką Departamentu Sprawiedliwości, który nie ujawnia materiałów związanych z trwającymi dochodzeniami. Trump, republikanin, nakazał Departamentowi Sprawiedliwości zbadanie powiązań Clintona z Epsteinem, co krytycy uznali za próbę odwrócenia uwagi od jego własnych relacji z Epsteinem. Clinton zaprzeczył, jakoby wiedział o przestępstwach Epsteina, kiedy obaj spędzali razem czas i podróżowali, i powiedział, że żałuje, iż kiedykolwiek spotkał Epsteina.

Zastępca prokuratora generalnego Todd Blanche poinformował Kongres na piśmie, że departament zidentyfikował ponad 1200 ofiar Epsteina i członków ich rodzin podczas „wyczerpującej analizy" dokumentów. Jednym z dokumentów była lista masażystek Epsteina, zawierająca 254 nazwiska. Wszystkie nazwiska zostały ocenzurowane.

Blanche powiedział, że dokumenty opublikowane w piątek obejmowały m.in. akta FBI z dochodzeń prowadzonych w latach 2018 i 2006 w sprawie Epsteina oraz dochodzenia w sprawie jego śmierci w 2019 roku. Wiele dokumentów ujawnionych przez Departament Sprawiedliwości zostało mocno ocenzurowanych. Jeden z ocenzurowanych plików, 119-stronicowy dokument, który wydawał się zawierać zeznania wielkiej ławy przysięgłych, został całkowicie zamazany. Trzy kolejne dokumenty, każdy liczący 100 stron, zostały całkowicie ocenzurowane.

Tureckie śledztwo w sprawie rosyjskiego drona

Grzegorz Kuczyński
Turcja

Tureckie siły bezpieczeństwa wszczęły kompleksowe śledztwo po wykryciu rosyjskiego drona zwiadowczego Orlan-10 . To kolejny w ostatnim czasie incydent z udziałem drona w Turcji.

Do zdarzenia doszło w okolicy wsi Çubuklubala w rejonie Izmit, gdzie mieszkańcy zauważyli drona na polu i natychmiast powiadomili władze. Oddziały żandarmerii szybko otoczyły teren, ograniczając dostęp do obiektu ze względów bezpieczeństwa.

Podczas wstępnych oględzin specjaliści stwierdzili, że korpus urządzenia pozostał nienaruszony. Obecnie śledztwo próbuje ustalić, czy bezzałogowy statek powietrzny został zestrzelony, czy doszło do awarii technicznej, czy też urządzenie wykonało awaryjne lądowanie.

Znaleziony dron został przewieziony do strzeżonego magazynu w celu przeprowadzenia szczegółowej analizy technicznej i kryminalistycznej. Eksperci zbadają systemy przechowywania danych drona, jego kamery pokładowe i sprzęt łącznościowy.

To odkrycie było już drugim poważnym incydentem w przestrzeni powietrznej Turcji w ciągu tygodnia. Wcześniej tureckie myśliwce F-16 przechwyciły i zniszczyły niezidentyfikowanego drona na niebie nad prowincją Çankırı po tym, jak zignorował on serię ostrzeżeń.

Chociaż urzędnicy nie łączą jeszcze tych dwóch przypadków, dochodzenia są koordynowane na najwyższym szczeblu z udziałem Ministerstwa Obrony, Narodowej Organizacji Wywiadowczej i organów ścigania.

Amerykanie zajęli kolejny tankowiec na Morzu Karaibskim. Wenezuela: to kradzież i porwanie

Grzegorz Kuczyński
USA

To już drugi taki przypadek w tym miesiącu. Prezydent Donald Trump ogłosił, że nakazuje „blokadę" tankowców objętych sankcjami, które wpływają do Wenezueli i z niej wypływają

„Te działania nie pozostaną bezkarne" – stwierdzono w oświadczeniu rządu Wenezueli, dodając, że zamierza on złożyć skargę do Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz „innych agencji wielostronnych i rządów świata".

Operacja została przeprowadzona przez Straż Przybrzeżną Stanów Zjednoczonych, podobnie jak operacja przeprowadzona na początku tego miesiąca. Statek został zatrzymany przez wyspecjalizowaną jednostkę taktyczną, gdy znajdował się na wodach międzynarodowych.

FOT. HANDOUT/AFP/EAST NEWS

Zajęty przez USA tankowiec Centuries

Sekretarz Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego Kristi Noem, której departament nadzoruje Straż Przybrzeżną, opublikowała na X siedmiominutowe wideo z operacji, na którym widać amerykańskie helikoptery lądujące na pokładzie statku z napisem Centuries na burcie.

Centuries to statek pływający pod banderą Panamy, ale według danych BBC Verify w ciągu ostatnich pięciu lat pływał również pod banderami Grecji i Liberii. Nie figuruje on na liście statków objętych sankcjami przez Departament Skarbu USA.

„Stany Zjednoczone będą nadal ścigać nielegalny transport ropy objętej sankcjami, która jest wykorzystywana do finansowania terroryzmu narkotykowego w regionie" – napisała Noem, dodając: „Znajdziemy was i powstrzymamy".

W ostatnich tygodniach Stany Zjednoczone wzmocniły swoją obecność wojskową na Morzu Karaibskim i przeprowadziły śmiertelne ataki na łodzie podejrzane o przemyt narkotyków z Wenezueli, w wyniku których zginęło około 100 osób. Stany Zjednoczone nie przedstawiły żadnych publicznych dowodów na to, że statki te przewoziły narkotyki, a wojsko znalazło się pod coraz większą kontrolą Kongresu w związku z tymi atakami.

Stany Zjednoczone oskarżyły prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro o kierowanie organizacją terrorystyczną o nazwie Cartel de los Soles, czemu ten zaprzecza. Administracja Trumpa oskarża go i tę grupę o wykorzystywanie „skradzionej" ropy do „finansowania siebie, terroryzmu narkotykowego, handlu ludźmi, morderstw i porwań".

W piątkowym wywiadzie telefonicznym dla NBC News prezydent USA Donald Trump powiedział, że nie wyklucza możliwości wojny z Wenezuelą. Trump dodał, że nastąpią kolejne przejęcia tankowców. PAP

eprasa.pl 3ab64b1d14

Gazeta Krakowska
Poniedziałek, 22.12.2025

MOJE NOŻE SĄ PRAKTYCZNIE NIEZNISZCZALNE

– Najbardziej nietypowym zleceniem było wykucie maczety – mówi Piotr Kuborek z Rzeszowa, architekt z zawodu, kowal z wyboru. Od lat tworzy noże, które trudno nazwać jedynie narzędziami

Marcin Żminkowski

Kiedy zaczęła się twoja pasja do wykuwania form z metalu?
Zainteresowanie kowalstwem, a w szczególności wykuwaniem noży, towarzyszyło mi od samego dzieciństwa. I to już było takie ukierunkowanie ścisłe, nożyki, miecze strugane z drewna. Potem, w dorosłym życiu, gdy miałem już swój warsztat i możliwość zorganizowania jakiejś przestrzeni na tego typu działalność, zacząłem myśleć o kowalstwie. Pierwsze próby - z nagrzewaniem palnikiem, piecyk elektryczny niewielki, bez kowadła, bez młota, bez prasy - miały pokazać, czy ten temat mi się spodoba, czy faktycznie ta tęsknota gdzieś za tym jest autentyczna. Okazało się, że tak i zaczęło się kompletowanie całego sprzętu i wchodzenie coraz głębiej w wykuwanie noży.

A pamiętasz swój pierwszy nóż?
To nie był nóż wykuwany jeszcze, to był nóż, który był wycinany z kawałka blachy, szlifowany, doklejana była do niego rękojeść, oczywiście wcześniej był hartowany jeszcze na tyle, na ile miałem pojęcie o hartowaniu i on gdzieś tam jeszcze jest. Nie jest to nóż, którym się można pochwalić, tak jak teraz obserwujemy czasami w mediach społecznościowych. Jeśli ktoś wykonuje pierwszy nóż, to naprawdę jest na bardzo wysokim poziomie. To były pierwsze nieudolne próby, ale nauczyły mnie naprawdę bardzo dużo.

Jesteś architektem, czy to pomaga ci w jakiś sposób przy tworzeniu noży?
Studia, które kiedyś rozpocząłem, architektura, dały bardzo mocne podstawy projektowania i kompozycji. I to jest - myślę - taka bardzo uniwersalna dziedzina. Możemy ją wykorzystać w bardzo różnorodny sposób, poprzez sztukę użytkową, wzornictwo użytkowe, projektowanie sztućców, noży, ale też i samochodów, kończąc na budynkach oczywiście. To wszystko ma bardzo duże znaczenie, dobór materiałów, kompozycja kolorystyczna, wrażenia estetyczne, które ten nóż ma też pełnić, oprócz tego, że ma być w pełni użytkowy, myślę, że to jest bardzo ważne.
W miarę rozwoju pasji kowalskiej i robienia kolejnych noży, które były coraz lepsze, pojawiły się pierwsze zamówienia. Miałem satysfakcję, że to, co wytwarzam moimi rękami, znajduje swoich odbiorców i przede wszystkim spełnia ich oczekiwania. Tych zamówień zaczęło się pojawiać coraz więcej. W zasadzie kowalstwo stało się moim drugim zawodem.

Jakie są etapy tworzenia noża, od czego zaczynasz?
Mając pomysł na nowy nóż, zaczynam od samego początku, czyli pierwszych kresek stawianych na papierze. Oczywiście jest to poparte oczekiwaniami klienta, dyspozycją, czy to jest nóż, który ma być nożem myśliwskim czy nożem kuchennym. Potem następuje etap projektowania noża, określania jego proporcji, wymiarów. Wagi na razie nie zakładamy, bo to wszystko będzie później związane na końcu z wykorzystaniem materiałów. Natomiast projekt noża, który powstaje przedstawiam klientowi. To on decyduje, że taka forma, taki kształt, takie przeznaczenie jest dla niego odpowiednie i zleca budowę takiego noża. Następnie trzeba zgromadzić materiały, dobrać poszczególne gatunki stali, materiał na rękojeść, pochewkę do tego noża. Oczywiście zmiany „w trakcie" są możliwe, natomiast jak już odpalę piec kowalski, zacznę skuwać dwa kawałki metalu, to już mamy otwartą drogę do konkretnego modelu noża, do konkretnej formy.

Jaki wpływ na cenę noża ma dobór materiałów?
Materiał jest istotnym elementem w konstrukcji całego noża, ale myślę, że znacznie bardziej takim czynnikiem cenotwórczym jest nakład pracy, jaki wiąże się z wykonaniem noża. Inaczej wykonuje się nóż, który jest z jednorodnego materiału, wycięty z kawałka płaskownika, zahartowany, wyszlifowany. Inaczej wykonuje się nóż, który ma 60-80 warstw stali, jest skuwany, a jego proces tworzenia jest znacznie dłuższy.

Pracujesz nie tylko z metalem, ale także obrabiasz drewno, żeby wykonać rękojeść noża?
Nóż i projekt noża to jest połączenie stali i najczęściej drewna. Stal, klinga to elementy, które mają być twarde, ostre. Rękojeść ma być wytrzymała, wygodna. Ja w swojej pracy wykorzystuję różne gatunki drewna. Może to być orzech turecki, mogą to być drewna sprowadzane z Indonezji, quava czy tamarynd, ale mogą to być też nasze rodzime gatunki, czeczot klonu, brzoza karelska, która jest stabilizowana i barwiona. Z takich materiałów wykorzystuję to, co jest dostępne na rękojeści, odpowiednio oczywiście przygotowując i komponując całość mojej pracy.

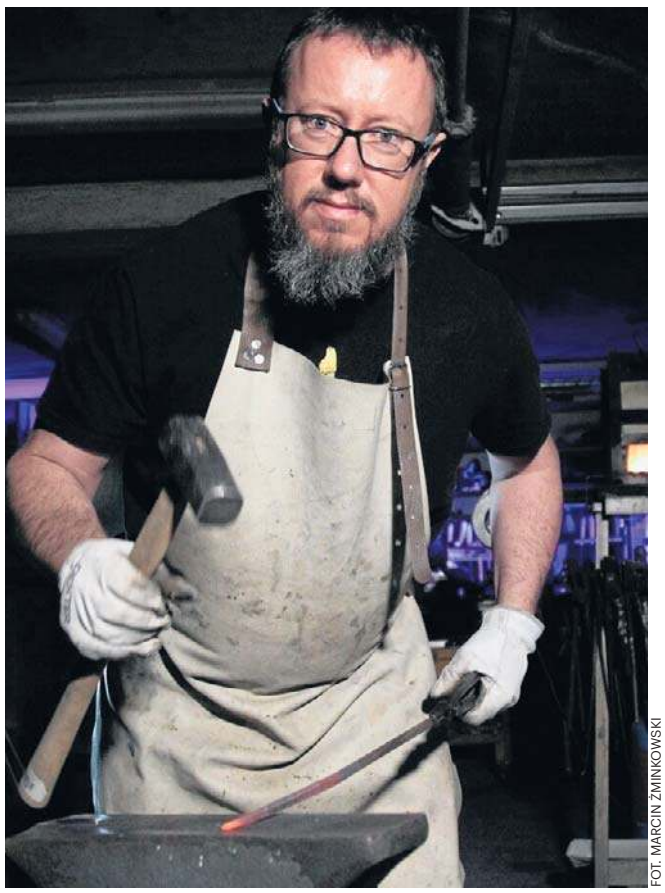
FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Piotr Kuborek w swojej pracowni – miejsce, w którym architektura spotyka się z ogniem i stalą

FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Ręcznie wykończone detale – każdy nóż powstaje jako unikat, dopracowany od klingi po rękojeść

Czym jest mozaika damasceńska. Jak dotarłeś do tej techniki?
Idąc po kolei przez takie najprostsze techniki kowalskie, dobrnąłem do etapu mozaik damasceńskich, dzięki mojemu przyjacielowi Bernardowi Górnemu, który jest moim mentorem i nauczycielem. On zapalił mnie tym pomysłem przejścia już na mozaiki, stworzenia mozaik damasceńskich. To jest taka technika, która jest cały czas jeszcze nieodkryta przeze mnie, szalenie trudna i pracochłonna. Wykonanie takiego materiału wyjściowego w postaci płaskownika na nóż zajmuje bardzo dużo czasu. Myślę, że to jest technika, w stronę której będę chciał zdecydowanie się teraz przemieszczać. Polega na wykorzystywaniu tylko dwóch w zasadzie materiałów, dwóch rodzajów stali, ale łączonych w taki sposób, że daje to niesamowite efekty. Wykorzystując materiał, który mamy wcześniej wykuty, możemy stwierdzić, czy jesteśmy w stanie wykorzystać ten bieżący projekt, czy powinniśmy skupić się na wykuciu.

Pamiętasz jakieś niecodzienne zamówienie, które przyszło ci realizować?
Takim chyba najbardziej nietypowym zleceniem dla mnie było wykucie maczety, ale też noża myśliwskiego, tak zwanego ulu, który stanowi bardzo specyficzny typ noża. Kształt literki „u" połączonej rękojeścią, więc kształt bardzo trudny do wykucia, ale udało się. Pod kątem formy, to były najtrudniejsze noże, które wykonywałem, natomiast pod kątem nakładu włożonej pracy, to były jednak ostatnie mozaiki damasceńskie, gdzie naprawdę przy kowadle spędziłem wiele czasu i nie jest to etap, który można rozpocząć i skończyć w tym samym dniu. Jest to wiele etapów kucia, które są porozdzielane czasem na stygnięcie stali, „odpuszczanie" tej stali i dopiero później następuje proces kucia. Był to nóż, który chyba najbardziej mi się podobał spośród noży, które zrobiłem. Wykonany z mozaiki damasceńskiej. Rękojeść stanowił stabilizowany cios mamuta z elementami drewna żelaznego.

Co cię najbardziej satysfakcjonuje w tej pracy?
Myślę, że takim czynnikiem najbardziej satysfakcjonującym jest zadowolenie klienta i to, że docenia nakład pracy włożony w wykonanie noża, że docenia też w pełni jego funkcjonalność i w zasadzie niezniszczalność. Wszystkie klingi, które wykuwam, są praktycznie niezniszczalne. Wiadomo, że przy normalnym użytkowaniu, jeżeli ktoś się uprze, że będzie chciał złamać taki nóż, da sobie radę, ale jeżeli ktoś będzie podchodził w sposób normalny do posługiwania się nożem, ten nóż będzie długowieczny.

Masz plany na rozwinięcie swojej działalności kowalskiej?
Wciąż zdobywam nowe umiejętności. Przechodzę na wyższy poziom wykuwania tych noży poprzez właśnie mozaiki damasceńskie, ale też biorę udział w wielu wystawach. Ostatnio braliśmy udział w wystawie pod Rzymem we Fraskat. To było bardzo bogate doświadczenie w naszym tworzeniu noży i biżuterii, bo w zasadzie tutaj też pod kątem biżuterii z żoną działamy. Myślę, że to jest kierunek, który chcielibyśmy kontynuować, żeby wyjść troszeczkę dalej poza Polskę.

eprasa.pl 3ab64b1d14

FOT. AGNIESZKA DOMK-RYBKA

Agnieszka Lipińska sama – od początku do końca – stworzyła swój sklep. Pracuje też w niedziele, ale nie wróciłaby na etat

KLIENT NIE CHCE BYĆ TYLKO PARAGONEM

Mały, niepozorny, osiedlowy sklepik, ale nie jest to zwykły zieleniak. Tu klient nie jest obcy, tu się z nim rozmawia. I z szacunku nie można mu sprzedać macanego pomidora ze śladami po wbitych paznokciach. Ale lekko nie jest, bo wkoło pełno dyskontów i marketów...

Agnieszka Domka-Rybka

Jej świąteczne pierogi z kapustą i grzybami są domowej roboty, ręcznie klejone i odpowiednio doprawione. Palce lizać! Zresztą, patrząc na cały towar, widać rękę dobrej gospodyni!

Oto historia Agnieszki Lipińskiej, która prowadzi „Warzywniak u Agi" w Bydgoszczy. Tylko nam opowiada, dlaczego zieleniak, a nigdy - gdyby miało się walić i palić! - sklep z używkami.

Choć to młoda kobieta, ma za sobą długie lata doświadczeń w handlu.

Najpierw garnitury, a teraz owoce i warzywa

- Właściwie to moje całe życie, bo po podstawówce poszłam do szkoły handlowej, potem pracowałam w sklepie z garniturami, a następnie przez 15 lat w spożywczaku. Może by i nawet tak zostało, lecz pracodawca zaproponował mi niekorzystną umowę, której nie mogłam zaakceptować - wspomina. - W tym czasie koleżanka prowadziła zieleniak, ale spodziewała się dziecka i nie mogła tego dłużej ciągnąć. Podjęłam wtedy szybką decyzję, że wskakuję na jej miejsce i tak zostałam bizneswoman - wspomina pani Agnieszka.

Był 2016 rok, a warzywniak sąsiadował ze szkołą podstawową na bydgoskim osiedlu Górzyskowo.

- Przejęłam go i prowadziłam przez trzy lata. Wcześniej pracowałam w handlu, ale to było zupełnie coś innego, a na początku prawdziwy hardkor. Musiałam nauczyć się tej całej papierologii, od zakupu towarów, po przeliczanie cen, obsługę kasy i co robić ze stratami, jak to w spożywce. Klient był przede wszystkim uczniem pobliskiej podstawówki, więc trzeba mu było zapewnić świeże drożdżóweczki, batoniczki, cukiereczki, soczki - wymienia bydgoszczanka.

I tak to się kręciło do momentu, gdy właściciel obiektu wypowiedział umowę najmu i wręczył pani Agnieszce wypowiedzenie.

Musiała więc poszukać innego lokalu: - Znalazłam go na innym osiedlu, na Wzgórzu Wolności i to był mój przystanek na kolejne 4 lata. I znów, mimo doświadczenia w handlu, to było totalnie coś nowego. Dzieci mniej, dominowali starsi klienci. Zamieniłam więc batoniczki na ciastka na wagę, bo takie lubią seniorzy. Wprowadziłam produkty ekologiczne z wyższej półki i w pewnym momencie miałam aż 21 gatunków różnych mąk, kilkanaście smaków soków z kiszonych warzyw, dobre oliwy. Był towar zarówno dla wymagających, jak i przeciętnych klientów.

W tym czasie wybuchła pandemia koronawirusa: - Co by nie mówić, to był naprawdę świetny czas dla małych sklepów, które miały dobry i oryginalny towar. Gdy w marketach oglądaliśmy cyrk na kółkach, puste półki, to mali przedsiębiorcy, jak ja, mieli swoje źródła zaopatrzenia. Klienci wybierali zakupy blisko domu, żeby się nie zarazić covidem w dużym sklepie. Jednak codziennie wstawałam o godzinie 4.00, żeby być na 6.00 w warzywniaku. Szykowałam towary, które rozwoziliśmy do domów, wtedy było sporo takich zamówień. Pomagali mi mąż i koleżanka. Kończyłam robotę o godz. 20.30. Jechałam do domu, szybkie jedzenie i siadałam do komputera, żeby do 23.00 spisywać zamówienia. I tak każdego dnia. Ten system musiał się zawalić, a organizm podziękował mi za harówkę. Rozchorowałam się, więc musiałam trochę odpuścić - zdradza właścicielka biznesu.

Z czasem emocje wokół pandemii słabły i klienci wyszli z domów dalej - na zakupy do dużych sieci handlowych. Blisko sklepu pani Agnieszki otworzył się market, który obok masowego towaru miał w asortymencie również produkty dobrej jakości, więc klienci mogli w nim robić kompleksowe zakupy.

Wspomina, że obroty jej spadły niemiłosiernie i znów musiała podjąć decyzję o przeprowadzce: - Znalazłam wolny lokal przy ulicy Kossaka i otworzyłam w nim „Warzywniak u Agi". Tak, dokładnie dwa lata temu wróciłam na stare śmieci, czyli na Górzyskowo. Mieszkam w okolicy i do sklepu mam - naprawdę! - żabi skok.

Dla wymagających klientów

Na bydgoskim Górzyskowie jest przegląd wszystkich sieci handlowych - od znanych dyskontów po popularne markety i są także różne mniejsze sklepy. Duża konkurencja i trzeba umieć z nią rywalizować. Łatwo na pewno nie jest.

- Kolejny sklep i ponownie nowe wyzwania. Zupełnie inni klienci, chyba najbardziej wymagający ze wszystkich, jakich dotychczas miałam - twierdzi pani Aga. - Plus, że gdy wchodzą do mojego zieleniaka, mają konkretny cel - chcą kupić coś, czego nie znajdą na półkach sieci handlowych. Muszę więc zaoferować im towar, który jest dostępny tylko u mnie i moi klienci to wiedzą.

W „Warzywniaku u Agi" nie kupimy m.in. pomidorów macanych z każdej strony, uszkodzonych i ze śladami po wbitych paznokciach, bo takie są tylko w marketach.

Nie ma też mowy o przegrzanych i wysuszonych od klimatyzacji owocach i warzywach, bo - zwyczajnie - u Agi nie ma klimy i panuje niska temperatura. Dowód?

- Zimą jestem grubo ubrana i mam czapkę - śmieje się właścicielka.

Czym kosi konkurencję?

Mówi, że postawiła na produkty domowej roboty, jak np. teraz, przed świętami, ręcznie robione pierogi z dobrym ciastem: - Dobre i elastyczne ciasto do lepienia pierogów to połowa sukcesu. Gwarantuję, że się nie rozpadną, nie rozkleją, a nadzienie jest odpowiednio wyważone i doprawione.

Ma też w swoim zieleniaku ryby. - Wprowadziłam raz w tygodniu rybki wędzone. Szybko schodzą. Nie leżą długo w lodówce, więc są świeże: halibut, pstrąg czy dorsz. Przyjeżdżają do mnie w czwartki, a w środy są jeszcze cieplutkie w wędzarni. Mam też sporo różnych ryb mrożonych na sucho, bez lodu - opowiada pani Agnieszka.

Z nabiału proponuje wyroby prosto od krowy i kozy, czyli rzemieślnicze mleko, sery, twarogi, kefiry.

Z innych produktów domowej roboty widać na półkach: keczupy, przeciery pomidorowe, ogórki z curry, dynię słodko-kwaśną, dżemy, powidełka, krówki na śmietance (ręcznie robione i krojone), smalce, soki naturalnie tłoczone bezcukrowe czy z kiszonych warzyw, jak kalafior, brokuł, marchew, które nie są dostępne masowo.

Ma też naturalne miody z pasiek w Borach Tucholskich i inne, jak to mówi, miodowe cuda wianki, czyli m.in. pyłki czy pierzgi.

Pieczywo dostarcza jej jedna z najstarszych bydgoskich piekarni, a ciasto znana cukiernia z regionu.

Jaja są, a jakże, tylko od „szczęśliwych kur".

Osobny temat to przyprawy z całego świata, mógłby powstać o nich odrębny artykuł. Są w dużych ekonomicznych opakowaniach: od czystka po kozieradkę mieloną, w całości, zioła prowansalskie, 18 ziół Ojca Mateusza, wszystkie rodzaje cynamonu, pieprzu, majeranek, oregano, tymianek, bazylia, lubczyk, kminek, kurkuma, imbir, goździki, curry, kolendra, chili i długo by jeszcze wymieniać. Do tego bakalie, mąka, kilkanaście gatunków, kasze, płatki drożdżowe, siemię lniane zwykłe i odtłuszczone, dużo rodzajów soczewicy i grochu - także w całości, a taki ponoć trudno dostać.

„Piwo, wóda? Dziękuję bardzo!"

Jak pani Agnieszka dobiera sobie producentów?

- Jakby to powiedzieć? Trochę drogą pantoflową, w branży wiemy, komu można zaufać, a komu nie. Poza tym dużo czytam i szukam informacji. No i te 10 lat prowadzenia warzywniaka i 15 czy nawet 18 lat pracy w handlu na etacie - też zrobiły swoje. Sklep stworzyłam sama, nie naśladując zaopatrzenia u innych i nie podglądając podobnych na osiedlu - podkreśla pani Agnieszka.

Jak wiele innych osób, które prowadzą własną działalność, skarży się jednak na coraz większe koszty - od rachunków za prąd po wynajem i ZUS: - Ceny też co chwilę się zmieniają. Widzę to na fakturach. Klient może tego nie zauważyć, bo to 10 czy 20 groszy, ale często, więc przy takim asortymencie tworzą się duże kwoty. Czasami zastanawiałam się, jakby to wyglądało, gdybym wtedy została na etacie. Jednak teraz bym na etat raczej nie wróciła. Choć pracuję przez siedem dni w tygodniu, bo również w niedziele.

Pani Aga mówi, że nie ma sensu, by w niedziele zieleniak był otwarty dłużej niż do godziny czternastej.

- Ja używek nigdy nie będę miała. Piwo, wóda, dziękuję bardzo. Przez 15 lat pracy na umowie w spożywczym napatrzyłam się i nawąchałam. Gdyby miało się walić i palić, nigdy używki. Zależy mi na małym, rodzinnym, lokalnym sklepiku z przyjazną atmosferą, fajnymi wyrobami, a nie z masówką i wdychaniem wyziewów alkoholowych - podsumowuje. ©℗

eprasa.pl 3ab64b1d14

Gazeta Krakowska
Poniedziałek, 22.12.2025

Woke nie umarło – tylko zmieniło właściciela. Lewica odchodzi od języka oburzenia i symbolicznych wojenek, ale konserwatyści odkryli w nim narzędzie władzy doskonałej. Dziś to prawica tropi herezje, cenzuruje książki, odwołuje spektakle, przegląda telefony i urządza własne „cancel culture". Z anty-woke została tylko poza. W praktyce mamy do czynienia z nową, totalną ideologią wrażliwości – agresywnym, hiper-woke w barwach konserwatywnych.

Michał Piękoś

UMARŁ WOKE LEWICY. NARODZIŁ SIĘ WOKE PRAWICY

Powiedzmy to wprost: lewica już odwróciła się od wielu elementów kojarzonych w wokizmem. Środowiska lewicowe zdały sobie sprawę, że nadmierne skupienie na symbolicznych sporach obyczajowych albo nadmiernej wrażliwości językowej bywa politycznie kosztowne.

Dlatego pojawił się trend „rebalansowania" - powrotu do tematów socjalnych, klasowych, praw pracowniczych. Ale to nie jest kwestia odwrotu od wartości, tylko korekta taktyczna. Zaczęło się w USA od fenomenu kampanii Berniego Sandersa w 2020 roku i trafiło do Polski, gdzie skumulowało się w popularności Adriana Zandberga, czy anti-wokowych lewicowych publicystów pokroju Janka Śpiewaka, Jakuba Dymka czy Marcina Giełzaka. Coraz mniej osób na lewicy traktuje serio moralną inflację z lat 2015-2020. Dziś po dawnym woke'owym rygoryzmie po stronie lewicy zostały głównie memy i zażenowanie.

Ale to, że lewica zmieniła kurs, nie oznacza, że woke przestało istnieć. Stało się coś odwrotnego: woke zwyciężyło, tyle że po prawej stronie. Prawica zrobiła to, co w socjologii opisuje się od lat jako proces zwycięskiej apropriacji - zjawisko, które Pierre Bourdieu określał mianem „symbolicznego przechwycenia", a Antonio Gramsci opisywał jako moment, w którym hegemon wchłania metody pokonanego, przerabia je na własną miarę i w ten sposób ostatecznie odbiera mu rację bytu. To klasyczny manewr: zwycięzca przejmuje broń przegranego, modyfikuje ją i używa skuteczniej, niż kiedykolwiek robił to jej twórca.

FOT. 123RF

Kampania Berniego Sandersa w 2020 r. zaczęła kurs odwrotu od „woke" na lewicy

I tak właśnie prawica przejęła woke. Nie jako dekorację i nie jako dowcip. Jako narzędzie politycznego panowania, przejęła ten sam mechanizm wtedy, kiedy mogła go użyć realnie: do produkcji norm, do zastraszania instytucji, do ustawiania debaty, do kształtowania kultury. W efekcie to prawica dziś prowadzi moralną mobilizację, to ona żywi się oburzeniem jako paliwem politycznym, to ona ustanawia językowe tabu, wyznacza granice estetycznego „bezpieczeństwa" i decyduje, co wolno wystawiać, pokazywać i czytać.

Prawicowy wokizm nie jest karykaturą dawnego woke - jest jego doskonalszą mutacją. Lewica nigdy nie osiągnęła wpływu, który pozwoliłby jej wycofywać książki z bibliotek, cenzurować spektakle, instruować kulturę, jak ma się zachowywać wobec wrażliwości określonej grupy. Prawica robi to dziś bez cienia wahania, udając przy tym, że walczy z tyranią, którą sama rekonstruuje na własnych warunkach. W ten sposób odwraca cały sens dyskusji: represja staje się „obroną tradycji", cenzura - „ochroną uczuć", a polityczny nacisk na instytucje – „walką o wolność".

Lewica oddała politykę wrażliwości, choć jeszcze niedawno wydawało jej się, że to jej własny teren. Prawica zobaczyła, że woke - odpowiednio przetworzone - jest narzędziem o olbrzymiej mocy: pozwala mobilizować ludzi za pomocą oburzenia, tworzyć poczucie zagrożenia, ustalać, kto należy do wspólnoty, a kto jest jej wrogiem. Lewica chciała za pomocą woke poszerzać prawa. Prawica wykorzystuje woke, by te prawa reglamentować. Lewica chciała uwrażliwiać. Prawica - dyscyplinować. Lewica chciała zburzyć hierarchie. Prawica używa tych samych mechanizmów, by stworzyć hierarchie jeszcze bardziej niepodważalne.

I dlatego dzisiejszy świat wygląda tak, że woke - słowo, które miało być symbolem progresywnej wrażliwości - ostatecznie stało się logo konserwatywnego nadzoru estetyczno-obyczajowego. Lewica porzuca tę broń, prawica przejęła ją i przystosowała do działania. Woke umarło jako narzędzie lewicy. Ale odrodziło się jako narzędzie władzy. I właśnie dlatego jest silniejsze niż kiedykolwiek.

Szaleństwo za oceanem

W Stanach Zjednoczonych ta nowa forma prawicowego wokizmu objawia się między innymi w żądaniach masowego usuwania książek z bibliotek publicznych i szkolnych. To już nie lokalne kontrowersje - to koordynowany ruch, w którym konserwatywne organizacje i urzędnicy naciskają na bibliotekarzy i rady szkolne, by pozbywać się tytułów uznanych przez nich za „nieodpowiednie" czy „obraźliwe". Według indeksu PEN America w roku szkolnym 2024-2025 odnotowano tysiące przypadków usuwania książek w 23 stanach.

Wśród tytułów regularnie atakowanych lub wycofywanych znalazły się klasyki literatury poruszające kwestie rasy i przemocy, The Perks of Being a Wallflower Stephena Chbosky'ego. Nawet uważane za kanoniczne dzieła, takie jak A Clockwork Orange Anthony'ego Burgessa, Przygody Tomka Sawyera Marka Twaina, Komu bije dzwon Ernesta Hemingwaya czy Pieśń Salomonowa Toni Morrison również zostały zdjęte z półek.

Radykalna cenzura książek osiągnęła bezprecedensowe rozmiary - w 2024 r. odnotowano rekordowe ponad 7 tys. tytułów zakazanych lub kwestionowanych w szkołach i bibliotekach publicznych.

Na Florydzie w ostatnich latach wprowadzono jedne z najdalej idących restrykcji dotyczących edukacji seksualnej w Stanach Zjednoczonych. Stanowa ustawa znana szerzej jako Parental Rights in Education Act, potocznie „Don't Say Gay" zabrania nauczycielom używania języka, który jest „nieodpowiedni" czy „niezgodny ze standardami". Rodzice mogą też podawać nauczycieli lub szkoły do sądu za użycie nieodpowiednich słów, co przenosi strach przed procesami do samej klasy.

Totalitarny woke

Zacznijmy od jednego, bardzo konkretnego przypadku. Mahri Stáinnak, urzędniczka federalna z 16-letnim stażem, siedzi przy kolacji z rodziną, kiedy dzwoni telefon z kadr. Po tylu latach pracy dla państwa - od ratowania jezior przed ściekami po pomoc w rekrutacji weteranów - słyszy, że zostaje natychmiast odsunięta od obowiązków. Powód? Nie źle wykonana robota, nie jakaś poważna skarga. Powód pada wprost: jej dawna działalność w obszarze DEI, czyli diversity, equity, inclusion (eng. różnorodność, równość szans i inkluzja). Nie to, co robi tu i teraz, ale to, co symbolizuje. Stáinnak szybko orientuje się, że nie chodzi o żadną „reorganizację". To element szerszej akcji administracji Trumpa, która nakazała sporządzenie list działań DEI, a następnie zaczęła wyciągać konsekwencje wobec ludzi, którzy kiedykolwiek byli z nimi kojarzeni.

I nagle okazuje się, że Mahri nie jest wyjątkiem, tylko przypadkiem wzorcowym. Podobne telefony dostają inni: Roni Chambers po 20 latach pracy w Federal Aviation Administration, Stefanie Anderson z CDC po dekadzie w służbie publicznej. Wszyscy są wyrzucani z pracy nie dlatego, że zawalili zadania, ale dlatego, że gdzieś w ich dossier pojawia się działanie, które obraża wrażliwość prawicowca.

Tu nie chodzi o poglądy wypowiadane z trybuny, tylko o domniemaną „podejrzaną" tożsamość. Powiedzielibyśmy: nie karze się tego, co ktoś realnie robi, tylko fantazję, którą władza projektuje na jego osobę. Urzędnik staje się uosobieniem „ideologicznej zarazy" i musi zostać usunięty, żeby aparat mógł pracować w moralnym spokoju i powiedzieć sam do siebie: „przywracamy neutralność". Oczywiście jest to neutralność tak „neutralna", jak „neutralny" był kiedyś socjalistyczny realizm. W tym sensie Mahri Stáinnak jest dla naszej epoki tym, kim kiedyś był dysydent w systemie komunistycznym: problemem nie dlatego, że realnie wysadza państwo w powietrze, ale dlatego, że jego sama obecność psuje obraz. Liczy się tu warstwa symboliczna.

Administracja nie ukrywa zresztą motywów - w dokumentach wygląda to tak, jakby celem było nie „zlikwidowanie stanowisk", lecz wyeliminowanie ludzi, którym przypisuje się określone przekonania, sprzeczne

eprasa.pl 3ab64b1d14

z linią prezydenta. To już nie jest zwykłe przesunięcie w strukturze; to ideologiczna lustracja. Stáinnak i inni pozywają rząd w pozwie zbiorowym, ale sygnał idzie do setek tysięcy urzędników. Lekcja jest prosta: nie wystarczy wykonywać dobrze pracy, trzeba też nie emanować „złym" zestawem wartości.

Ci sami ludzie, którzy przez lata krzyczeli o „cancel culture", zbudowali jej własną, znacznie potężniejszą wersję – tyle że skierowaną w tych, których podejrzewa się o progresywne sympatie. To nie jest już memiczna awantura z Twittera, tylko realne decyzje kadrowe, rozporządzenia wykonawcze, listy nazwisk, klauzule w aktach osobowych. Widzimy prawicowy wokizm w czystej postaci: ideologiczną czujność, moralne oburzenie i dążenie do usunięcia z przestrzeni publicznej nie tyle tego, co ktoś robi, ile tego, co rzekomo „reprezentuje".

Granica jako urządzenie ideologiczne

Jeśli ktoś wciąż uważa, że prawicowy woke to tylko retoryka, a nie realna architektura władzy, niech spojrzy na to, co dzieje się na granicach Stanów Zjednoczonych. Amerykańscy pogranicznicy zaczęli pełnić funkcję ideologicznych strażników, przeszukując telefony podróżnych w poszukiwaniu treści, które „obrażają" lub godzą w prawicowo-nacjonalistyczną wrażliwość. Nie chodzi już o nielegalne substancje czy podejrzane dokumenty – chodzi o memy, żarty, polityczne komentarze, a nawet udział w protestach. W czerwcu 2025 świat obiegła historia brytyjskiego turysty, który został cofnięty z granicy, gdy funkcjonariusze znaleźli na jego telefonie mem przedstawiający J.D. Vance'a jako łysą postać przypominającą Lorda Voldemorta. Oficjalna kategoria? Niebezpieczna ekstremistyczna propaganda. Memy stały się przestępstwem symbolicznym, a zatem przestępstwem.

Kilka miesięcy wcześniej australijski dziennikarz, publicysta gazety The New Yorker, został zatrzymany i deportowany po tym, jak amerykańscy pogranicznicy znaleźli na jego telefonie tekst wspierający studenckie protesty propalestyńskie. Nie chodziło o „sympatie terrorystyczne", ale o zwykłą polityczną wypowiedź – legalną w Australii, ale uznaną przez funkcjonariuszy granicznych za dowód „wrogiego nastawienia".

Prawicowy woke w Polsce

Jeśli chcemy zrozumieć, czym stał się polski konserwatyzm po 2015 roku, najlepiej zacząć od obrazu nagiego Piłsudskiego. Tak, nagiego – bo właśnie ten szczegół otwiera nam drzwi do prawdziwej metafizyki polskiego prawicowego „woke". Prawicowe media podniosły alarm. Poszło o wizytę reporterów Kanału Zero na wystawie w krakowskim MOCAK-u w listopadzie 2025 roku, gdzie obejrzeli i skomentowali pracę Karola Radziszewskiego. Artysta przedstawił Józefa Piłsudskiego nago, obok jego słynnej klaczy Kasztanki. Dla komentatorów z prawej strony to kolejny przykład „pornografii", która narusza ich poczucie wrażliwości i obraz powinien być ich zdaniem natychmiast zdjęty.

Dla konserwatywnej prawicy – zwłaszcza dla mężczyzn – sama obecność męskich genitaliów działa jak zapalnik. Naga kobieta w muzeum czy w reklamie nie budzi sprzeciwu: uchodzi za coś normalnego, estetycznego. Natomiast nagi mężczyzna? To już rzekomo przekroczenie granic, bo kojarzy się z ośmieszeniem czy podważeniem męskiej pozycji.

Zwróćmy uwagę: to nie jest już zwykły konserwatyzm. To jest konserwatywna wersja trigger warning. Najbardziej „anty-woke" środowiska w Polsce zaczęły domagać się dokładnie tego, z czego przez lata szydziły: ochrony przed treścią, która je niepokoi. Oto pojawia się prawdziwe oblicze delikatności uczuć polskiej prawicy — nagie ciało ojca założyciela, które nagle trzeba zasłonić, bo burzy fantazję narodu.

Ale to tylko wierzchołek tej perwersyjnej góry lodowej. Weźmy strefy wolne od LGBT. Lewica, pamiętamy, była kiedyś oskarżana o tworzenie „stref czystości ideologicznej", w których nie wolno użyć niewłaściwego słowa. Prawica wyśmiewała to z zapałem, dopóki sama nie zaczęła stawiać tablic: „strefa wolna od…", w imię ochrony jakiegoś mglistego „porządku moralnego". To nie jest nic innego jak polska wersja safe space, tyle że zamiast chronić przed przemocą symboliczną, chroni przed… widokiem tęczy.

Albo odwoływanie spektakli i wystaw, bo kogoś uraża interpretacja „Dziadów", kogoś innego rani sztuka o papieżu, a jeszcze kogoś niepokoi nagi generał. To działa identycznie jak amerykańskie uniwersyteckie cancel culture – jeśli treść jest „kontrowersyjna", trzeba ją wyciąć. I wreszcie bojkoty firm wspierających Pride, które są kolejnym spektakularnym przykładem prawicowego wokizmu w wersji polskiej. Gdy firma wrzuca do internetu tęczowe logo, prawica reaguje dokładnie tak, jak kiedyś studenckie środowiska reagowały na „niepoprawne" żarty: mobilizacja, wezwania do społecznej kary, moralne oburzenie jako paliwo polityczne. To jest textbookowy przykład konserwatywnego call-out culture. Tyle że bardziej skutecznego, bo wspartego realną władzą i mediami, które z oburzenia zrobiły gatunek narodowy.

Ale prawdziwy paradoks jest głębszy: to nie jest obrona przed ideologią. To jest ideologia w stanie czystym. To jest pragnienie, by świat był odporny na jakąkolwiek wieloznaczność, by kultura nie mogła niczego zakwestionować, by sztuka nie śmiała dotknąć sacrum, a obywatel nie zadawał niewygodnych pytań.

Niebezpieczna mutacja

Prawicowy woke różni się od swojego pierwotnego, progresywnego odpowiednika w jednym kluczowym punkcie: jego konsekwencje nie zatrzymują się na poziomie kultury, tylko przenikają do aparatu państwa. To, co kiedyś mogło skończyć się internetową awanturą, dziś może zakończyć się realnym złamaniem życiorysu. W świecie konserwatywnego wokizmu przekroczenie granic cudzej wrażliwości nie oznacza już ostracyzmu na Twitterze – oznacza ryzyko utraty pracy, zablokowania kariery, administracyjnego odwetu.

To już nie jest miękka presja norm kulturowych. To jest twardy mechanizm władzy, w którym „niewłaściwa" postawa, „niepokojąca" estetyka albo „podejrzane" poglądy stają się podstawą do działań kadrowych, kontroli instytucji czy czystek w administracji. Prawicowy woke jest totalitarny nie dlatego, że ma radykalne moralne roszczenia, lecz dlatego, że potrafi je egzekwować – nie memami, ale decyzjami służbowymi i paragrafami.

Ostatecznie nie chodzi już o to, co wolno powiedzieć. Chodzi o to, co wolno myśleć, jakie wartości wolno reprezentować, jaką estetykę wolno uznawać. Aparat konserwatywnej władzy przejął logikę „ideologicznej higieny" i doprowadził ją do skrajności: tożsamość staje się kategorią ryzyka, a wyobrażenie władzy o czyjejś „zanieczyszczonej" ideowo osobie — podstawą realnych sankcji.

W tym sensie prawicowy woke nie jest parodią ani przesadną reakcją. Jest nową architekturą kontroli. To projekt polityczny, który udaje troskę o tradycję, a funkcjonuje jak system nadzoru — drobiazgowy, czujny, gotowy eliminować ze sfery publicznej każdego, kto choćby symbolicznie zaburza moralne samopoczucie rządzących. I to właśnie dlatego konserwatywny wokizm nie jest przeciwieństwem tamtej progresywnej wrażliwości. Jest jej ponurą, autorytarną mutacją – taką, która zamiast ostrzec, potrafi uderzyć; zamiast zawstydzić, potrafi ukarać; zamiast debatować, potrafi wyrzucić za drzwi.

REKLAMA 0011454429

BA.6740.11.4.2025

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11 f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 311) dalej *specustawy*, oraz art. 10 § 1 , art. 49 oraz ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. 2025 poz. 1691)

STAROSTA LIMANOWSKI

zawiadamia, że 17.12.2025 roku **została wydana decyzja Starosty Limanowskiego Nr 8/2025**, znak: BA.6740.11.4.2025, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:
„Rozbudowa drogi gminnej nr 340352K klasy lokalnej (ul. Sikorskiego) wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną w miejscowości Limanowa",
po rozpatrzeniu wniosku otrzymanego 3.07.2025 r., uzupełnionego 21.08.2025 r., 5.09.2025 r. oraz 18.09.2025 r. w odpowiedzi na wezwanie z 25.07.2025 r., znak: BA.6740.11.4.2025, a następnie 19.11.2025 r. w odpowiedzi na postanowienie z 17.10.2025 r., Burmistrza Miasta Limanowa, ul. Jana Pawła II 9, 34-600 Limanowa.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji w województwie małopolskim, w powiecie limanowskim, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych:

1. **na działkach ewid. w liniach rozgraniczających teren przedmiotowej inwestycji w zakresie drogi gminnej nr 340352K (ul. Sikorskiego):**
   - **działki podlegające podziałowi** *(przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę; w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*:
     531/4 (531/1); **620/3** (620/1); **621/1** (621); **624/3** (624/1); **624/5** (624/2); **626/1** (626); **626/2** (626); **627/1** (627); **628/1** (628); **629/1** (629); **630/4** (630/3); **650/3** (650/2); **652/59** (652/17); **652/62** (652/54); **652/63** (652/56); **652/64** (652/56); **652/65** (652/56) – jednostka ewid. miasto Limanowa, obręb ewid. nr 4
   - **działki niepodlegające podziałowi przechodzące w całości pod projektowany pas drogowy:**
     618/1, 619, 652/16, 625, 652/52, 652/55 – jednostka ewid. miasto Limanowa, obręb ewid. nr 4
   - **działki w części zajęte pod inwestycję**:
     652/38 – jednostka ewid. miasto Limanowa, obręb ewid. nr 4
2. **w terenie niezbędnym dla obowiązku przebudowy innych dróg publicznych** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. g *specustawy*:
   63/3 – jednostka ewid. gmina Limanowa, obręb ewid. Stara Wieś
3. **w terenie niezbędnym dla obowiązku budowy lub przebudowy zjazdów** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. h specustawy *(przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia projektu podziału; w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*:
   618/2, **620/4** (620/1), **621/2** (621), **624/6** (624/2), **626/3** (626), **630/5** (630/3), 652/4, 652/13, 652/36, **652/66** (652/56) – jednostka ewid. miasto Limanowa, obręb ewid. nr 4
4. **w terenie niezbędnym dla obowiązku budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. e *specustawy (przed nawiasem podano nr działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia projektu podziału; w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*:
   527, 618/6, **620/4** (620/1), **624/6** (624/2), 652/3, 652/9, 652/13, 652/36, 652/38, 652/58, **652/61** (652/54), **652/66** (652/56), 686 – jednostka ewid. miasto Limanowa, obręb ewid. nr 4
5. **w terenie niezbędnym dla obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. c *specustawy (przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia projektu podziału; w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*:
   650/4 (650/2) – jednostka ewid. miasto Limanowa, obręb ewid. nr 4
6. **w terenie niezbędnym dla obowiązku budowy lub przebudowy urządzeń wodnych** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. f *specustawy (przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia projektu podziału; w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*:
   626/3 (626), **627/2** (627), **630/5** (630/3), **652/66** (652/56) – jednostka ewid. miasto Limanowa, obręb ewid. nr 4
7. **w terenie wód płynących** *(przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia projektu podziału; w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*:
   652/66 (652/56) – jednostka ewid. miasto Limanowa, obręb ewid. nr 4.

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej.

Na podstawie art. 17 ust. 1 i ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, na wniosek Burmistrza Miasta Limanowa, niniejszej decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności z uwagi na ważny interes społeczny.

Informuje się, że zgodnie z art. 12 ust. 4 ww. ustawy nieruchomości, wydzielone liniami rozgraniczającymi teren planowanej inwestycji stają się z mocy prawa własnością Miasta Limanowa z dniem, w którym przedmiotowa decyzja stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnej decyzji (dotyczy nieruchomości niebędących w dniu wydania ww. decyzji własnością Miasta Limanowa).
Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna
   – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5 % wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Strony mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji Starosty Limanowskiego w Wydziale Budownictwa i Architektury Starostwa Powiatowego w Limanowej, ul. Józefa Marka 9, pokój 111 od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Od wyżej wymienionej decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem organu wydającego decyzję, tj. Starosty Limanowskiego, w terminie czternastu dni od daty jej doręczenia.

Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji Starosty Limanowskiego zgodnie z art. 49 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego.*

eprasa.pl 3ab64b1d14

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123.

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKUJEMY osobę do roznoszenia Gazety Krakowskiej i Dziennika Polskiego w godz. wczesnorannych na rej. Krowodrza. Informacja w godz. od 10:00 do 15:00 pod tel. 12/312-53-88.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Wtorek się liczy

gazetakrakowska.pl

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
12 6 888 444
508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A

REKLAMA 0011453644

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O IV USTNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

BURMISTRZ MIASTA ZAKOPANE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Zakopane – ul. Kościuszki 13 (parter), w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej https://bip.zakopane.eu/ oraz na stronie internetowej https://zakopane.pl/ w dniu 22.12.2025 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o IV ustnym przetargu nieograniczonym na zbycie nieruchomości gruntowej, położonej w rejonie ul. Grunwaldzkiej w Zakopanem, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 932 obręb 5 o powierzchni 0,0136 ha.

1. **Informacja o przeznaczeniu do zbycia:** sprzedaż w drodze IV ustnego przetargu nieograniczonego.
2. **Księga wieczysta i powierzchnia nieruchomości:** NS1Z/00050245/2, działka ewidencyjna nr 932 obręb 5 o pow. 0,0136 ha.
3. **Położenie nieruchomości:** w rejonie ul. Grunwaldzkiej w Zakopanem, nieruchomość przylega bezpośrednio do działki ewidencyjnej nr 815 obręb 5, stanowiącej drogę wewnętrzną gminną, graniczącą z drogą publiczną.
4. **Przeznaczenie nieruchomości:** zgodnie z zapisami „MPZP Śródmieście-Zachód"przyjętego uchwałą nr VII/90/2011 Rady Miasta Zakopane z dnia 31.03.2011 r. działka ewidencyjna nr 932 obręb 5 położona jest w terenach zabudowy mieszkaniowo-usługowej oznaczonych symbolem 4.M/U.
5. **Cena wywoławcza:** 200 000,00 zł netto (słownie: dwieście tysięcy złotych 00/100). Do wylicytowanej ceny działki doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.
6. **Termin i miejsce przetargu:** 22.01.2026 r., godz. 9:00, siedziba Urzędu Miasta Zakopane przy ul. Kościuszki 13, Zakopane, parter, sala nr 1.
7. **Wadium:** 40 000,00 zł (słownie: czterdzieści tysięcy złotych 00/100) – najpóźniej w dniu 16.01.2026 r. kwota stanowiąca wadium musi znajdować się na koncie UMZ.

Szczegółowe informacje dotyczące regulaminu przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Nadzoru Właścicielskiego Urzędu Miasta Zakopane, ul. Kościuszki 13, pokój nr 225, tel. (18) 20-20-427.

REKLAMA 0011455297

Syndyk masy upadłości Prefa Solutions Group Sp. z o.o z siedzibą w Bochni, zaprasza do negocjacji w sprawie sprzedaży z wolnej ręki samochodu osobowego **MERCEDES-BENZ GLE 53 AMG MR'18 E6d V167**, **wyprodukowanego w roku 2019**, numer VIN: W1N1671611A155581 o numerze rejestracyjnym KR 6SN76.

Minimalna cena sprzedaży wynosi 234 300,00 zł *(słownie złotych: dwieście trzydzieści cztery tysiące trzysta 00/100)* brutto.

W celu przystąpienia do negocjacji należy złożyć pisemną ofertę w zamkniętej, zapieczętowanej kopercie z napisem „Negocjacje Prefa Solutions Group Sp. z o.o. w upadłości" sygnatura akt TR1T/GUp/10/2024 i dopiskiem „NIE OTWIERAĆ", w terminie do dnia 30 stycznia 2026 r. pod adresem: Biuro Syndyka masy upadłości Insolventio Szaraniec Sobota S.A. ul. Bulwarowa 33A, 31-751 Kraków, (biuro czynne jest w dni robocze w godz. 8.00–14.00) oraz wpłacić wadium w wysokości 10%, tj. 23 430,00 zł *(słownie złotych: dwadzieścia trzy tysiące czterysta trzydzieści 00/100)* na rachunek bankowy masy upadłości Prefa Solutions Group Sp. z o.o. prowadzony w Krakowskim Banku Spółdzielczym **67 8591 0007 6100 0457 4866 0001** najpóźniej **do dnia 30 stycznia 2026 roku**. (decyduje data wpływu pieniędzy na rachunek bankowy).

Oferta winna zawierać:
a) imię i nazwisko lub firmę, adres zamieszkania lub siedziby,
b) podpis oferenta lub osoby upoważnionej do składania oświadczeń woli w imieniu oferenta zgodnie z załączonymi do oferty dokumentami,
c) aktualny dokument wskazujący status prawny oferenta (zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, aktualny wyciąg z KRS itp.),
d) propozycję zakupu przedmiotu oferty, oferowaną cenę i warunki płatności,
e) dowód wpłaty wadium,
f) oświadczenie, że Oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu,
g) wszelkie zezwolenia (promesy) lub zgody, jeżeli ze względu na osobę czy firmę nabywcy są one wymagane według stanu prawnego na dzień składania oferty.

Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 6 lutego 2026 roku w Biurze Syndyka o godz. 10.00.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Krakowie, ul. Bulwarowa 33a, tel./fax: 12 259 61 04 codziennie (pon. – pt.) w godz. 8.00–14.00.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub zamknięcia negocjacji bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty, jak również unieważnienia negocjacji bez podania przyczyn.

REKLAMA 0011455274

BURMISTRZ WADOWIC

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

- informuje -

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim, w Wadowicach, pl. Jana Pawła II 23, oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Wadowicach: www.wadowice.pl, zostanie wywieszony w okresie od dnia 19.12.2025 r. do dnia 9.01.2026 r. wykaz dotyczący działki położonej w Kleczy Dolnej, ozn. nr 1868/11 o pow. 0,0001 ha, objętej księgą wieczystą KR1W/00053077/6, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) upływa z dniem 4.02.2026 r.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Wadowicach, pl. Jana Pawła II 23, pok. nr 38 w godz. od 8^{00} do 15^{00} lub tel. 33 873 18 11 wew. 229.

REKLAMA 0011454901

Starosta Nowosądecki

informuje, że w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33, w Urzędzie Gminy Nawojowa oraz w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, został wywieszony na okres 21 dni wykaz o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w obrębie Nawojowa, obejmującej działkę ewid. nr 285/3.

REKLAMA 0011454663

Zawiadomienie

Burmistrz Miasta Chrzanowa

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, Aleja Henryka 20, oraz na stronie internetowej Urzędu www.chrzanow.pl, w zakładce obrót nieruchomościami, a dalej: zbycie nieruchomości – wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia, w dniach od 22.12.2025 r. do 12.01.2026 r. wykłada się do publicznego wglądu wykazy dotyczące nieruchomości obejmujących działki oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jednostki ewidencyjnej:

1. Chrzanów – obszar wiejski, obręb Balin, numerami:
   a) 109/70 o pow. 0,1167 ha
   b) 64/2 o pow. 0,2257 ha
   c) 70/4 o pow. 0,0165 ha, 71/4 o pow. 0,0341 ha, 71/5 o pow. 0,0013 ha, 72 o pow. 0,1591 ha, 75 o pow. 0,0094 ha, 76/1 o pow. 0,0052 ha, 76/2 o pow. 0,0054 ha,

przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargów ustnych, ograniczonych do właścicieli nieruchomości przyległych;

2. Chrzanów – miasto, obręb Kościelec numerami:
   a) 828/132 o pow. 0,0036 ha
   b) 828/104 o pow. 0,0038 ha

przeznaczonych do sprzedaży na rzecz ich użytkowników wieczystych.

REKLAMA 0011454149

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

Wójt Gminy Łącko

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Łącku – parter oraz w siedzibie Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łącku – parter i na stronie internetowej: www.lacko.pl/aktualnosci-v.html zamieszczony został do publicznej wiadomości wykaz lokali przeznaczonych do oddania w najem, użyczenie.
Wykaz niniejszy podlega wywieszeniu na okres 21 dni.
Wykaz wywieszono od dnia 15 grudnia 2025 r. do dnia 4 stycznia 2026 r.

REKLAMA 0111433216

ORGANIZACJA POGRZEBÓW

Wykonujemy profesjonalne uroczystości pogrzebowe na wszystkich cmentarzach w Krakowie i okolicach.

- Kompleksowe usługi pogrzebowe
- Całodobowy transport zmarłych 24 h
- Służba pogrzebowa 24 h
- Kremacje
- Nagrobki
- Pomniki
- Klepsydry
- Nowoczesna flota

Załatwiamy wszelkie formalności BEZGOTÓWKOWE związane z pogrzebem w ramach ZUS, KRUS i inne.

- Posiadamy dużą flotę karawanów, w tym najnowszego Mercedesa GLE
- Oferujemy szeroki wybór trumien i urn
- Mamy bogatą ofertę nagrobków, grobowców i pomników
- Nasze wieńce i wiązanki wyróżniają się piękną estetyką i niskimi cenami

605 240 728

REKLAMA 0011440786

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

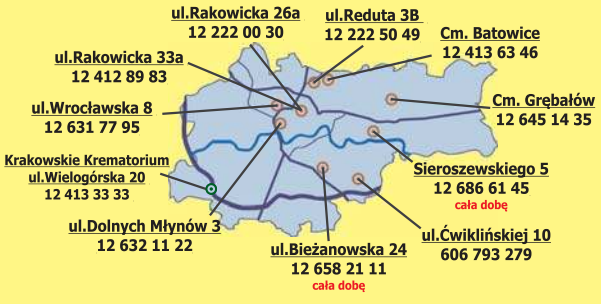

eprasa.pl 3ab64b1d14

Gazeta Krakowska
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Kacper Tomasiak to nasza największa nadzieja w skokach narciarskich. W Engelbergu był blisko podium, w końcu wylądował na 5 miejscu. STR. 23

FOT. PAP/EPA

Tomasiak był blisko spełnienia marzeń

To może być „ten" sezon dla Cracovii. Musi zrobić jeszcze krok wprzód STR. 18

Co może zatrzymać Wisłę Kraków na drodze do ekstraklasy? Nic STR. 19

To była ciekawa jesień dla zespołów z II ligi piłkarskiej. Różne są w nich nastroje STR. 20

eprasa.pl 3ab64b1d14

Ekstraklasa piłkarska „Pasy” po 18 kolejkach są na szóstym miejscu w tabeli z małą stratą do czołówki

Wnioski dla Cracovii w połowie sezonu. Jest blisko do występu w europejskich pucharach

Jacek Żukowski
rjacek.zukowski@polskapress.pl

Za nami osiemnaście kolejek ekstraklasy. Można pokusić się o pewne twierdzenia w stosunku do zespołu Cracovii.

Przed sezonem w Cracovii głośno mówiono o tym, że zespół ma wywalczyć miejsce gwarantujące w przyszłym sezonie występy w europejskich pucharach. Od czasów trenera Michała Probierza nie formułowano tak głośno celów.

Wielkie nadzieje Cracovii

Teraz chodzi o co najmniej 5. miejsce, które będzie lepsze niż w poprzednim sezonie (za trenera Dawida Kroczka była 6. lokata), a poza tym może dać przepustkę do eliminacji europejskich pucharów. Może, ale nie musi, zależy to od tego, czy zdobywca Pucharu Polski będzie w pierwszej czwórce. Jest na to szansa, bo na placu boju, przed fazą ćwierćfinałową, pozostały Górnik Zabrze, Raków Częstochowa i Lech Poznań. A dwa pierwsze z nich zajmują miejsca właśnie w top 4. Jest jeszcze Lech Poznań, ale na razie zajmuje 8. miejsce choć ma jeden mecz zaległy i może awansować do ścisłej czołówki. Jak więc widać 5. miejsce jest bardzo realne i „Pasy” mogą o nie walczyć.

Celem musi być podium

To taki sezon, w którym można marzyć nawet o mistrzostwie Polski. Czy to realne w przypadku Cracovii? A czemu nie? Skoro liderem jest Wisła Płock, a drugi w tabeli jest Górnik Zabrze? W czym te drużyny są lepsze od „Pasów”? W niczym. Ani nie mają większego budżetu, ani lepszej kadry. Po prostu miały trochę więcej szczęścia w kilku meczach i dlatego obecnie mają o trzy punkty więcej. Groźna będzie Jagiellonia Białystok, teraz trzecia, ale tylko z punktem straty do wymienionej wyżej trójki i meczem zaległym z GKS-em Katowice. Wyżej jest też Raków Częstochowa. Ma z pewnością bardziej wyrównaną kadrę. Na razie Lech Poznań jest za „Pasami”, ale ma mecz zaległy i w razie wygranej może awansować na czwarte miejsce. Cracovia musi jednak mierzyć wysoko. Nawet jeśli nie udałoby się założyć mistrzowskiej korony, to z pewnością miejsce na podium jest w zasięgu. Zwłaszcza, że to wyjątkowy sezon, w tabeli jest niezwykle ciasno.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Filip Stojilković to najlepszy strzelec Cracovii, autor siedmiu bramek. Połowa rundy była doskonała, w drugiej jednak snajper wyraźnie się „zaciął”

„Pasy” muszą uwierzyć w siebie

Zespół zaczął z wysokiego „c” od pokonania Lecha Poznań, mistrza Polski, na jego terenie 4:1. Widać było wyraźnie, że nowy trener Luka Elsner tchnął nowego ducha w zespół. I jego piłkarze uwierzyli, że mogą wygrać z każdym. Byli na dobrej drodze do tego, by pokonać też Jagiellonię Białystok na jej terenie. Gdyby Mikkel Maigaard tuż przed przerwą wykorzystał karnego byłoby 3:1 i „Pasy” z pewnością nie wypuściłyby już takiej zdobyczy z rąk i zapewne by wygrały. Zamiast tego była niewykorzystana „jedenastka”, potem czerwona kartka dla Mauro Perkovicia i wszystko się posypało, skończyło się na 2:5. Cracovia jednak pokonała Legię Warszawa u siebie 2:1 (jak się później miało okazać warszawianie to potęga tylko z nazwy, zawaliła jesień na całej linii), wygrali też z Rakowem 2:0. Potrafili grać więc z mocarzami.

Muszą poprawić mecze ze słabszymi

Piętą Achillesową teamu Elsnera były mecze z dołem tabeli i średniakami. Ledwie bezbramkowy remis z Piastem Gliwice, uratowanie się w ostatniej chwili od porażki z Lechią Gdańsk (2:2), przegrana w Gdyni z Arką (1:2), w takich samych rozmiarach przegrana na własnym boisku z Motorem Lubin. To punkty, których może potem brakować. Oczywiście, każdy zespół ma wpadki, ale trzeba się ich wystrzegać.

Transfery oceniamy na trzy plus

Cracovia w letnim okienku dokonała aż 12 transferów do klubu. 10 piłkarzy zostało pozyskanych pod kątem pierwszej drużyny. Dziewięciu z nich zagrało, jedynie Gabriel Charpentier nie dostąpił zaszczytu debiutu w pierwszej drużynie bo wciąż leczy kontuzję. Jak należy ocenić transfery? Niewątpliwie na plus było pozyskanie Filipa Stojilkovicia, Mateusza Klicha i Mateusza Praszelika. Oczywiście, wszyscy przeżywali wzloty i upadki. Na przykładzie Szwajcara można stwierdzić, że było to wejście smoka do ligi - 7 bramek w kilku meczach, a połowa rundy do zapomnienia (7 meczów, wraz ze spotkaniem Pucharu Polski bez gola). Jako „9” Stojilković jednak się broni, tylko trzeba przemodelować trochę system gry. Klich miał przyzwoite występy, generalnie jego doświadczenie jest bezcenne. Im dłużej trwała gra, tym lepiej prezentował się Praszelik - dwa gole w meczach z Motorem i Lechem działają na jego plus. Reszta zawodników to na razie wielka niewiadoma, a Milan Aleksić to prawdziwy transferowy niewypał. Jednak na bardziej miarodajne oceny będzie czas po sezonie.

Cracovia musi ewoluować

Trener Elsner wymyślił system gry oparty na dalekich podaniach do szybkiego Stojilkovicia. To była jakby kopia systemu poprzedniego szkoleniowca, tyle, że wtedy wykonawcą był Benjamin Kallman. Teraz „Pasy” zaskoczyły konkurentów, ale tylko na początku sezonu. Potem liga „przeczytała” Stojilkovicia i był on już bezradny. Dobry był także system z wahadłami, który długo funkcjonował należycie, ale też się popsuł. Cracovia nie miała wartościowych dublerów, bo na prawej stronie hegemonem był Otar Kakabadze, a na lewej Mauro Perković. Pojawiał się problem w przypadku braku kogoś z trójki środkowych - Bosko Sutalo (Dominik Piła) - Gustav Henriksson - Oskar Wójcik. Elsner przeszedł więc na czwórkę, cofając Perkovicia i Piłę. To wypaliło. Dał też więcej ofensywnych szans Praszelikowi, który dobrze sobie radził jako ofensywny pomocnik.

Potrzeba dobrych zmienników

O ile pierwsza „11” „Pasów” była dobra, o tyle czasem brakowało, mimo szerokiej kadry wartościowych zmienników. Stojilković musi czuć oddech innego napastnika na plecach. Ajdin Hasić i Martin Minczew, którzy najczęściej byli ofensywnymi „10” też muszą mieć większą konkurencję. Spisywał się dobrze na tej pozycji też Mikkel Maigaard, ale jako zawodnik pierwszego składu, a nie zmiennik. Ani Dijon Kameri, ani tym bardziej Aleksić nie dawali nic. Z kolei Michał Rakoczy nie dostawał szans. Zresztą ani dla niego, ani dla Karola Knapa, a także Bartosza Biedrzyckiego (wahadłowy) trener Elsner nie widzi przyszłości w Cracovii. Świadczy o tym ich znikoma liczba minut spędzonych na boisku. Należy liczyć się z odchudzeniem kadry, która liczy 28 zawodników, a będzie jeszcze 2-4 jakościowych transferów o których wspominał prezes Mateusz Dróżdż.

Muszą poprawić stałe fragmenty

Cracovia w zeszłym sezonie była mocna jeśli chodzi o rzuty rożne i wolne, zdobywając po nich wiele bramek. W tym sezonie to nie działa, Cracovia ma bardzo mało goli zdobytych w ten sposób. A to mocna broń zwłaszcza w wyrównanych meczach i przy tak zaciętej rywalizacji, jaka ma miejsce w tym sezonie. Wtedy odpowiedzialny za stałe fragmenty był trener Tomasz Jasik, teraz brakuje takiego speca. W każdym razie tej broni Cracovia nie używa zbyt często.

Zimą trzeba podjąć ryzyko

Wprawdzie jak wspominaliśmy Cracovia już sprowadziła 12 graczy, ale w zimie musi sięgnąć po kolejnych, jeśli rzeczywiście myśli poważnie o miejscu medalowym. Widać, że przydałby się jej kreatywny zawodnik, albo nawet dwóch mogących grać na boku. Skoro zmienia system na grę czterema obrońcami i czterema pomocnikami, to musi grać z klasycznymi skrzydłowymi, a takich obecnie brak. Musi poszukać takiego piłkarza, jakim był Filip Rózga. Zawodnika, który potrafi zrobić przewagę na skrzydle i dobrym podaniem otworzyć drogę kolegom do bramki. Przydałby się też mocny konkurent Stojilkoviciowi. Musi być bowiem alternatywa dla napastnika. Należałoby też do końca sprawdzić Zahiroleslama, bo na razie dostaje mało szans i wreszcie wyjaśnić sytuację z Gabrielem Charpentierem, który jest wciąż kontuzjowany. Pewnie nie pogardzono by też jednym środkowym obrońcą, bo przy kontuzjach i kartkach wiosną trzeba mieć zabezpieczenie. Czasem trzeba zaryzykować, wydać pieniądze, by potem cieszyć się z efektu. Trudno będzie zrobić jakiś sukces bez cienia szaleństwa.

Muszą utrzymać trend

Cracovia nieźle spisywała się na własnym boisku - przegrała tylko jeden mecz i choć cztery zremisowała, to jednak w czterech cieszyła się z kompletu punktów. Jeśli będzie grała widowiskowo, prezentowała atrakcyjny futbol, to stale rosnąca frekwencja na stadionie będzie się utrzymywać. W końcu gra się dla kibiców, a tacy zawodnicy jak Ajdin Hasić czy będący w pełnej formie Stojilković mogą przyciągać fanów na trybuny. Gdy za widowiskową grą pójdzie wynik - bo to nieodłączny warunek - wtedy włodarze Cracovii mogą być spokojni. To może być właśnie „ten” sezon. Wiosną u siebie Cracovia rozegra 8 meczów, w tym z zespołami czołówki - Jagiellonią Białystok i Wisłą Płock czy Radomiakiem. Wyzwaniem będą wyjazdy, gdyż „Pasy” pojadą do Zabrza, Częstochowy czy Lubina. Kluczem jest jednak bardzo dobra i skuteczna gra przy ul. Kałuży.

©℗

eprasa.pl 3ab64b1d14

I liga piłkarska Krakowianie liderują w lidze z wielką przewagą, mają 10 punktów nad trzecim zespołem

Wisła Kraków na autostradzie do ekstraklasy. Czas na wnioski po udanej jesieni „Białej Gwiazdy"

Bartosz Karcz
bartosz.karczi@polskapress.pl

Za „Białą Gwiazdą" świetna ligowa jesień, podczas której wypracowała sobie bardzo dobrą pozycję do skutecznego finiszu w walce o ekstraklasę.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Krakowianie wygrali aż trzynaście meczów, a w czterech podzielili się punktami z rywalami. Tylko dwa zespoły w lidze znalazły natomiast sposób na „Białą Gwiazdę"

Najlepszy ligowy start od wielu lat

Po tym jak Wisła Kraków przegrała barażowy mecz z Miedzią Legnica 29 maja, w klubie z ul. Reymonta panowały bardzo minorowe nastroje. Mało kto się spodziewał, że kurz po batalii z legniczanami dość szybko opadnie, a „Biała Gwiazda" ruszy w kolejnym sezonie niczym pendolino. To był potężny start do nowego sezonu, najlepszy od wielu, wielu lat. Wisła na fotelu lidera zasiadła już po pierwszej kolejce i wygranej w Mielcu ze Stalą 4:0. A później zwiększała przewagę. W tej pierwszej części sezonu potrafiła też zaprezentować pokaz siły, gdy nie tyle ograła, co zmiażdżyła po 5:0 takie zespoły jak ŁKS Łódź czy Śląsk Wrocław. A przecież przed startem rozgrywek nie brakowało opinii, że akurat te drużyny będą mieć więcej szans na awans do ekstraklasy niż wiślacy. Liga zweryfikowała te prognozy. Wisła nie uniknęła oczywiście słabszych momentów, meczów, ale w przekroju całej jesieni prezentowała najrówniejszą formę. Dlatego zimę spędzi patrząc na resztę z 10-punktowego zapasu.

Mądre letnie decyzje o trenerze i zawodnikach

Wisła zaliczyła najlepszy ligowy start również, a może przede wszystkim dlatego, że latem podjęto w klubie z ul. Reymonta mądre decyzje personalne. Najpierw dotyczącą trenera. Mariusz Jop przegrał co prawda barażowe starcie, ale uznano, że jego praca po prostu się broni. I trudno z takim podejściem było się nie zgodzić. Owszem, „Biała Gwiazda" przegrała najważniejszą bitwę wiosny, ale kto pamiętał przebieg tego meczu, nie mógł mieć pretensji akurat do trenera. Gra, rozwój drużyny, regularne punktowanie wiosną - to wszystko sprawiło, że kontynuacja pracy pozwalała wierzyć, że kolejny sezon będzie dobry od samego początku. Żeby tak się stało Mariusz Jop musiał dostać oczywiście narzędzia w postaci dobrej kadry i kluczowych zawodników. I tutaj podjęto kolejne dobre, wręcz kluczowe decyzje. Powalczono z całych sił o zatrzymanie Angela Rodado i Kacpra Dudy. Na obu Wisła miała oferty. Sprzedając ich zapewniłaby sobie na pewno lepszą sytuację finansową, ale czy sportową? Mamy ogromne wątpliwości. Zatrzymując jednak wspomnianą dwójkę wysłano również mocny sygnał, że Wisła się nie poddaje, że znów idzie bić się o ekstraklasę.

Udane, dobrze przygotowane transfery

Utrzymanie Angela Rodado czy Kacpra Dudy to jedno. W Wiśle zadbano jednak również nie tyle o uzupełnienia, co wzmocnienia składu. Nikt, kto oglądał jesienne mecze „Białej Gwiazdy", nie mógł mieć wątpliwości, że kadra jest po prostu mocniejsza niż w poprzednim sezonie. Praca Vullneta Bashy w roli dyrektora sportowego i podległych mu ludzi została wykonana w bardzo dobry, przemyślany sposób. Dzięki temu Mariusz Jop miał do dyspozycji na wiele pozycji po dwóch, a nawet więcej zawodników. To powodowało, że nawet takie dramaty, jak poważna kontuzja Bartosza Jarocha na samym początku sezonu, nie wpłynęły na siłę drużyny. Bo Jarocha miał po prostu kto zastąpić na boku obrony. Tych dobrych ruchów było wiele, ale naszym zdaniem kluczowym było sprowadzenie Juliusa Ertlthalera, który mocno złapał za kierownicę w środku pola i przyczynił się do tego, że gra ofensywna Wisły nabrała jeszcze większego rozmachu i skuteczności.

Stabilizacja w obronie

Przez całą jesień zachwycaliśmy się siłą ofensywną Wisły Kraków, która strzeliła zdecydowanie najwięcej bramek spośród wszystkich I-ligowców. Krakowianom tak dobry dorobek zapewniła jednak również świetna w wielu meczach gra obronna. Tutaj zapewniono stabilizację, rywalizację i jakość. Efektem jest najlepsza defensywa na zapleczu ekstraklasy. Tylko 15 straconych bramek to jest po prostu świetny wynik. Dość powiedzieć, że jeszcze tylko jednej drużynie udało się stracić mniej niż 20 goli jesienią - Chrobremu Głogów, który tych goli stracił 18.

Bardzo mocna druga linia

O Juliusie Ertlthalerze już było, ale Wisła jesienią miała całą drugą linię bardzo dobrą. Poczynając od tych grających nieco niżej Marca Carbo, Kacpra Dudy czy Jamesa Igbekeme. Dobrze funkcjonowały skrzydła z Maciejem Kuziemką, Frederico Duarte czy nawet wchodzącym na wyższy pułap w końcówce jesieni Marko Boziciem. Wisła grała futbol kombinacyjny, szybki, efektowny. Nikt nie miał takiej pomocy jak krakowianie. Co ważne, były momenty, gdy jeden czy drugi zawodnik obniżał loty, drugi wskakiwał na wyższy pułap.

Można stawiać na młodzież bez uszczerbku na jakości

Jesienią okazało się też, że można wykręcać świetne wyniki, a jednocześnie stawiać na swoich młodych chłopaków i pięknie ich rozwijać. Cieszyło oko kibiców Wisły, gdy bardzo dobre mecze rozgrywali Maciej Kuziemka, Jakub Krzyżanowski, Kacper Duda czy Patryk Letkiewicz. A przecież już walczą o swoje kolejni. Taki np. Filip Baniowski będzie zapamiętany z dośrodkowania w meczu z Wieczystą, co przyniosło wyrównującego gola. Pewnie, że młodzież miała też wahania formy. To normalna sprawa. Ale generalnie stanęła na wysokości zadania.

Pucharowa łyżka dziegciu w beczce ligowego miodu

Nie można pisząc we wnioskach po jesieni Wisły Kraków zapomnieć o Pucharze Polski, bo stał się on łyżką dziegciu w beczce ligowego miodu. „Biała Gwiazda" od początku miała szczęście w losowaniu. Trafiała na zespoły z niższych lig i tak też było w 1/8 finału. Niestety, zaprezentowała się fatalnie w Bydgoszczy, co przesądziło o porażce aż 1:4 z Zawiszą i zakończeniu udziału w tych rozgrywkach w bieżącym sezonie. Tak nie powinno się stać, a na pewno nie w takim stylu. Tak jak powiedział trener Mariusz Jop - Wiśle nie przystoi tracić czterech goli w meczu z drużyną z III ligi. Cóż, ta porażka była dla wiślaków bardzo bolesna, ale nic się już nie poradzi. Trzeba skupić się na lidze i punktowaniu na takim poziomie, jak jesienią.

Jakie ruchy w zimie, żeby było jeszcze lepiej?

Wisła ma dobrze zbudowaną kadrę, ale w zimie zapewne dojdzie do zmian. Można spodziewać się lekkiego odchudzenia kadry. Nie jest tajemnicą, że do Odry Opole przeniesie się najprawdopodobniej Olivier Sukiennicki. Być może barwy zmieni też Joseph Colley, którym wstępne zainteresowanie wyraziła Wieczysta Kraków. Nie do końca zadowolony ze swojej obecnej pozycji w drużynie jest Ervin Omić, więc nie zdziwilibyśmy się, gdyby tutaj też doszło do wypożyczenia. Tym bardziej, że są chętni na takie rozwiązanie w niedalekich Tychach. Do nich przeniósł się już Igor Łasicki. Kto przyjdzie? Wielkiej rewolucji się nie spodziewamy. Wisła wcale jej nie potrzebuje, poza tym jej na to nie stać. Możemy rozmawiać o różnych kwestiach, ale nie można zapominać, że „Biała Gwiazda" jest wciąż w trudnej sytuacji finansowej. Zaległości w wypłatach są na porządku dziennym, choć nie tak duże, jak twierdzą niektórzy i w dodatku w miarę regulowane. Nie ma jednak mowy o tym, żeby Wisła sięgnęła głęboko do kieszeni i robiła kosztowne transfery. Nie znaczy to, że nic się nie wydarzy. W klubie mają świadomość, że priorytetem musi być sprowadzenie napastnika. Mariusz Jop chce kogoś o innej charakterystyce niż Angel Rodado. Bardziej typowej „dziewiątki", kogoś wysokiego, dobrze grającego głową. Praca ludzi Vullneta Bashy w tym zakresie została wykonana. Lista kandydatów jest stworzona. Pozostaje dokonać wyboru i spróbować przeprowadzić transfer. Szczerze mówiąc nie zdziwilibyśmy się, gdyby Wisła zrobiła zimą właśnie tylko ten jeden konkretny ruch. Stabilizacja, kontynuacja to może być klucz do skutecznego finiszu wiosną, choć oczywiście trzeba być cały czas czujnym.

Przygotowania i start wiosną mogą być kluczowe

Wisła odjechała konkurencji, ale jak to w zimie, pozostałe zespoły będą żyły nadzieją, że można ją jeszcze gonić, bo dwa miesiące przerwy to długi czas i wiele może w nim się zmienić. Dlatego tak istotny będzie dla Wisły początek ligowej wiosny. Przygotowania muszą być topowe! „Biała Gwiazda" musi wystartować od pierwszego meczu tak, jak latem, czyli z najwyższego pułapu. Regularne punktowanie na starcie odbierze resztki nadziei rywalom na skuteczny pościg. Jeśli krakowianie dobrze wystartują, pozostałym drużynom pozostanie walka o drugie miejsce. Wiśle natomiast kontrola sytuacji i szykowanie się do postawienia kropki nad „i".

Świetna frekwencja na Reymonta czyli kibice siłą Wisły Kraków

Nie można nie wspomnieć na koniec o kibicach. Fani Wisły Kraków to fenomen, zjawisko socjologiczne. Frekwencja na poziomie ponad 26 tysięcy na mecz gdy zespół czwarty sezon gra w I lidze, to jest po prostu kosmos. To jest druga najlepsza frekwencja w całej Polsce! Lepszą ma tylko Lech Poznań, na poziomie ponad 30 tysięcy na mecz. Jeśli Wisła wiosną jeszcze dociśnie pedał gazu i przyspieszy w drodze do ekstraklasy, to jakoś jesteśmy spokojni, że te liczby mogą być jeszcze lepsze. Wiosną też w klubie i wokół niego musi panować jedność. Wszyscy muszą być świadomi, jak ważny dla przyszłości klubu nadchodzi czas. Te kilka miesięcy może naprawdę ukształtować Wisłę Kraków na całe lata. Dobrze, żeby wszyscy mieli tego świadomość, gdy w lutym zostaną wznowione rozgrywki.

©℗

eprasa.pl 3ab64b1d14

II liga piłkarska Podhale Nowy Targ okazało się rewelacją rozgrywek

To była jesień marzeń dla beniaminka

Maciej Zubek
sport@polskapress.pl

Jesienna runda sezonu 2024/2025 w Betclic 2. Lidze przejdzie do historii NKP Podhale Nowy Targ jako jedna z najbardziej udanych w dziejach klubu.

Beniaminek, który jeszcze kilka miesięcy temu sensacyjnie wywalczył awans w barażach, dziś jest nie tylko jednym z liderów rozgrywek, ale przede wszystkim największą rewelacją ligi.

Sam awans Podhala na szczebel centralny był ogromnym zaskoczeniem. Nowotarżanie najpierw wyeliminowali rezerwy Legii Warszawa, a następnie – w finałowym meczu barażowym – pokonali rezerwy Zagłębia Lubin. Sukces odbił się szerokim echem w całej Polsce. Miasto dotąd kojarzone niemal wyłącznie z hokejem nagle zaistniało na piłkarskiej mapie kraju, a klub dotąd anonimowy dla kibiców spoza regionu znalazł się w centrum uwagi.

Jesień tylko potwierdziła, że awans nie był dziełem przypadku. Podhale zakończyło rundę na trzecim miejscu w tabeli, tracąc zaledwie sześć punktów do lidera – Unii Skierniewice – oraz trzy do drugiej Warty Poznań. Bilans zespołu (licząc również dwa spotkania barażowe rozegrane jesienią) to 9 zwycięstw, 8 remisów i tylko 2 porażki. Co szczególnie istotne, przewaga nad strefą bezpośredniego spadku wynosi aż 14 punktów, a właśnie utrzymanie było w Nowym Targu celem numer jeden na ten sezon.

FOT. MACIEJ ZUBEK

Bartosz Kurzeja, najlepszy strzelec Podhala (7 bramek)

Siłą Podhala okazała się przede wszystkim defensywa. Zaledwie 15 straconych bramek to najlepszy wynik nie tylko wII lidze, ale na całym szczeblu centralnym – tyle smao ma Wisła w I lidze. Zespół trenera Tomasza Kuźmy był jesienią niepokonany na własnym stadionie – sześć meczów wygrał, cztery zremisował. Porażek nowotarżanie doznali w starciach z Wartą Poznań oraz Świtem Szczecin. Warto podkreślić, że Podhale dysponuje jednym z najniższych budżetów w lidze, a trzon drużyny stanowią młodzi zawodnicy.

Najlepszym strzelcem zespołu został Bartłomiej Kurzeja, autor siedmiu bramek – jeszcze dwa lata temu występujący na poziomie IV ligi. Bardzo trafionym ruchem transferowym okazało się także wypożyczenie z Korony Kielce Adama Chojeckiego, który był jedną z sił napędowych ofensywy. W bramce znakomicie spisywał się kapitan zespołu Maciej Styrczula, który aż dziewięciokrotnie zachował czyste konto.

Podhale rozpoczęło ligowe zmagania od serii 11 meczów bez porażki, która zakończyła się dopiero w Szczecinie. Trener Tomasz Kuźma nie ukrywa zadowolenia z postawy zespołu.

– Ten wynik jest dla nas bardzo pozytywny. Widać, że praca, którą tutaj wykonaliśmy, poszła w dobrym kierunku. Cieszymy się z miejsca, w którym jesteśmy dzisiaj. Cały 2025 rok był dla klubu bardzo rozwojowy, a ta runda to kolejny krok do przodu – podkreśla szkoleniowiec.

– Były momenty, gdy remisowaliśmy mecze, w których byliśmy blisko zwycięstwa. To były sytuacje, które nas budowały, uczyły i zwiększały głód wygrywania. Potrafimy wyciągać wnioski i poprawiać to, co wymaga korekty. Końcowy wynik to efekt każdego kolejnego meczu i każdego tygodnia pracy – dodaje Kuźma.

Trener odniósł się również do opinii, że Podhale gra zbyt defensywnie:– Te głosy nas nie irytowały. Jeżeli jesteśmy wierni swojemu stylowi i pomysłowi, to takie komentarze nie mogą zachwiać naszej pewności. Byliśmy stabilni i konsekwentni, nawet po porażkach. One nas motywowały, a nie załamywały. Korzystamy również z krytyki, ale nie szukamy nerwowych rozwiązań.

Piłkarze NKP Podhale do treningów wrócą 8 stycznia. Ruchy kadrowe są możliwe, jednak w klubie nie należy spodziewać się rewolucji. Po jesieni marzeń w Nowym Targu panuje spokój, pokora i świadomość, że najważniejszy cel został już w dużej mierze zrealizowany.

©℗

Dziwna runda Hutnika. Był liderem, a grozi mu spadek

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Po jesiennej części sezonu Hutnik Kraków zajmuje 14. miejsce. Patrząc na przebieg rywalizacji, taki wynik zostawia niedosyt.**

To były trudne miesiące dla Hutnika. Do sezonu przystąpił po kadrowej rewolucji. Patrząc na bilans przyjść i odejść, wymuszony przez sytuację organizacyjną i konieczność oszczędności, plany podboju drugiej ligi raczej trzeba było odłożyć na lepsze czasy. Biorąc pod uwagę wynik i miejsce w strefie baraży o utrzymanie (ze strefy spadkowej zespół uciekł w ostatnim meczu w tym roku), znalazło to potwierdzenie na boisku.

Taka ocena byłaby jednak krzywdząca, bo sytuacja nie jest jednoznaczna. Stawka w środku tabeli jest bardzo wyrównana, dość powiedzieć, że do 6. lokaty, dającej prawo gry w barażu o awans, mający 21 pkt Hutnik traci tylko 5 „oczek".

FOT. PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Kacper Prusiński strzelił dla Hutnika osiem bramek

Gdyby ekipa z Krakowa, prowadzona przez trenera Krzysztofa Świątka, plasowała się w środku tabeli i tak skończyła, to jesienna część sezonu byłaby na miarę oczekiwań. Tyle że Hutnik wystartował z kopyta, miał na początku bardzo dobre wyniki, nawet plasował się na pozycji lidera! To oczywiście rozbudziło apetyty, ale weryfikacja na boisku okazała się bolesna. Przyszła seria 10 meczów bez zwycięstwa, zakończona dopiero w ostatnim spotkaniu.

Podczas tej gorszej passy nie było jednak tak, że Hutnik nie miał szans na więcej punktów, zbierał cięgi i wysoko przegrywał. W kilku spotkaniach nawet prowadził, ale nie udało się obronić korzystnego wyniku. Można domniemywać, że zabrakło doświadczenia, ligowego wyrachowania, bo wielu zawodników ze składu to młodzi gracze oraz występujący wcześniej w niższej lidze. Do tego doszło granie co trzy dni - z uwagi na Puchar Polski i zmiany w terminarzu po przekładaniu spotkań, kontuzje, pauzy za kartki.

Swoje też pewnie zrobiła konieczność zaciśnięcia jeszcze bardziej pasa już w trakcie rozgrywek. Ze względów finansowych zespół szybko stracił piłkarza, który był jednym z kluczowych graczy - Wojciecha Słomkę.

Na co będzie stać Hutnika wiosną? Można tylko zgadywać. Wiadomo, że na wielkie transfery nie ma co czekać, a trzeba też liczyć się z tym, że wyróżniający się gracze będą łakomym kąskiem dla możniejszych. Drużynie powinny pomóc spokojniejsze treningi w zimie, lepsze zgranie się składu, do którego w trakcie rozgrywek dołączył doświadczony Wilde-Donald Guerrier.

Druga część sezonu nie będzie łatwa. Wiadomo, że cel na wiosnę warunkuje pozycja wyjściowa. Na chwilę obecną Hutnik musi martwić się przede wszystkim o utrzymanie się w lidze. ©℗

Sandecja nie wykorzystała potencjału, jaki ma

Marcin Wójtowicz
sport@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Sandecja Nowy Sącz po awansie wymieniana była jako faworyt do przeskoczenia o kolejny szczebel. Wskazywał na to potencjał zawodniczy i zmiany organizacyjne w klubie.**

Spora ilość firm sponsorskich pojawiła się w klubie po zmianach właścicielskich. W czerwcu bowiem Sandecją przestało zarządzać miasto (choć wspiera dalej ją finansowo), a przejęła ją dwójka pasjonatów biznesmenów - Grzegorz Stawiarski (nowy prezes) i Arkadiusz Aleksander.

W tym kontekście miejsce 12 po rozegraniu 18 kolejek (jednej awansem z rundy wiosennej) na pewno jest rozczarowujące dla kibiców z Nowego Sącza.

- Na pewno liczyliśmy na więcej - powiedział nam Arkadiusz Aleksander. - Sądziliśmy, że po powrocie na nasz stadion, z wielką pomocą naszych oddanych i licznych kibiców, będziemy więcej punktować. Kibice uważali, że spadliśmy poprzednio z 2 ligi z powodu braku stadionu i jak wrócimy na swój stadion, będziemy mocni. Tak to nie zadziałało.

Na tak niską lokatę wpływ na pewno miała dłuższa przerwa w grze Simeone Oure, który w pierwszych spotkaniach był bardzo skuteczny, ale jak jego zabrakło, zaczęło też brakować skuteczności. - Mieliśmy problemy kadrowe, doszła też do tego sprawa choroby trenera Mierzejewskiego, który przez jakiś czas był wyłączony z pracy z drużyną - mówi Aleksander. - Potem mieliśmy po najsłabszym meczu z Śląskiem II zmianę trenera, a nowy też nie zdążył do końca rundy poznać drużyny.

Ale w klubie nie przeżywają niskiego miejsca drużyny. - Mamy zaległy mecz z Zagłębiem, wygrywając go można być w pierwszej szóstce, a to jest nasz cel na koniec sezonu. To obiecywałem wraz ze swoim przyjściem do klubu - przypomina Aleksander.

Słabsze wyniki nie wpływają na frekwencję na stadionie i na kapitalną atmosferę, którą tworzą na obiekcie przy ulicy Kilińskiego najbardziej fanatyczni kibice „saczersów". Na każdym meczu stadion wypełniał się po brzegi, a komplet sprzedanych biletów jest tego najlepszym dowodem.

- Jesteśmy wdzięczni kibicom za zaufanie i taką frekwencję - mówi Aleksander. - Patrząc na kluby grające w 1 lidze bylibyśmy na 5 miejscu pod względem frekwencji. W drugiej lidze nie mamy sobie pod tym względem równych.

Budujące jest również wsparcie sponsorów. Firmy regularnie wspierające klub, mecze pod patronatem kolejnych firm z miasta i regionu. - Po latach zastoju jest moda na Sandecję - stwierdza Aleksander. - Jest wspaniała otoczka wokół klubu, dobrze działa marketing. Staliśmy się profesjonalnym klubem i za to wsparcie serdecznie dziękuję.

W klubie już podjęto pierwsze decyzje kadrowe. Na liście transferowej znaleźli się: Rafał Wolsztyński, Michał Rutkowski, Kacper Szczudliński, Wiktor Kłos i Vojtech Kubista, który był chyba największym niewypałem w tej drużynie. Kacper Ćwielong i Bartłomiej Juszczyk mogą mieć skrócone wypożyczenia, a Bartosz Gurba, Eryk Kosiński i Arkadiusz Orzeł mogą być wypożyczeni do innych zespołów. W szeregi „sączersów" powrócił Adrian Danek, prawdziwa legenda „biało - czarnych", piłkarz odnoszący z Sandecją sukcesy na wyższych poziomach rozgrywkowych. Ale - znając zaangażowanie właścicieli klubu - nie jest to ich ostatnie słowo w walce o wzmocnienie drużyny.

Sandecja wznowi przygotowania do rundy wiosennej 5 stycznia. Wtedy też z gabinetów prezesów zaczną przychodzić kolejne wiadomości na temat potencjalnych wzmocnień zespołu. ©℗

FOT. SANDECJA.PL

Sandecja Nowy Sącz zakończyła ten rok meczem wyjazdowym w Szczecinie ze Świtem, przegranym 0:2

eprasa.pl 3ab64b1d14

Mbappe wyrównał rekord CR7

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. **Francuski napastnik Realu Madryt Kylian Mbappe uświetnił swoje urodziny golem strzelonym Sevilli na 2:0, czym wyrównał bramkowy rekord legendarnego Cristiano Ronaldo.**

FOT. EPA/PAP

Kylian Mbappe świętuje gola strzelonego Sevilli w stylu „Siuuu" swojego idola, legendarnego Cristiano Ronaldo

Kylian Mbappe strzelił swojego 59. gola dla Realu Madryt w 2025 roku, w wygranym 2:0 meczu z Sevillą w 17. kolejce LaLiga. Francuz celebrował gola, zdobytego w swoje urodziny, w charakterystycznym stylu „Siuuu" Cristiano Ronaldo, bowiem powtórzył rekord liczby 59 bramek w roku kalendarzowym Portugalczyka w „Los Blancos" z 2013 roku.

Mbappe komentując swój wyczyn, zauważył, że Cristiano Ronaldo jest dla niego nie tylko idolem, ale także przyjacielem, który pomógł mu zaadaptować się w Madrycie. Celebracja po strzeleniu gola była dedykowana specjalnie dla Portugalczyka.

- Cristiano jest moim przyjacielem i idolem. Uroczystość była poświęcona jemu. Cristiano pomógł mi się tu zaaklimatyzować. Chcę mu złożyć najserdeczniejsze życzenia, wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku. Dużo rozmawialiśmy. Było miło. Mam własną uroczystość, ale chciałem zadedykować tę bramkę specjalnie jemu - zacytował Mbappe włoski influencer Fabrizio Romano w mediach społecznościowych.

Mbappe strzelił gola z rzutu karnego w 86 minucie ostatniego meczu Realu w 2025 roku. 27-letni Kylian w mijającym roku będzie miał na swoim koncie 66 bramek zdobytych dla „Los Blancos" i reprezentacji Francji. W 2025 roku Mbappe strzelił 59 goli dla klubu i 7 dla „Les Bleus".

Francuz mógł ustanowić nowy rekord goli dla Realu w jednym roku kalendarzowym. W 89 minucie meczu z Sevillą sędzia podyktował kolejny rzut karny za faul na Jude Bellinghamie, ale w 90 minucie arbiter zmienił decyzję po interwencji VAR i tym samym pozbawił Mbappe samodzielnego rekordu bramkowego.

Kylian powiększył przewagę nad atakującym Barcelony Ferranem Torresem w wyścigu o Trofeo Pichichi dla najlepszego strzelca ligowego; Francuz ma już na koncie 18 bramek w lidze w bieżącym sezonie przy 11 trafieniach „Rekina" z „Blaugrany".©℗

LALIGA

17. kolejka: Valencia - Mallorca 1:1 (Duro 52 - Samu Costa 23), **Oviedo - Celta 0:0, Levante - Real Sociedad 1:1** (Dela 80+4 karny - Kubo 45+1), **Osasuna - Alaves 3:0** (Budimir 72, 81,Garcia 90+3), **Real Madryt - Sevilla 2:0** (Bellingham 38, Mbappe 86 karny; czerwona kartka: Sevilla - Almeyda 45+4 poza boiskiem, Marcao 68), **Girona - Atletico 0:3** (Koke 13, Gallagher 38, Griezmann 90+2), **Villarreal - Barcelona 0:2** (Raphinha 12 karny, Yamal 63; czerwona kartka: Villarreal - Veiga 39).
Prowadzi Barcelona z 46 punktami przed Realem Madryt - 42 pkt i Atletico - 37 pkt (dwa mecze mniej). Tabelę zamyka Levante - 10 pkt.

Norweski „Terminator" nie do zatrzymania

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. **Piłkarze Arsenalu Londyn - po golu Szweda Viktora Gyökeresa - pokonali na wyjeździe Everton 1:0 i po pięciu godzinach wrócili na prowadzenie w angielskiej ekstraklasie.**

Drugi w tabeli Manchester City pokonał West Ham United 3:0. Wygrywając z drużyną Łukasza Fabiańskiego, piłkarze trenera Josepa Guardioli wywarli presję na Arsenalu, który w ostatnich tygodniach stracił kilka punktów i z mozołem wypracowaną na początku sezonu przewagę nad ligowymi rywalami.

Ale w sobotę londyńczycy stanęli na wysokości zadania, choć nie zachwycili. Jedynego gola uzyskał Viktor Gyökeres z rzutu karnego w 56 minucie. To piąte ligowe trafienie Szweda, za którego Arsenal latem zapłacił ponad 60 000 000 euro.

Pod koniec roku lepsze wrażenie sprawia jedenastka z Manchesteru, a wygrana z „Młotami" była już jej piątą z rzędu w Premier League.

Dwa z trzech goli uzyskał Norweg Erling Haaland i z 19 trafieniami - w 17 występach - jest zdecydowanym liderem klasyfikacji strzelców.

W tym sezonie dla angielskiego zespołu zdobył już 25 bramek. Natomiast w połowie czwartego sezonu w Premier League jego bilans to 104 bramki w 114 spotkaniach. To o jedną więcej niż w barwach Manchesteru United odnotował słynny Cristiano Ronaldo, ale Portugalczyk potrzebował do tego 236 gier.

Łącznie z Ligą Mistrzów i Pucharem Ligi w Anglii „Obywatele" wygrali ostatnich siedem meczów.

- Powiedziałem piłkarzom: „Wesołych świąt, ale to, co prezentujecie, nie wystarczy, jeśli się nie poprawicie". Dobrze być na szczycie tabeli, ale musimy grać lepiej, bo inaczej w marcu czy kwietniu nie będzie nas wśród pretendentów do tytułu - podkreślił Guardiola i wyraził nadzieję, że jeżeli piłkarze zaakceptują jego koncepcję, to ekipa City będzie jeszcze groźniejsza.

Jak dodał, widzi jednak, że w porównaniu z poprzednim sezonem do drużyny wrócił odpowiedni duch i głód gry.

- Duch jest. W zeszłym sezonie brakowało tego ducha, ale też wynikających z tego agresji i głodu gry. To pochodzi z wnętrza zespołu i teraz to bez wątpienia widzę - ocenił.

Po dużym kryzysie właściwy rytm odzyskuje Liverpool. Obrońcy tytułu pokonali w Londynie Tottenham Hotspur 2:1 po golach letnich nabytków - Alexandra Isaka i Hugo Ekitike.

W przypadku Francuza ostatnie trzy ligowe występy to jego pięć trafień, choć w sobotę wielu obserwatorów widziało wcześniej jego faul. Z kolei Szwed, który wszedł do gry od początku drugiej połowy, zdobył co prawda bramkę, ale z powodu kontuzji opuścił boisko już po kwadransie.

Złych wieści dla ekipy trenera Arne Slota jest więcej, gdyż do końcowego gwizdka nie dotrwał też wprowadzony do gry za Isaka rekonwalescent Jeremie Frimpong.©℗

PREMIER LEAGUE

17. kolejka: Newcastle - Chelsea 2:2 (Woltemade 4, 20 - James 49, Joao Pedro 66), **Bournemouth - Burnley 1:1** (Semenyo 67 - Broja 90), **Brighton - Sunderland 0:0, Manchester City - West Ham 3:0** (Haaland 5, 69, Reijnders 38), **Wolverhampton - Brentford 0:2** (Lewis-Potter 63, 83), **Tottenham - Liverpool 1:2** (Richarlison 83 - Isak 56, Ekitike 66), **Everton - Arsenal 0:1** (Gyökeres 27), **Leeds - Crystal Palace 4:1** (Calvert-Lewin 38, 45+4, Ampadu 60, Stach 90+11 - Devenny 90+2), **Aston Villa - Manchester United 2:1** (Rogers 45, 58 - Cunha 45+3).

RB Lipsk znów zawiódł, Dortmund za plecami Bayernu

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. **RB Lipsk przestał pełnić rolę najgroźniejszego rywala Bayernu Monachium w sezonie 2025-26. W sobotę przegrał kolejny mecz, tym razem z Bayerem Leverkusen.**

Listopad i grudzień z pewnością nie były udane dla ekipy dowodzonej przez Ole Wernera. Jego podopieczni wygrali jedynie dwa z sześciu ostatnich ligowych spotkań, tracąc punkty w starciach m.in. z Unionem Berlin, Borussią Moenchengladbach i Hoffenheim. Z pierwszym i trzecim z wymienionych rywali przegrali po 1:3, a wynik ten najwyraźniej spodobał się graczom z Lipska, w sobotę w identycznym stosunku ulegli bowiem na własnym obiekcie Bayerowi.

Potyczka rozpoczęła się lepiej dla gospodarzy, którzy w 35 minucie objęli prowadzenie po golu Xavera Schlagera. Nim jednak zabrzmiał gwizdek oznajmujący koniec pierwszej części gry, padły kolejne dwa gole - obydwa dla Aptekarzy. Próby doprowadzenia do wyrównania nie przyniosły zamierzonych efektów, a w siódmej minucie doliczonego czasu gry przyjezdni trafili po raz trzeci i to oni mogli cieszyć się z trzech punktów, dzięki którym awansowali na trzecią pozycję.

Najbliżej liderujących Bawarczyków po zwycięstwie z Moenchengladbach znajduje się obecnie Borussia Dortmund, która, biorąc pod uwagę sporą stratę do Bayernu (9 pkt.), na razie powinna skupić się na walce o utrzymanie lokaty. ©℗

BUNDESLIGA

14. kolejka: Borussia D. - Borussia M. 2:0 (Brandt 10, Beier 90+7), **Augsburg - Werder 0:0, RB Lipsk - Bayer 1:3** (Schlager 35 - Terrier 40, Schick 44, Culbreath 90+7), **Koeln - Union 0:1** (Schafer 90+1), **Hamburg - Eintracht 1:1** (Lokonga 19 - Larsson 26), **Stuttgart - Hoffenheim 0:0, Wolfsburg - Freiburg 3:4** (Pejcinovic 13, 49 i 69 - Treu 5, Grifo 56, Seelt 71 sam, Scherhant 78)., **Mainz - St. Pauli 0:0, Heidenheim - Bayern 0:4** (Stanisić 15, Olise 32, Diaz 86, Kane 90+2).

Czwartoligowiec sprawił niespodziankę

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PUCHAR FRANCJI. **W ostatni przedświąteczny weekend zamiast kolejki Ligue 1 rozegrano mecze 1/32 finału Pucharu Francji.**

Faworyci potyczek z reguły z większymi lub mniejszymi problemami radzili sobie z niżej notowanymi przeciwnikami. Do kolejnej rundy awans wywalczyli m.in. PSG, Lens, Metz czy Paris FC. Wymęczone zwycięstwo z czwartoligowym US Lusitanos, po golu strzelonym w 80 minucie przez Mariusa Broholma, odnieśli także gracze Lille. Nie oznacza to jednak, że kibice nie byli świadkami żadnej niespodzianki.

Zawód fanom sprawili gracze Stade Brest, którzy jeszcze w poprzednim sezonie grali w Lidze Mistrzów. Klub nieoczekiwanie został wyeliminowany przez czwartoligowy US Avranches. Mowa nie o żadnej czołowej drużynie tego poziomu rozgrywkowego, ale o średniaku, zajmującym w jednej z trzech grup ósmą pozycję i mającym na koncie aż pięć porażek.

Zadanie gospodarzom ułatwiła czerwona kartka dla gracza Brest - Juliena Le Cardinala, którą ów zawodnik obejrzał już w 21 minucie meczu.Trzy minuty później Nassim Sabihi dał Avranches prowadzenie, goście szybko jednak wyrównali. Zwycięzcę wyłoniła seria jedenastek, którą lepiej wykonywali czwartoligowcy (5:4) i sensacja stała się faktem. Palców w niej nie maczał Radosław Majecki (Brest), który przesiedział mecz na ławce. ©℗

Arkadiusz Milik wraca na włoskie boiska

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. **W szlagierze 16. kolejki włoskiej ekstraklasy piłkarskiej Juventus Turyn wygrał na „Allianz Stadium" z AS Roma 2:1. W drużynie gości cały mecz rozegrał nasz Jan Ziółkowski.**

Na pierwszy występ od ponad półtora roku musi niestety jeszcze poczekać Arkadiusz Milik, który w sobotę był rezerwowym. Do kadry Juventusu na mecz ligowy wrócił po 574 dniach...

„Stara Dama" objęła prowadzenie tuż przed przerwą, po golu Portugalczyka Francisco Conceicao. Na 2:0 podwyższył Belg Lois Openda, a goście odpowiedzieli tylko jednym golem - Tommaso Baldanziego.

W sobotnim szlagierze nie zagrał Milik, choć jego obecność wśród rezerwowych i tak jest wydarzeniem. 32-letni napastnik, którego karierę przerywają poważne kontuzje, po raz ostatni wystąpił w barwach Juventusu 25 maja 2024 roku. Dwa tygodnie później reprezentant Polski doznał kontuzji kolana już na początku towarzyskiego spotkania z Ukrainą w Warszawie, jednego z ostatnich sprawdzianów przed Euro w Niemczech. Uraz wykluczył go z gry w turnieju.

Mimo kontuzji Milik przedłużył w tym roku kontrakt z „Juve". Polak ma pensję podstawową w wysokości ok. 2240 000 euro brutto...©℗

SERIE A

16. kolejka: Juventus - AS Roma 2:1 (Conceicao 44, Openda 70 - Baldanzi 75), **Lazio - Cremonese 0:0, Cagliari - Pisa 2:2** (Folorunsho 59, Kilicsoy 71 - Tramoni 45 k, Moreo 89), **Sassuolo - Torino 0:1** (Vlasić 66 k), **Fiorentina - Udinese 5:1** (Mandragora 21, Gundmundsson 42, Ndour 45+5, Kean 56, 68 - Solet 66.

eprasa.pl 3ab64b1d14

Droga do marzeń – fundatorka Iga Świątek

Zbigniew Czyż
sport@polskapress.pl

TENIS. **Już tylko kilka dni zostało do pierwszego po dłuższej przerwie meczu Igi Świątek. W drugi dzień świąt Polka zagra w turnieju World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen.**

Zanim raszynianka wystąpi w Azji, zorganizowała w Warszawie wydarzenie „Droga do marzeń", spotkanie stypendystów z założoną przez siebie Fundacją. W stolicy wręczyła właśnie stypendia pięciu młodym sportowcom reprezentującym różne dyscypliny. Każdy otrzymał po 100 tysięcy złotych oraz gwarancje kompleksowej pomocy ekspertów przez najbliższe dwanaście miesięcy, począwszy od 1 stycznia 2026 roku.

- Chciałam stworzyć program, który realnie pomaga utalentowanym sportowcom na ich drodze. Zależało mi, aby nie było to tylko i wyłącznie wsparcie finansowe, ale także dostęp do wiedzy, ekspertów. Wiem z własnego doświadczenia, jak ważne są oba te elementy, zarówno na początku kariery, jak również w jej trakcie" - mówi Iga Świątek, założycielka Fundacji.

Polka niebawem rozpocznie nowy sezon. Oficjalnie stanie się to w styczniu, ale pierwszy mecz po przerwie wakacyjnej zagra już w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Iga wystąpi w meczu pokazowym przeciwko Jelenie Rybakinie w ramach cyklu World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen. Wcześniej miejscowej publiczności zaprezentują się Belinda Bencić i Xinyu Wang.

W swoim drugim meczu, w nocy z piątku na sobotę czasu polskiego, podopieczna belgijskiego trenera Wima Fissette'a zagra z Chinką Xinyu Wang, a na koniec zmagań, 28 grudnia zagra w mikście u boku Valentina Vacherota. Ich rywalami będą Rybakina i Andriej Rublow.

- Jestem trochę odświeżona dzięki temu, że spędziłam w domu więcej czasu niż zazwyczaj. Mam nadzieję, że okres przygotowawczy spowoduje, że w nowym sezonie będę grała dobrze, solidnie i że nauczę się czegoś nowego - powiedziała Świątek. ©℗

Wiślaczki w formie

J. Żukowski, R. Kieroński
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Ostatnią kolejkę przed Świętami rozegrano w PLKK.**

WISŁA KRAKÓW - AZS UMCS LUBLIN 79:72 (22:27, 17:13, 18:11, 22:21)
Wisła: T. Williams 25, J. Williams 9, Jasiulewicz 6, Cykowska 3, Niemojewska 2 oraz Vujacić 14, Stasiuk 12, Gilmajster 8
AZS: Ryan 22, Gatling 22, Slocum 5, Wnorowska 5, Morawiec 3 oraz Stanković 10, Wojtala 3, Adamczuk 2, Ullmann 0,

Zaciętym widowiskiem uraczyły kibiców koszykarki obu zespołów. Wynik ważył się bardzo długo. Początkowo nieco lepse wrażenie sprawiały lublinianki mając w swoich szeregach dwie skuteczne zawodniczki - Ryan i Gatling. Wisła miała jednak bardziej wyrównany zespół i pod koniec II kwarty doprowadziła do remisu 36:36, a po chwili do prowadzenia39:36, ale na przerwę schodziła z lekkim niedosytem (39:40). Sprawa wygranej była jednak cały czas otwarta. Krakowianki przełamały jednak przyjezdne po dwóch celnych akcja T. Williams i od stanu 47:45 nie oddały już prowadzenia. W ostatniej części gry wygrywały różnicą 10-12 punktów i utrzymały wygraną.

CONTIMAX MOSIR BOCHNIA - 1KS ŚLĘZA WROCŁAW 66:89 (15:19, 17:30, 17:23, 17:17)
Contimax MOSiR: Moore 20, Jones 15, Wdowiuk 6, Bukowczan 6, Walczak 3 oraz Karakasidou 10, Marcinkowska 4, Ossowska 2, Jarząb 0
Ślęza: Davis 20, Strautmane 15, Mielnicka 12, Vihmane 6, Kulińska 4 oraz Ziemborska 12, Kraker 11, Jeziorna 7, Fiszer 1, Jasik 1.

Licznik zwycięstw Contimaxu zatrzymał się na trójce. Po wyrównanym początku I kwarty, zawodniczki Ślęzy trafiły dwie „trójki" i uzyskały przewagę. Powiększały ją systematycznie, szczególnie w II kwarcie. Nie do zatrzymania była środkowa Davis, zdobywała punkty z gry i rzutów wolnych. Sekundował jej Strautmane. W drużynie Contimaxu dobrą partię rozegrała Moore, ale brakowało skuteczności najlepszej zwykle Walczak, która pierwsze punkty zdobyła dopiero w 29 min. Drużyna Ślęzy kapitalnie rzucała za trzy punkty i odniosła zasłużone zwycięstwo. Bochnianki przed Świętami zagrają jeszcze raz - w najbliższy wtorek o godz. 18 w Gorzowie Wielkopolskim z zespołem KSSE AJP.

Inne mecze: MB Zagłębie Sosnowiec - VBW Gdynia 93:77, KSSSE AJP Gorzów Wielkopolski - Polonia Warszawa 79:56, Isands Wichoś Jelenia Góra - Enea AZS Politechnika Poznań 62:93, Artego Bydgoszcz - Energa Toruń 71:90. ©℗

Hokej Unia Oświęcim wygrała na lodzie beniaminka

Postawili opór liderowi

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Hokeiści Comarch Cracovii toczyli bardzo wyrównane spotkanie z liderem Polskiej Hokej Ligi Zagłębiem Sosnowiec na jego lodowisku. Dla „Pasów" to ostatni mecz w tym roku

J. Żukowski, J. Zaborski
sport@polskapress.pl

Tym razem „Pasy" nie były w stanie sprawić niespodzianki, ale zaprezentowały się z dobrej strony.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - COMARCH CRACOVIA 3:0 (0:0, 1:0, 2:0)
Bramki: 1:0 Wanacki (Seppala) 40, 2:0 Chmielewski (Sozanski, Enlund) 53, 3:0 Vaino 60.
Cracovia: Lipiainen - Michalski,53 Wajda, Dziurdzia, Bezwiński, Mocarski - Noworyta, Kruczek, Karjalainen, Montgomery, D. Kapica - Jaracz, Jaśkiewicz, Maki, Valtola, Tiala oraz Kapa, Ślusarek, Malasiński, Janeczek
Sędziowali: B. Suski, P. Kasprzyk. **Kary:** 6 - 8 min. **Widzów:** 2568.

Przez 40 minut Comarch Cracovia skutecznie opierała się liderowi ekstraklasy zanim Lipiainen nie skapitulował po raz pierwszy. Nic nie mógł poradzić na strzał Wanackiego, byłego zawodnika „Pasów".

A do tej pory skazywani na pożarcie goście bronili się bardzo dzielnie, choć kilka szans miał inny były zawodnik Comarch Cracovii - Brynkus, ale ich nie wykorzystał. A w końcówce I tercji o gola mógł pokusić się Tiala, ale Miarka wykazał się czujnością. W końcu jednak sosnowiczanie objęli prowadzenie. Chmielewski przeżył w Krakowie fajne chwile, ale nie miał sentymentów, by praktycznie przesądzić o zwycięstwie gospodarzy w 52 min. Miejscowi grali wtedy w przewadze. W końcówce goście wycofali bramkarza, licząc jeszcze na cud, ale stracili trzeciego gola.

POLONIA BYTOM - UNIA OŚWIĘCIM 1:5 (0:1, 0:1, 1:3)
Bramki: 0:1 Ahopelto (Heikkinen, Partanen) 2, 0:2 Makela (Ahopelto, Heikkinen) 24, 1:2 Bujalski (Mroczkowski, Karjalainen) 48, 1:3 Ahopelto (Lundin) 58, 1:4 Rac (Kasperlik) 59, 1:5 Heikkinen (Partanen, Ahopelto) 60.
Unia: Lundin - Soederbrg, Morrow; Kasperlik, Olsson Trkulja, Petrasz - Makela, Florczak; Ahopelto, Heikkinen, Partanen - Scarlett Djukow; Krzemień, Rac, Peresunko - Prokopiak, Matthews; Kusak, Galant, Prusak.
Sędziowali: M. Majta, W. Czech. **Kary:** 4 - 0 min. **Widzów:** 1119.

Oświęcimianie nie zamierzali powielić błędu z poprzedniej rundy, kiedy polegli z beniaminkiem we własnej hali. Szybko objęli prowadzenie. Po dwójkowej kontrze Ahopelto trafił pod poprzeczkę.

W podobnej sytuacji byli potem bytomianie. Jednak Lehtimaki przegrał pojedynek z Lundinem (15 min). Po zmianie stron Mroczkowski, uderzając z bliska, nie znalazł sposobu na bramkarza oświęcimian. Ci z kolei, trafiali na początku tercji, więc podtrzymali tradycję w drugiej części. Ahopelto wycofał krążek pod linię niebieską, a Makela uderzył po lodzie, w dalszy róg. W III tercji po golu Bujalskiego gospodarze zwietrzyli szansę, ale gol Ahopelto „zamknął" mecz. ©℗

Inne mecze, piątek: Polonia Bytom - JKH GKS Jastrzebie-Zdrój 1:3, Unia Oświęcim - STS Sanok 4:0, Energa Toruń - Zagłębie Sosnowiec 2:3, GKS Katowice - GKS Tychy 4:1, **niedziela**: JKH - Tychy 1:3, STS - Energa 0:5.

1. Zagłębie Sosnowiec	27	58	100-60
2. GKS Katowice	26	55	86-57
3. Unia Oświęcim	27	53	104-61
4. GKS Tychy	26	49	96-58
5. JKH GKS Jastrzębie	26	47	77-62
6. Energa Toruń	28	42	114-93
7. Polonia Bytom	28	35	83-80
8. Comarch Cracovia	25	21	57-104
9. STS Sanok	27	0	31-173

Szachtar czeka na rywala. Zagra wiosną w Krakowie

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

LIGA KONFERENCJI. **Zakończyła się faza ligowa w tych rozgrywkach.**

Grający na stadionie Wisły Kraków Szachtar Donieck zajął w tabeli szóste miejsce po remisie z HNK Rijeka 0:0. Dało mu to awans do 1/8 finału.

Z kim się zmierzy? Na rywala musi poczekać, bo zależy to od rozstrzygnięć 1/16 finału. Może wpaść na kogoś z czwórki Kuopion Palloseura (Finlandia), Szkendija Tetowo (Macedonia Północna), Samsunspor (Turcja) bądź... Lech Poznań. Losowanie nastąpi 27 lutego.

Mecze 1/16 finału zaplanowano na 19 i 26 lutego, a kolejnej fazy na 12 i 19 marca.

Szachtar przed meczem z Rijeką miał już praktycznie zapewniony awans do 1/8 finału przystępował do meczu z pozycji wicelidera. Rijeka z kolei z 14. miejsca. Obu zespołom pasował remis (pierwsza ósemka miała automatyczny awans do 1/8 finału, a zespoły z miejsc 9. - 24 do 1/16 finału). Ostatecznie po rozstrzygnięciu w Krakowie Rijeka spadła na 16. miejsce w tabeli. Z polskich drużyn 2. jest Raków Częstochowa, 11. Lech Poznań, 17. Jagiellonia Białystok, a Legia Warszawa 28.

SZACHTAR DONIECK - HNK RIJEKA 0:0
Szachtar: Fesiun - Tobias, Bondnar, Matwijenko, Henrique - Nazaryna - Pedrinho (89 Kryskiw), Oczeretko, Marion Gomes (12 Lucas Ferreira), Newertton (84 Lucq Meirelles) - Eguinaldo (89 Isaque).
Rijeka: Zlomislić - Oreć (59 Lasickas), Husić, Radeljić, Devetak - Vignato (66 Butić), Dantas, Ndockyt, Menalo (66 Bogojević) - Fruk (83 Cop), Adu-Adjei (83 Janković).
Sędziował: Anthony Taylor (Anglia).
Widzów: 4367. ©℗

Krótko

Papszun w Rakowie
Marek Papszun został nowym trenerem Legii Warszawa, z którą podpisał kontrakt obowiązujący do końca sezonu 2027/28. 51-letni szkoleniowiec ostatnio pracował w Rakowie Częstochowa. **(ŻUK)**

Jugas w Zlinie
Jakub Jugas został nowym zawodnikiem czeskiego ekstraklasowego FC Zlin. 33-letni czeski obrońca jesienią był zawodnikiem Cracovii, ale nie wystąpił w żadnym spotkaniu ekstraklasy. **(ŻUK)**

Bruk-Bet zacznie 5.01
5 stycznia zawodnicy Bruk-Betu Termaliki Nieciecza rozpoczną przygotowania do wiosny. **(ŻUK)**

Wygrana AZS
W meczu Centralnej Ligi rozgrywek piłki ręcznej mężczyzn AZS AGH Kraków wygrał na wyjeździe z Padwą Zamość 34:32. **(ŻUK)**

Sport w telewizji
Poniedziałek: 9.45 i 13.15 Eurosport 1, narciarstwo alpejskie: 1. i 2. przejazd slalomu mężczyzn - PŚ w Alta Badia ; **17.30 Polsat Sport 1,** siatkówka, TAURON Liga: ŁKS Commercecon Łódź - KS DevelopRes Rzeszów; **19.50 Polsat Sport 2,** p. nożna, lSuperpuchar Włoch: Napoli - Bologna; **20 Polsat Sport 1,** siatkówka, TAURON Liga: ECO Harpoon LOS Nowy Dwór Mazowiecki - Metalkas Pałac Bydgoszcz. **(ŻUK)**

Lotto
Piątek, 19.12. Multi Multi, 14: 5, 7, 13, 16, [17], 19, 28, 29, 30, 40, 49, 56, 58, 63, 64, 67, 68, 73, 76, 79. **Multi Multi, 22:** 1, 3, 6, 25, 33, 36, 42, 45, 46, 49, 52, 54, 55, 58, 59, 60, 63, 73, 77, [78]. **Kaskada, 14:** 1, 4, 5, 6, 8, 9, 11, 12, 14, 15, 19, 24. **Kaskada, 22:** 1, 2, 4, 5, 8, 9, 11, 12, 16, 17, 20, 23. **Ekstra Pensja:** 12, 13, 20, 24, 34 + 4. **Ekstra Premia:** 7, 11, 24, 25, 31 + 1. **Mini Lotto:** 6, 21, 24, 33, 36. **Eurojackpot:** 8, 9, 15, 35, 45 + 2, 5.
Sobota, 20.12. Multi Multi, 14: 1, 3, 6, 7, 15, 18, 22, 24, 27, 39, 45, 49, 50, 54, 55, 56, 71, 74, 77, [79]. **Multi Multi, 22:** 2, 8, 11, 13, 16, 20, 21, 24, 27, [28], 30, 33, 36, 40, 44, 45, 60, 64, 71, 80. **Kaskada, 14:** 1, 3, 6, 7, 10, 12, 14, 17, 18, 19, 21, 24. **Kaskada, 22:** 1, 2, 4, 5, 10, 11, 18, 20, 21, 22, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 12, 13, 26, 28, 33 + 1. **Ekstra Premia:** 19, 21, 23, 27, 30 + 4. **Mini Lotto:** 2, 14, 20, 28, 39. **Lotto:** 4, 6, 11, 16, 24, 41. **Lotto Plus:** 5, 9, 26, 30, 41, 46.
Niedziela, 21.12. Multi Multi, 14: 2, 4, 5, 14, 19, 22, 26, 28, 29, 30, 31, 37, 40, 45, 49, 52, 60, 66, 68, 75. **Kaskada, 14:** 4, 6, 7, 11, 13, 14, 17, 18, 19, 22, 23, 24

eprasa.pl 3ab64b1d14

Prevc i Kobayashi najlepsi, Tomasiak wysoko

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Kacper Tomasiak był w Engelbergu po raz kolejny najlepszym z Polaków. W sobotę zajął 13. miejsce, dzień później uplasował się na piątej pozycji.

Wiatr nie był sprzymierzeńcem Biało-Czerwonych w sobotę. W pierwszej serii znacznie utrudnił zadanie Kacprowi Tomasiakowi, naszemu najlepszemu obecnie zawodnikowi. Tylko czterech z pięćdziesięciu skoczków według oficjalnych danych startowało przy mocniej wiejącym w plecy wietrze. Najmłodszy członek naszej kadry uzyskał 125 metrów, ale mimo dużej rekompensaty wystarczyło to do zaledwie 22. lokaty na półmetku rywalizacji. Aura była dla niego znacznie łaskawsza w finałowej części zmagań, a dzięki skokowi na 133 metry i słabszych próbach dużej liczby rywali udało się awansować na 13. pozycję.

- Ten skok z pierwszej serii był chyba nawet trochę lepszy technicznie niż z drugiej, ale ciężko było odlecieć. Troszeczkę brakło, ale będzie jeszcze sporo okazji, by wszystko odpowiednio zgrało się z warunkami - ocenił po zawodach przed kamerami Eurosportu Tomasiak.

Do drugiej serii awansowali także Piotr Żyła (22. na półmetku, wspólnie z Tomasiakiem), a także Kamil Stoch (24. lokata). Obydwaj z kolei mieli pecha w finałowej części zawodów, tylko Japończycy Tomofumi Naito i Ren Nikaido skakali przy mocniejszym wietrze, ale dzięki sporej rekompensacie zdołali poprawić zajmowane lokaty. Pierwszy z nich zakończył rywalizację na 17. miejscu, drugi pięć lokat niżej.

- Punkciki jakieś są, a najważniejsze, że nie musiałem odpoczywać, tylko skakałem dwa razy - w swoim stylu skomentował sobotni występ w Engelbergu Żyła.

- Dziś był mały kroczek do przodu. Była konsekwencja w trzymaniu się planu i jest lepiej. Pewnych rzeczy nie przyspieszę, pewne się zgubiły i trzeba je na nowo zbudować, a to trwa czasami - tak z kolei ocenił sobotni występ Stoch.

FOT. PAP/EPA/URS FLUEELER

Sobotnie podium w Engelbergu: od lewej Felix Hoffmann, Domen Prevc i Ren Nikaido

Przywileju dwukrotnego zasiadania na belce startowej nie mieli Maciej Kot i Dawid Kubacki. Pierwszy uplasował się na 36. pozycji, drugi został sklasyfikowany na 44. lokacie. Na półmetku sobotniego konkursu liderem był Japończyk Ryoyu Kobayashi, który znacznie gorzej spisał się w drugiej serii i ostatecznie wylądował dopiero na szóstym miejscu. Zwyciężył, co powoli staje się normą, Domen Prevc, dla którego był to piąty triumf z rzędu. Słoweniec w finałowej części zmagań poszybował najdalej (142 m), niewiele ustępował mu jednak pod względem odległości drugi w konkursie Niemiec Felix Hoffmann (141 m). Podium uzupełnił Japończyk Ren Nikaido.

Wspomniany Kobayashi sobotnie niepowodzenie odbił sobie dzień później, kiedy to przerwał serię zwycięstw Prevca. Znacznie bardziej mogliśmy być też zadowoleni po tym, co zaprezentowali Polacy - Tomasiak zajął 5. miejsce (był 4. po I serii), wyrównując w ten sposób najlepsze życiowe osiągnięcie, zaskoczył Paweł Wąsek, który uplasował się nieoczekiwanie na 13. lokacie, a punkty zdobywali także Stoch i Kot. W niedzielę rekord skoczni w Engelbergu pobił Austriak Stephan Embacher, który w pierwszej serii skoczył 145 metrów.

Wyniki PŚ w Engelbergu

Sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 330,2 (138,5 i 142 m), 2. Felix Hoffmann (Niemcy) 326,4 (138 i 141 m), 3. Ren Nikaido (Japonia) 318,1 (141,5 i 129,5 m), 4. Philipp Raimund (Niemcy) 315,0 (138 i 135 m), 5. Jonas Schuster (Austria) 314,9 (139 i 134 m)... 13. Kacper Tomasiak (Polska) 295,7 (125 i 133 m), 17. Piotr Żyła (Polska) 287,3 (131,5 i 126,5 m), 22 Kamil Stoch (Polska) 283,4 (126,5 i 125 m), 36. Maciej Kot (Polska) 131,6 (122 m), 44. Dawid Kubacki (Polska) 122,9 (118,5 m).

Niedziela: 1. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 310,0 (133 i 132 m), 2. Domen Prevc (Słowenia) 306,4 (133 i 141 m), 3. Felix Hoffmann (Niemcy) 303,8 (124,5 i 132,5 m), 4. Philipp Raimund (Niemcy) 296,6 (132 i 129,5 m), 5. Kacper Tomasiak (Polska) 293,8 (131 i 126,5 m)... 13. Paweł Wąsek (Polska) 287,1 (134 i 127 m), 18. Kamil Stoch (Polska) 268,7 (120,5 i 121 m), 27. Maciej Kot (Polska) 250,6 (119 i 121,5 m), 42. Piotr Żyła (Polska) 120,8 (116,5 m), 43. Dawid Kubacki (Polska) 116,4 (119 m). ©℗

Królowa jest tylko jedna: Król-Walas

Paweł Wiśniewski
sport@polskapress.pl

SPORTY ZIMOWE. **Aleksandra Król-Walas była druga w slalomie gigancie równoległym w snowboardzie.**

W czwartek Aleksandra Król-Walas zajęła drugie miejsce w slalomie gigancie równoległym w zawodach Pucharu Świata we włoskiej Carezzie. W finale przegrała z Austriaczką Sabine Payer.

Natomiast w pierwszym w tym sezonie slalomie równoległym zaliczanym do Pucharu Świata, który gościł w szwajcarskim Davos, nie wystartowali nasi najlepsi snowboardziści - ani Aleksandra Król-Walas , ani Oskar Kwiatkowski. Wygrali Włoszka Elisa Caffont i Austriak Arvid Auner.

Z kolei Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska zajęły dziewiąte miejsce w rywalizacji dwójek w zawodach PŚ w saneczkarstwie, które odbywają się w amerykańskim Lake Placid. W tej samej konkurencji, tyle że wśród mężczyzn, Wojciech Chmielewski i Michał Gancarczyk uplasowali się na 16. pozycji. Najlepsze w gronie pań okazały się Austriaczki Selina Egle i Lara Michaela Kipp - aktualne liderki klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

FOT. EAST NEWS

Aleksandrę Król-Walas stać na olimpijski medal

Po dwóch przejazdach wyprzedziły o 0.284 sekundy Niemki Dajanę Eitberger i Magdalenę Matschinę, a o 0.809 sekundy Amerykanki Chevonne Forgan i Sophię Kirkby.

Domowicz i Piwkowska straciły do triumfatorek 2.287 sekundy. W klasyfikacji PŚ Polki są siódme.

W rywalizacji męskich dwójek zwyciężyli Amerykanie Marcus Mueller i Ansel Haugsjaa, wyprzedzając o 0.058 sekundy Łotyszy Martinsa Botsa i Robertsa Plume, a o 0.140 sekundy Austriaków Yannicka Muellera i Armina Frauschera. Czwarte miejsce zajęli liderzy PŚ Niemcy Toni Eggert i Florian Müller.

Chmielewski i Gancarczyk byli gorsi od Amerykanów o 1.074 sekundy, a w klasyfikacji łącznej PŚ plasują się na 12. pozycji.

Rywalizację w jedynkach saneczkarzy wygrał utytułowany Niemiec Felix Loch i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

Joanna Kil zajęła 21. miejsce w zawodach PŚ w kombinacji norweskiej w austriackim Ramsau. Najlepsza była Norweżka Ida Marie Hagen.

Polka skoczyła 74,5 metra, co dało jej 30. miejsce. W biegu spisała się jednak dużo lepiej, miała 11. czas, a metę osiągnęła jako 21., ze stratą 3:42.4 do zwyciężczyni.
©℗

REKLAMA 0111438785

eprasa.pl 3ab64b1d14

Bardzo bym chciała mieć żonę, ale nie jest mi dane – Monika Richardson w Kozaczku

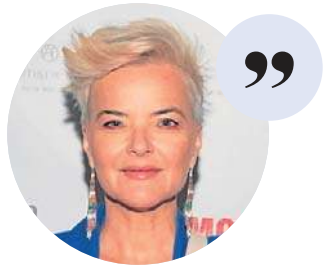

Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron miał dużo sprzątania
Muzyk zrelacjonował ostatnio na Instagramie nieprzespaną noc. Okazało się, jego syn Leonard bardzo źle się poczuł. „Byliśmy sami i nie widziałem go jeszcze tak źle czującego się, nigdy. Nie przespaliśmy praktycznie dłużej niż godzinę. Dużo było przygód, dużo było bólu i dużo było sprzątania" – napisał Baron.

Kevin Mglej dostał gigantyczny tort
Mąż Roksany Węgiel skończył 29 lat. Piosenkarka z tej okazji opublikowała ich zdjęcie i złożyła ukochanemu życzenia. „Każdy dzień z tobą to prezent. Kocham cię najmocniej Kevin!" – napisała na InstaStories, a w domu uraczyła go gigantycznym tortem. Obecnie para przebywa na nartach w urokliwym St. Moritz.

Piotr Głowacki wystąpi na parkiecie
Polsat kompletuje skład 31. edycji „Tańca z Gwiazdami". Producenci prowadzą rozmowy z aktorem Piotrem Głowackim. Zależy im też na udziale jego żony, Agnieszki, której ognisty temperament odkryliśmy w „Azji Express". Doczekamy się małżeńskiej rywalizacji? – Problemem są terminy, ale wszystko jest na dobrej drodze, aby wzięli udział w najnowszej edycji. Głowacki występował już w różnych produkcjach stacji, a widzowie bardzo go lubią – przekazał Pudelkowi informator z Polsatu.

W TELEWIZJI

Green Book
TVN, 20:55
Wybitny muzyk jazzowy pochodzenia afroamerykańskiego zatrudnia jako szofera byłego bramkarza z nowojorskiego klubu i razem wyruszają w trasę koncertową. Wyprawa na głębokie południe USA da początek niewiarygodnej przyjaźni, która połączy dwa zupełnie różne światy.

Sekrety Biblii
Fokus TV, 21:00
Od wieków inspiruje miliardy wierzących ludzi. Twórcy programu zgłębią różne jej znaczenia, interpretacje, redakcje i tłumaczenia. Starają się odpowiedzieć na wiele kontrowersyjnych pytań związanych na przykład z prawdziwością albo brakiem niektórych ksiąg.

Jan Englert. Spróbuję jeszcze raz pofrunąć
TVP 1, 21:40
Zagrał ponad sto pięćdziesiąt ról teatralnych, przeszło sto filmowych i ponad dwieście telewizyjnych. Jest także reżyserem, był dyrektorem artystycznym Teatru Narodowego w Warszawie. Portret artysty przez pryzmat własnych doświadczeń i oczami najbliższych.

Nędznicy
Epic Drama, 23:05
Najnowsza adaptacja powieści Victora Hugo z udziałem m.in. Dominica Westa, Lily Collins i Olivii Colman. To ponadczasowa opowieść o miłości, niesprawiedliwości i odkupieniu osadzona we Francji początku XIX w.

KRZYŻÓWKA NR 196

Poziomo:
1) niewielka, zapomniana miejscowość,
6) biała plama z sierści na czole konia,
10) żądany przez porywacza,
11) spis ilości towarów znajdujących się w sklepie,
12) pomocnicze wyposażenie,
13) karczma z wiersza „Pani Twardowska",
15) wielki sklep z wózkami,
19) turystyczny kajak lub rower o ruchomym szkielecie,
23) browar w pobliżu Brzeska,
25) funkcja trygonometryczna,
26) kosmetyk o działaniu regenerującym,
27) ryba gotowa do rozrodu,
28) młoda, nielotna kaczka,
32) … Freeman, aktor z filmu „Siedem",
35) bardzo krótki odcinek czasu, mgnienie oka,
36) hurtowy lub detaliczny,
37) towarzyszy przeziębieniu,
38) drapieżny kot z Syberii,
39) myśl wyznaczająca cel,
40) wigilijny upominek,
41) sieć rybacka ciągniona za statkiem.

Pionowo:
2) Jerozolimskie w naszej stolicy,
3) dokuczliwe pieczenie w przełyku,
4) szczególny sposób żywienia,
5) typek spod ciemnej gwiazdy,
6) niechciana poczta internetowa,
7) rasowy wierzchowiec,
8) choroba płuc, dychawica,
9) urząd podległy biskupowi,
14) przeciwieństwo dobra,
15) podłużny pęczek wełny,
16) wełniana kurtka góralska,
17) ryba z nadbałtyckich jezior,
18) budowany na rzece Kwai,
19) baśniowy wielogłowy stwór,
20) mebel w sypialni,
21) pionowy wyciąg szybowy,
22) bawi cyrkową publiczność,
24) tarcza dla strzelca,
29) … Pietraszak, aktor z filmu „Czarne chmury",
30) Franciszek, filmowy Jańcio Wodnik,
31) alfabetyczny lub rzeczowy w bibliotece,
32) tytuł hinduskich przywódców duchowych,
33) odstępca od wiary, heretyk,
34) Południowa z Argentyną.

ROZWIĄZANIE NR 195

S	Z	C	Z	U	P	A	K	■	■	G	A	R	S	O	N	K	A		
K	■	Z	■	N	■	■	U	P	Ó	R	■	■	Z	■	A	■	N		
R	■	A	■	D	R	O	N	■	■	O	L	G	A	■	P	■	D		
Z	A	P	I	S	■	K	A	P	O	T	A	■	B	R	A	V	O		
E	■	K	■	E	■	A	■	O	■	■	M	■	E	■	L	■	R		
K	W	A	N	T	■	Z	A	W	A	D	A	■	R	U	M	B	A		
■	E	■	A	■	Ś	■	■	Ó	■	Ą	■	Ż	■	L	■	A	■		
N	I	E	D	Ź	W	I	E	D	Ź	B	R	U	N	A	T	N	Y		
■	S	■	I	■	I								B	■	N	■	K	■	
E	S	P	R	I	T								R	W	A	N	I	E	
S	■	I	■	M	■								■	I	■	I	■	R	
P	O	L	E	P	A								S	Ę	D	Z	I	A	
A	■	A	■	U	■								■	Ź	■	I	■	T	
D	A	R	Y	L	■								■	B	A	N	D	Y	
A	■	Z	■	S	E	K	R	E	T	A	R	K	A	■	A	■	K		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Nowe wyzwania dodadzą Ci energii, a spokój pomoże uniknąć konfliktów. Horoskop dzienny mówi, że postanowisz to uczcić...

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość popłaci, a drobna przyjemność poprawi humor. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię wyjątkowo udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą inspirację, unikaj plotek, bo horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że szczerość zbuduje ważne porozumienie.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy wysuną się na plan pierwszy, a wsparcie bliskich doda Ci sił i pewności. Horoskop dzienny zapowiada, że dużo osiągniesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi, ale warto też słuchać innych. Horoskop na dziś mówi, że wszyscy na tym dobrze wyjdą.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę, skupienie i konkretne efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi działać bez pośpiechu.

Lew (23.07 - 22.08)
Równowaga emocji będzie kluczowa. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis pozwoli zachować harmonię w relacjach z innymi osobami.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne emocje mogą zaskoczyć. Horoskop na dziś to wskazówka, by je nazwać i odzyskać dzięki temu kontrolę nad sytuacją.

Waga (23.09 - 22.10)
Chęć poszukiwania przygód wzrośnie. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że planowanie pomoże uniknąć chaosu i zwiększy satysfakcję.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Ambicja pchnie Cię do działania, lecz pamiętaj, że odpoczynek jest konieczny, by utrzymać tempo. Horoskop dzienny radzi dbać o siebie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe pomysły znajdą odbiorców. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca z innymi osobami przyniesie niespodzianki.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że Twoje inicjatywy będą dobrze przyjmowane.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 3ab64b1d14